

PRZEGLĄD
BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXXIII — ZESZYT 1
STYCZEŃ — MARZEC 1965

WARSZAWA

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

KWARTALNIK
WRAZ Z DODATKIEM

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI
ZAST. REDAKTORA: ZBIGNIEW DASZKOWSKI

Kolegium redakcyjne:

J. AUGUSTYNIAK, J. BAUMGART, A. BOCHEŃSKI, Z. KEMPKA,
S. KOTARSKI, R. PRZELASKOWSKI, K. REMEROWA, H. WIĘC-
KOWSKA

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE jest opracowywany
w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej. Redaktor:
H. SAWONIAK

Adres Redakcji:

Warszawa - Ochota, Hankiewicza 1. Biblioteka Narodowa tel.
22-46-21

Adres Administracji:

Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 tel. 27-08-47

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie zawiadomieni
do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac mogą je odebrać w Admini-
stracji w ciągu roku.

Na życzenie autorów i na ich koszt Redakcja sporządza nadbitki
z drukowanych w czasopiśmie artykułów.

Cena pojedynczego numeru zł 24.—

Prenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł 96.—

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056 lub
Narodowy Bank Polski IV O/M-1528-9-4205. Administracja Wydawnictw
SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).

BOGDAN HORODYSKI

NA JAKĄ USTAWĘ O BIBLIOTEKACH CZEKAMY?

Pytanie zawarte w powyższym tytule można sformułować także inaczej: dlaczego czekamy na nową ustawę biblioteczną, skoro istnieje i nadal obowiązuje dekret o bibliotekach z 17 kwietnia 1946 r.? Odpowiedź będzie krótka: istnieje i obowiązuje, ale nie jest respektowany. Wynika to z faktu, że ramy organizacyjne określone przez dekret okazały się zbyt wąskie i za mało elastyczne, by mogły się w nich zmieścić te wszystkie nowe formy organizacji bibliotecznej, jakie od 1946 r. wynikły z potrzeb życia. Trzeba nam zatem ustawy elastycznej, odpowiadającej dynamice rozwoju społecznego.

Dekret opierał organizację bibliotek na niewzruszonym wówczas fakcie, że wszystkie biblioteki utrzymywane przez państwo „lub inne związki publiczno-prawne” podlegały resortowi ministra oświaty (art. 3). Wszystkie takie biblioteki dekret określał nazwą „publiczne” (art. 4, ust. 3) i ujmował je w „ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych” (art. 2, ust. 1). Mianem „innych związków publiczno-prawnych” dekret określa „właściwe związki samorządowe” obowiązane do utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych (art. 10, ust. 1). Ogólnokrajowa sieć bibliotek publicznych obejmuje według dekretu sieci: bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych (art. 6). Poza siecią znalazły się „biblioteki szkół prywatnych, instytucji naukowych, instytucji publicznych i urzędów, szpitalne, więzienne, społeczne, związków zawodowych, partyj politycznych i organizacji, fabryk i przedsiębiorstw itd.” (art. 14, ust. 1). Jednakże nad niektórymi z nich a mianowicie „nad bibliotekami państwowych i samorządowych urzędów, zakładów i instytucji” dekret ustanawia opiekę ministra oświaty (art. 14, ust. 3).

Te zasadnicze postanowienia dekretu wymagają dziś bliższych wyjaśnień. Dekret był redagowany w tym okresie, gdy dopiero formowały się organa administracji państwa o nowym, ludowym ustroju, gdy odbudowywano szkolnictwo wyższe, gdy brak było w kraju książek, a w organizowanych na nowo bibliotekach — bibliotekarzy. Szczególniejszą tu wymowę ma art. 15 dekretu, stanowiący, że: „do czasu zorganizowania pełnej sieci bibliotek publicznych funkcje bibliotek publicznych pełnić będą [...] przystosowane do tego biblioteki szkolne”, zaś „do czasu zapewnienia związkom samorządowym dostatecznych własnych źródeł dochodowych wydatki na zakładanie nowych samorządowych bibliotek publicznych oraz ich utrzymanie pokrywać będzie Skarb Państwa w formie specjalnej dotacji dla tych związków”.

Owe „związki samorządowe”, to ówczesna forma organizacji władz terenowych, która po kilku latach ustąpiła miejsca organom jednolitej administracyjnej władzy terenowej w państwie.

Dekret wymienia biblioteki szkolne, powszechne i naukowe jako wchodzące w skład ogólnokrajowej sieci bibliotek publicznych, podlegającej ministrowi oświaty. Termin „biblioteki naukowe” ma jednak w tym wypadku dość specyficzne znaczenie, odnosi się mianowicie w zasadzie do bibliotek szkół wyższych,

które wówczas należały do resortu oświaty. Powtarzam: w zasadzie, gdyż w ówczesnych wypowiedziach Józefa Grycza jako głównego inspiratora dekretu znajdujemy bardziej precyzyjne wyjaśnienie intencji dekretu. Wspomina on mianowicie o konieczności specjalizacji bibliotek naukowych i wymienia wśród nich Centralną Bibliotekę Specjalną oraz Główną Bibliotekę Lekarską¹. Mówi także o tym, że w sieci bibliotek naukowych odrębne miejsce winny znaleźć biblioteki nauczycielskie².

O ile jednak pojęcie sieci bibliotek szkolnych i bibliotek powszechnych przybrało kształty konkretne, o tyle sieć bibliotek naukowych pozostała w sferze abstrakcji. Sieć bibliotek jakiegoś typu istnieje bowiem wtedy, gdy podporządkowane są one jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu. Ministerstwo Oświaty było w mocy zorganizować sieć bibliotek szkolnych i sieć bibliotek pedagogicznych jak również sieć bibliotek powszechnych. Sieci te istnieją i funkcjonują nadal, mimo późniejszego rozdziału kompetencji między resort oświaty i resort kultury i sztuki. Sieć bibliotek naukowych nie została zorganizowana do dzisiaj, gdyż biblioteki tego typu nigdy nie podlegały wyłącznie Ministerstwu Oświaty, tak jak i dziś nie podlegają żadnemu innemu resortowi jako jednemu ośrodkowi dyspozycji. Twórcy dekretu przeoczyli to zasadnicze kryterium decydujące o funkcjonowaniu sieci, tak jak przeoczyli fakt, że biblioteki naukowe mogą stanowić części składowe innych sieci bibliotecznych. Z tego przeoczenia wypływają też wszelkie trudności, z jakimi mamy dziś do czynienia przy konkretyzowaniu pojęcia sieci bibliotek naukowych. Więcej — odstąpiliśmy już od tego pojęcia, a biblioteki naukowe działają w ramach różnych, niezależnych od siebie sieci. Więcej jeszcze, biblioteki naukowe działają także w ramach sieci publicznych bibliotek powszechnych, mimo że naukowa ranga tych bibliotek nie została potwierdzona żadnym dokumentem oficjalnym. Naukowość biblioteki, jakkolwiek by formułować jej definicję, nie wynika bowiem z przynależności resortowej, lecz z funkcji przez daną bibliotekę pełnionej.

Wystarczy wysunąć przykład z tej dziedziny najbardziej drastyczny. Nikt nie zaprzeczy naukowości Biblioteki Publicznej m. Warszawy, mimo że nie ma aktu prawnego uznającego tę jej naukowość, bowiem... Biblioteka Publiczna m. Warszawy należy do sieci bibliotek powszechnych. Tak się zamyka błędne koło, a tymczasem w sieci bibliotek powszechnych jest więcej a będzie coraz więcej bibliotek naukowych. Liczba ich będzie się zwiększać w miarę upowszechniania się wiedzy i w miarę podnoszenia się poziomu wykształcenia społeczeństwa. Słowem, pojęcie „sieci bibliotek naukowych” przewidywane w dekreście nabiera coraz wyraźniej cech abstrakcyjności.

Nie jest natomiast abstrakcją sieć bibliotek szkół wyższych resortu szkolnictwa wyższego i sieć bibliotek szkół wyższych resortu kultury i sztuki; sieć bibliotek szkolnych i sieć bibliotek pedagogicznych resortu oświaty; sieć bibliotek powszechnych utrzymywanych przez terenowe rady narodowe a podległych resortowi kultury i sztuki; sieć bibliotek fachowych utrzymywanych przez różne resorty gospodarcze a mających ośrodek dyspozycyjny w Komitecie Nauki i Techniki. Nie jest abstrakcją sieć bibliotek związków zawodowych, kierowana przez CRZZ. Podobnie jak nie będzie abstrakcją sieć bibliotek PAN z chwilą, gdy wszystkie

¹ J. Grycz: *Co wnosi polska ustawa biblioteczna*. Bibliot. R. 12:1945 nr 1.

² J. Grycz: *Polska polityka biblioteczna*. W: *Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej*. Wrocław 1961 s. 84.

one zostaną podporządkowane ośrodkowi dyspozycyjnemu w Biurze Wydawnictw i Bibliotek PAN.

Wyliczone tu, konkretnie istniejące i działające sieci są jednoznacznym potwierdzeniem tezy o możliwości istnienia sieci tylko w wypadku powiązania bibliotek z konkretnym organem administracyjnym, sprawującym nad nimi nadzór i regulującym ich sprawy organizacyjne, kadrowe, budżetowe, a także nadającym ogólny kierunek ich działalności, zgodny z potrzebami społecznymi.

Czekamy zatem na ustawę, która w ten właśnie sposób ujmowałaby sprawę sieci, akceptując dokonaną zgodnie z wymaganiami życia decentralizację zarządzania bibliotekami. Czekamy na ustawę, która mówiłaby o resortowym podziale bibliotek, przy czym w ramach jednego resortu dopuszczalaby w razie potrzeby równoczesne działanie sieci bibliotek różnego rodzaju. Przykładu dostarczają: sieć bibliotek szkolnych i sieć bibliotek pedagogicznych w resorcie oświaty.

Są jednak sprawy, którym muszą być podporządkowane wszystkie sieci resortowe. Do spraw tych należą m. in. racjonalna gospodarka zbiorami bibliotecznymi i wzajemne uzupełnianie się świadczeń bibliotek na rzecz społeczeństwa. Sieci resortowe nie mogą stanowić — tak jak dziś stanowią — zamkniętych kręgów, izolujących się od potrzeb i działania sieci innych resortów. Nie można też opierać międzyresortowej współpracy bibliotek wyłącznie na inicjatywie samych bibliotekarzy. Zobowiązanie do tej współpracy powinno się znaleźć w ustawie, ale samo zobowiązanie też nie wystarczy. Musi istnieć organ państwowy wyposażony w kompetencje ośrodka kierującego tą współpracą i odpowiedzialnego za nią. Takim właśnie organem jest od 1951 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki, tylko że przy okazjach wielu reorganizacji tego resortu zapomniano o tym fakcie. Jeśli Minister Kultury i Sztuki ma istotnie reprezentować opiekę państwa nad współdziałaniem bibliotek, jeśli ma regulować to współdziałanie swymi zarządzeniami, nie może zlecić tego zadania komórce organizacyjnej, która zajmuje się sprawami jednej sieci bibliotecznej resortu: bibliotekami powszechnymi, nie ingerując nawet w sprawy drugiej sieci podległej temuż resortowi: bibliotek wyższych szkół artystycznych.

W Ministerstwie, któremu ustawa przyzna omawiane a w ustawie konkretnie wyliczone kompetencje, konsekwencją tego postanowienia powinno się stać powołanie komórki, specjalnie desygnowanej do międzyresortowych spraw bibliecznych, do pieczy nad działalnością ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

Międzyresortowy charakter tej komórki będzie wymagał nie tylko jej samodzielnych poczynań, ale także realizacji zaleceń ciała istotnie międzyresortowego, jakim powinna być Państwowa Rada Biblieczna, działająca jako doradca kierownika resortu w sprawach dotyczących bibliotek innych resortów. Skład Rady powinien reprezentować wszystkie sieci biblieczne składające się na sieć ogólnokrajową. Ustawa powinna też wyraźnie określić rolę Biblioteki Narodowej i jej stanowisko w sieci krajowej.

Jedną z najbardziej palących spraw, które wymagają ostatecznego uporządkowania, jest sprawa kwalifikacji kadry bibliotekarskiej. Decentralizacja podporządkowania bibliotek doprowadziła do tego, że poszczególne resorty stworzyły dla pracowników swych bibliotek warunki uprzywilejowania, niedostępne dla pracowników bibliecznych innych resortów. Nie potrzebujemy przekonywać się nawzajem, że np. utworzenie grupy bibliotekarzy dyplomowanych wyłącznie w bibliotekach Ministerstwa Szkół Wyższych a następnie w bibliotekach PAN — jest wysoce krzywdzące dla pracowników bibliotek innych resortów, z pracowni-

kami Biblioteki Narodowej włącznie. Niesłuszne jest też przyznawanie tytułu bibliotekarza dyplomowanego nowicjuszom w zawodzie bibliotekarskim z tego tylko tytułu, że mają ukończone studia wyższe. Taki młody asystent otrzymuje przywileje, do jakich nie ma prawa kierujący jego pracą kustosz tzw. służby bibliotecznej, choćby był najwyższej klasy bibliotekarzem-praktykiem.

Te niewłaściwości muszą ulec rewizji i od nowej ustawy oczekujemy uregulowania tej sprawy w sposób zapewniający bibliotekarzom wszystkich resortów jednakowe prawa. O zatrudnieniu i uposażeniu pracownika nie może bowiem decydować przynależność resortowa biblioteki, tylko określone kwalifikacje danego pracownika, potrzebne do wykonywania określonej funkcji. Nie jest oczywiście rzeczą ustawy wyliczanie stanowisk bibliotecznych, winno się ono znaleźć w rozporządzeniu wykonawczym, ogłoszonym na podstawie ustawy. W samej ustawie trzeba jednak ustalić tytuły zawodowe pracowników bibliotecznych, nie dzieląc ich na „służbę biblioteczną” i „bibliotekarzy dyplomowanych”. Bibliotekarz dyplomowany powinien być najwyższym tytułem zawodowym, uzyskiwanym przez kustoszów ewentualnie starszych bibliotekarzy po określonym stażu ich pracy i po spełnieniu dodatkowych warunków.

W tym zestawieniu tytułów zawodowych należałoby zrezygnować z tytułu „bibliotekarz”. Niech stanie się on ogólną nazwą zawodu, tak jak nią jest w istocie od wieków. Z pewnością natomiast mogą pozostać w hierarchii bibliotekarzy tytuły „młodszy bibliotekarz” i „starszy bibliotekarz”.

Proponowany wykaz tytułów i odpowiadających im kwalifikacji przedstawiałby się następująco:

w grupie bibliotekarzy:

1. Starszy kustosz dyplomowany
2. Kustosz dyplomowany
3. Kustosz
4. Starszy bibliotekarz
5. Młodszy bibliotekarz
6. Pomocnik bibliotekarza
7. Technik biblioteczny

w grupie magazynierów bibliotecznych:

1. Starszy magazynier biblioteczny
2. Magazynier biblioteczny.

Tak ustanowiona hierarchia pracowników bibliotecznych zapewniałaby im wszystkim możliwość stopniowego awansu i dojścia do najwyższych stopni.

W rozporządzeniu wykonawczym dotyczącym organizacji wewnętrznej bibliotek będzie należało ustalić stanowiska pracy i określić kwalifikacje niezbędne do ich obsadzania. Osiągnięta w ten sposób jedność zawodu bibliotekarza obok omówionej wyżej jedności polityki bibliotecznej państwa są sprawami najważniejszymi dla dalszego rozwoju bibliotek.

Miejmy nadzieję, że twórcy ustawy o bibliotekach zdecydują się unormować te sprawy, od których zależeć będzie skuteczność nowej ustawy.

HALINA CHAMERSKA

B-ka Uniwersytecka w Warszawie

WYTYCZNE POLITYKI GROMADZENIA ZBIORÓW

PROBLEMY METODYCZNE

Dyskusja nad planem specjalizacji i współpracy bibliotek polskich znów postawiła na porządku dziennym problem „samookreślenia się” poszczególnych bibliotek. Ogólnokrajowy plan współpracy w zakresie gromadzenia piśmiennictwa zależy od tego, jak same biblioteki widzą i pojmują swe zadania, jak przedstawiają się ich zbiory retrospektywne, jak kompletują swe zasoby i jak ewentualnie powinny by to robić.

Poniższe uwagi stawiają sobie cel praktyczny, którym jest omówienie niektórych najważniejszych problemów metodycznych związanych z opracowywaniem przez poszczególne biblioteki resortu szkolnictwa wyższego „Wytycznych polityki kompletowania zbiorów” i utrwaleniem ich w formie pisemnej. W ten sposób zostałyby sprecyzowane zarówno te zainteresowania biblioteki, jakie uprawniałyby ją ewentualnie do włączenia się do narodowego planu współpracy, jak i takie, które biblioteka kultywuje i kultywować będzie niezależnie od zobowiązań w skali krajowej. Nawet bowiem w odniesieniu do piśmiennictwa zagranicznego odeszło się już przecież od zasady: „tylko jeden egzemplarz” na rzecz sformułowania: „przynajmniej jeden egzemplarz” dzieła, cennego z naukowego punktu widzenia. Ważne jest także, aby biblioteki określiły bardziej szczegółowo, w jaki sposób kompletują piśmiennictwo polskie, na które współpraca międzybiblioteczna na razie się nie rozciąga.

Opracowanie „wytycznych” w oparciu o pewne wspólne zasady da nam możliwość przeprowadzenia porównań i badań w stopniu dotychczas nieosiągalnym. Pozwoli to zapewne na uzupełnienie „od dołu” planu specjalizacji ogólnokrajowej.

Ale powstaje przy tym pytanie zasadnicze: czy „wytyczne” mają się liczyć tylko z dzisiejszymi potrzebami i możliwościami biblioteki, czy też winny uwzględniać kierunki dalszego jej rozwoju? Wydaje się, że mimo nawału spraw bieżących nie wolno uchylać się od rozważań teoretycznych, długofalowych, sięgających w przyszłość. Jest to również ważne ze względu na plan ogólnokrajowy.

Wiele naszych bibliotek uczelnianych to organizmy młode, powstałe dopiero po wojnie, wiele z nich przeszło liczne reorganizacje i zmiany profilu. Nie zawsze posiadały one, zwłaszcza na początku swego istnienia, fachowych kierowników — stąd w pierwszych latach powojennych uzupełnianie zbiorów było dość przypadkowe, zależne od personalnych upodobań i przygotowania naukowego osób odpowiedzialnych za tę dziedzinę działalności bibliotecznej. Wynikająca z tych przyczyn „personalnych” fluktuacja kierunków gromadzenia zbiorów odbijała się niekorzystnie na interesach użytkowników biblioteki, przede wszystkim więc naukowego personelu uczelni. Można się tu zgodzić z Redenbacherem, że opracowanie „wytycznych” i utrwalenie ich na piśmie to jedyna zapora przeciw takiemu przypadkowemu gromadzeniu¹.

Jest więc rzeczą niesłychanie ważną, aby biblioteki po przeprowadzeniu szczegółowej analizy swych zadań, potrzeb i możliwości dokładnie określiły, z jakich dziedzin wiedzy będą systematycznie gromadziły piśmiennictwo, w jakim zasięgu

¹ F. Redenbacher: *Die Erwerbung*. W: *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*. 2. Aufl. Bd 2. Wiesbaden 1961 s. 150.

i zakresie, jakimi zagadnieniami muszą się zająć od podstaw, a jakie mogą zaniechać. Przy tym zwłaszcza biblioteki ogólne powinny zdecydować, czy chcą służyć tylko swoim uczelnim, czy także i miastu względnie regionowi, a wobec tego na jakim elemencie czytelniczym spoza uczelni zależy im mniej, na jakim więcej.

Oczywiście to sprecyzowanie „Wytucznych polityki gromadzenia zbiorów” będzie tym łatwiejsze, im węższą dziedzinę wiedzy kulturuje biblioteka, im wyraźniejszy zatem jest jej profil. Biblioteki ogólne mają zadanie trudniejsze. Zazwyczaj co do generalistów pragną one w jakiejś mierze zachować swój charakter uniwersalny, ale ponadto każda z nich pielęgnuje jakąś dziedzinę wiedzy lub ma specjalizację językową względnie terytorialną i w tym zakresie kompletuje piśmiennictwo równie szczegółowo i troskliwie, jak to robi biblioteka specjalna. Często zainteresowania bibliotek ogólnych stanowią bardzo cenne dopełnienie lub „zastępstwo” bibliotek specjalnych.

Zresztą, jak powszechnie wiadomo, samą idea bibliotek o charakterze uniwersalnym jest od dawna kwestionowana², dziś dopuszcza się nawet możliwość specjalizacji zbiorów bibliotek narodowych³. W praktyce zaś, jak dobrze wiemy, i biblioteki ogólne wbrew swej nazwie tworzą zbiory o określonym profilu, ograniczonym do niektórych tylko dziedzin.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby również na piśmie sprecyzowano zasady kompletowania zbiorów specjalnych, co nieraz uchroniłoby przed pokusą zakupów za wszelką cenę czy przyjmowania takich darów, dla których właściwszym miejscem byłaby inna biblioteka.

Oczywiście w odpowiedziach na dotychczasowe ankiety⁴ zarysował się już profil specjalizacji, określony przez zapytywane biblioteki. Ale odpowiedzi te z natury rzeczy były dość lakoniczne, wyliczenie dziedzin sumaryczne, często bez uwzględniania kryteriów językowych i chronologicznych.

Zresztą i tak orientujemy się ogólnie, co która z naszych bibliotek zbiera, chodziłoby jednak o sprecyzowanie możliwie szczegółowe zakresu i zasięgu gromadzonego piśmiennictwa ze wszelkimi wynikającymi stąd konsekwencjami.

Piśmiennictwo na ten temat bądź koncentruje się wokół problemów i zasad ogólnych, zagadnień techniczno-manipulacyjnych, bądź też dotyczy zagadnień odpowiedzialności za właściwy dobór. Ostatnio zaś największe zainteresowanie budzi sprawa współpracy bibliotek w tym zakresie. Znany też ogólne zalecenia, co biblioteka określonego typu powinna gromadzić. Natomiast pisemne wytyczne polityki kompletowania poszczególnych bibliotek są bardzo nieliczne i mają przeważnie charakter aktów wewnętrznych. Publikacji doczekała się znikoma ich liczba, co z dezaprobatą podkreślają autorzy zajmujący się tym tematem, od Redenbachera do Swiderskiego⁵. Tyszo tłumaczy to trudnościami samego przedsięwzięcia. Nie mówimy tu oczywiście o ogólnikowych sformułowaniach z regulaminów i statutów bibliotecznych.

² Ostatnio J. Cejpek: *Möglichkeiten einer internationalen Koordinierung der Erwerbungspolitik zwischen den Bibliotheken der sozialistischen Länder*. Z.f.B. Jg 78: 1964 H. 1.

³ B. Horodyski: *Zadania nowoczesnej biblioteki narodowej*. (Maszynopis) s. 3.

⁴ Ankieta Biblioteki Narodowej w związku z opracowywaniem *Informatora o bibliotekach w PRL*, dwie ankiety dr Swiderskiego rozesłane przez SBP.

⁵ Redenbacher, jw. s. 150 por. przyp. 1; O. Tyszo: *Richtlinien für die Erwerbungspolitik*. W: *Aus der Arbeit der Dt. Staatsbibliothek*. Leipzig 1961 s. 9; B. Swiderski: *Współpraca bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów*. Warszawa 1964 s. 122.

Stosunkowo, niedawno zostały opublikowane przez O. Tyszkę „Wytyczne” Niemieckiej Biblioteki Państwowej w Berlinie⁶. „Wytyczne” te obejmują następujące grupy zagadnień: 1. spreycyzowanie celu uzupełniania zbiorów, 2. zadania i funkcje Deutsche Staatsbibliothek, 3. wynikające stąd zasady ogólne polityki gromadzenia, 4. wytyczne szczegółowe. Schemat ten wydaje się użyteczny jako ogólny wzorzec dla opracowujących podobne akty; wszystkie jego elementy muszą się w gruncie rzeczy znaleźć — w ujęciu bardziej lub mniej rozwiniętym — w każdym tego rodzaju opracowaniu. Każda biblioteka wypełni schemat własną treścią.

Niektóre biblioteki w Polsce opracowały już swoje „wytyczne”, traktując je jednak jako materiał do użytku wewnętrznego. Z bibliotek warszawskich posiada je Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy (obecnie zresztą jeszcze dopracowująca swe zasady), Biblioteka GUS oraz Biblioteka SGPIŚ (już od 1919 r., stale aktualizowany). Rada Naukowa Biblioteki Narodowej na posiedzeniu w grudniu 1963 r. rozważyła wstępnie zasady gromadzenia zbiorów, biorąc pod uwagę także politykę kompletowania zbiorów specjalnych.

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w 1963 r. również spreycyzowała na piśmie podstawy swej polityki gromadzenia. Jest to na razie projekt wstępny, w całości jeszcze nie konsultowany, więc podlegający jeszcze szczegółowej dyskusji.

WSTĘPNE WARUNKI OPRAWOWANIA „WYTYCZNYCH”

Podstawą metodycznego opracowania „wytycznych” winna być — jak to się stale podkreśla w piśmiennictwie — analiza dotychczasowego stanu posiadania biblioteki i jej tradycji historycznych oraz dotychczasowej praktyki w gromadzeniu. Warunkiem przystąpienia do tej pracy powinno być równocześnie zaznajomienie się z ogólnokrajowym planem badań naukowych i znalezienie swojego w nim miejsca. Jest to zadanie łatwiejsze do wykonania w bibliotekach resortowych czy w bibliotekach instytutów naukowych PAN — i jedne, i drugie są bowiem zobowiązane do koordynacji zasad swej polityki z planem badawczym instytucji, do których należą.

Biblioteka uczelniana winna natomiast dostosować się do zadań uczelni, której służy. Rzecz w tym, że w tych zespołach katedr i instytutów, jakimi są nasze uczelnie, nie zawsze można się dopatrzeć jednolitego planu. O wiele lepiej pod tym względem przedstawia się sieć ośrodków dokumentacji naukowo-technicznej, gdzie i podział zadań, i ich realizacja są już w znacznej mierze skoordynowane z badawczymi planami w zakresie nauk technicznych.

Ogólnokrajowe plany badań naukowych „N”, „NT” i „R”⁷ są zbiorem tematów priorytetowych, często nawet przypadkowych, i w naszej dziedzinie nie wiele

⁶ Tyszkó, jw. s. 7-22.

⁷ *Ogólnopństwowy plan badań naukowych na lata 1961-1965*. Warszawa 1960 Polska Akademia Nauk ss. 80; *Plan badań naukowych na lata 1961-1965. Problemy szczególnie ważne dla gospodarki narodowej*. Część „P” V. *Nauki społeczne*. Warszawa 1961 Min. Szkolnictwa Wyższego ss. 59; *Plan badań naukowych na lata 1961-1965*. Część „R” V. *Nauki społeczne*. Warszawa 1961 Min. Szkolnictwa Wyższego ss. 233; *Plan badań naukowych na rok 1963. Problemy i tematy naukowe szczególnie ważne dla gospodarki narodowej*. Część „P” V. *Nauki społeczne*. Warszawa 1963 Min. Szkolnictwa Wyższego ss. 69; *Zalecenia do ogólnokrajowego planu badań naukowych na lata 1961-1965... Część III—VI. Nauki społeczne*. VII. *Badania kompleksowe*. Warszawa 1960 Polska Akademia Nauk ss. III, 425-543. Od 1964 r. dawne plany „P” rozpadły się na dwie części „N” i „NT”. Wszystkie te materiały, podobnie jak i późniejsze na lata 1964-65 są powielone, mają charakter materiałów wyłącznie do użytku wewnętrznego i służbowego.

mogą nam pomóc przy ustalaniu zadań na przyszłość. Jest to raczej stwierdzenie pewnego stanu prowadzonych prac aniżeli skoordynowany plan generalny, zwłaszcza w odniesieniu do nauk humanistycznych i społecznych. Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli idzie o zalecenia do ogólnokrajowego planu badań. Tak więc w praktyce biblioteki muszą samodzielnie określić swe zadania w zależności od potrzeb i kierunków studiów uczelni i szerszego środowiska, jakiemu służą.

Wstępny warunek, jakim jest analiza zbiorów, nie jest łatwy do spełnienia. Szybko i sprawnie można go wypełnić tylko w bibliotekach młodych i małych, a na tych nam właśnie mniej zależy. Przebadanie retrospektywnych zasobów pod kątem ich zawartości treściowej i podziału językowego a także i proveniencji jest w dużych bibliotekach nie do przeprowadzenia bez specjalnych nakładów finansowych i dodatkowego personelu.

W bibliotekach niewielkich można by się pokusić o taką analizę poprzez katalog rzeczowy, o ile obejmuje on całość zbiorów. Wyniki nie będą z różnych względów zbyt precyzyjne, zawsze jednak pomogą określić w przybliżeniu profil biblioteki.

Częściowej analizie można by dokonać w oparciu o badania proveniencyjne zespołów wchodzących w skład zbiorów, bowiem zawartość i charakter tych kolekcji rzutują nieraz bardzo poważnie na dalszy kierunek kompletowania. Badania poprzez inwentarze nie dałyby gwarancji poprawności wyników, jak każde badanie nie mogące w pełni uwzględnić rzeczywistej treści dokumentu.

W praktyce zatem sprawy wyglądają najczęściej w ten sposób, że pewne dziedziny biblioteka kultywuje drogą tradycji historycznej, zazwyczaj ustnej. W dużych bibliotekach tradycja taka odgrywa wielką i pozytywną rolę dzięki narzucaniu bibliotece pewnej ciągłości działania, o co w polskim życiu tak trudno, ale i negatywną, bo często nielatwo jest zdecydować się na zerwanie z nią, choćby szersze widzenie ogólnokrajowego interesu stanowczo za tym przemawiało. Inne obowiązki narzuca życie i potrzeby środowiska, któremu biblioteka służy. Stąd wynika nieraz zmiana profilu biblioteki, związana z reorganizacją uczelni, rozszerzeniem czy zwężeniem zakresu jej zadań.

Następnym etapem pracy byłaby — jak wspomniano — analiza dotychczasowej praktyki gromadzenia. Tu ułatwione zadanie mają biblioteki, publikujące wykazy nabytków zagranicznych, choćby nawet selekcyjne, jak to najczęściej bywa. Przebadanie struktury rzeczywistego wpływu obcego piśmiennictwa orientuje bibliotekarza, czy i o ile wpływ ten był zgodny z celami biblioteki, a o ile powiększył tylko balast piśmiennictwa w danej bibliotece nie wykorzystywanego. Podobne sondáže pozwoliły dr Świdierskiemu w jego książce na wyciągnięcie szeregu interesujących wniosków⁸. Takie badanie pozwoli na stwierdzenie, co biblioteka dotąd kompletowała (w ciągu ostatnich 5 lat czy bodaj w ciągu jednego roku). Porównanie uzyskanego tą drogą obrazu z ideałem tego, co kompletować powinna, pozwoli na skontrolowanie prawidłowości polityki gromadzenia. Zresztą, jak dobrze wiemy, odchylenia od tej prawidłowości nie są wyłącznie winą bibliotek.

Niemniej interesującym byłby wstępny sondáž co do stopnia wykorzystania piśmiennictwa z poszczególnych dziedzin, zwłaszcza piśmiennictwa obcego. Byłby to dość ważny wskaźnik przy późniejszym ustalaniu specjalizacji bibliotek w skali krajowej. Ten właśnie wskaźnik mógłby zadecydować o powie-

⁸ Świderski, jw. s. 117-121 por. przyp. 5.

zeniu danej dziedziny tej a nie innej bibliotece w przypadku, gdy do jednego tematu pretendowałyby kilka bibliotek.

Wreszcie wstępnym warunkiem dla metodycznego opracowania „wytycznych” byłoby uprzednie dokładniejsze ustalenie zasad współżycia Biblioteki Głównej z jej bibliotekami zakładowymi. Chodziłoby tu o wzajemne dopełnianie się w obowiązkach kompletowania piśmiennictwa pokrewnych dziedzin, a także o ustalenie zasad, na jakich gromadzić się będzie piśmiennictwo z tej samej dziedziny (prenumerata czasopism, stopień szczegółowości, typy wydawnictw). Biblioteka Główna nie może swych „wytycznych” opracować w izolacji od całej swojej sieci. Sprawa jest trudna; czasem nawet kwestionuje się jej celowość ze względu na bliższe powiązania łączące biblioteki zakładowe z bibliotekami specjalnymi tej samej dziedziny. Ważniejszym argumentem jest jednak słabość wielu bibliotek zakładowych; toteż na razie biblioteki główne mogą się liczyć w swych planach tylko z niektórymi spośród nich, silnymi i dobrze zorganizowanymi. Nic więc dziwnego, że stosunkom wzajemnym Biblioteki Głównej i zakładowych poświęcił Danton tyle miejsca w rozdziale o nowoczesnej selekcji i gromadzeniu zbiorów⁹. Dobrze więc się stało, że SBP postanowiło bliżej się zająć tą problematyką.

Nie wymaga szerszego omówienia tak oczywisty warunek wstępny dla opracowania „wytycznych”, jak orientacja w zakresie organizacji i zasobów polskich bibliotek i znajomość — jeśli nie z autopsji, to z innych źródeł — bibliotek z dziedzin pokrewnych, obojętne czy z resortu szkolnictwa wyższego, czy też podległych innym władzom. Konieczne jest widzenie własnej instytucji na tle innych, nawet jeśli jeszcze nie jesteśmy całkowicie przygotowani do podjęcia z nimi współpracy. Z innych nieco względów niezbędne jest zwrócenie uwagi na regionalną czy lokalną sieć biblioteczną w ośrodku, w jakim działa biblioteka. Ma to znaczenie przede wszystkim dla bibliotek ogólnych względnie specjalnych o szerokim zakresie zainteresowań; biblioteki wąsko specjalistyczne muszą się liczyć tylko z instytucjami reprezentującymi pokrewne im dziedziny.

Trzeba pamiętać, że zobowiązanie się do gromadzenia piśmiennictwa z jakiejś dziedziny — obojętne czy w ramach planu ogólnokrajowego, czy na własny użytek — oznacza automatycznie konieczność udostępniania, wykorzystania tych zbiorów w najszerszym pojęciu tego słowa, a więc informacji. Chodzić tu będzie nie tylko o informację najprostszą, propagandę faktu, że tego rodzaju materiał się zbiera, ale także o zobowiązanie Ośrodka Informacyjno-Bibliograficznego do poradnictwa z danej dziedziny, co implikuje oczywiście pewną orientację w problematyce tej gałęzi nauki. Ponadto jeśli specjalizacja biblioteki wchodzi do planu krajowego, to zbiory jej muszą być dostępne zarówno w czytelniach jak drogą wypożyczenia międzybibliotecznego. Specjalizacja na „własny użytek”, jeśli jest rzadka i obejmuje wąski krąg zagadnień, również uwzględnić musi dostępność piśmiennictwa dla pracowników naukowych spoza stałych odbiorców biblioteki zamkniętej.

METODYCZNE ZAGADNIENIE OPRAWYWANIA „WYTYCZNYCH”

Jak wspomniano wyżej, programy gromadzenia zawierają na ogół takie elementy, jak cele i założenia ogólne polityki gromadzenia danej biblioteki, kryteria doboru piśmiennictwa. Ponadto może należałoby też sprecyzować metody i formy

⁹ J. P. Danton: *Book selection and collections*. New York 1963 (rozdział 4: Modern selecting and collecting).

realizacji tej polityki (odpowiedzialność za dobór, podstawa źródłowa doboru). Wśród metod realizacji zarówno F. Tyszko jak Kunze¹⁰ uwzględniają hierarchię ważności piśmiennictwa i związaną z tym kolejność jego nabywania przyjmując tu kryteria natury politycznej, a także wymogi państwowych planów gospodarczych, szybkość w dostarczaniu wyników badań naukowych (czasopisma) oraz wartości informacyjne (generalia). Kunze dodaje tu jeszcze wzgląd finansowy: wysoka cena obcych wydawnictw naukowych i informacyjnych uniemożliwia ich nabywanie przez pracowników nauki, stąd o te właśnie pozycje szczególnie starannie muszą dbać biblioteki.

Sugerowaniem z góry pewnej hierarchii ważności są też wykazy najwarteściowszych dzieł obcych i francuskich, publikowane przez Service Bibliographique Dyrekcji Bibliotek Francuskich¹¹. W praktyce zresztą każda biblioteka kieruje się własną hierarchią wartości, tym niezbędniejszą, że spowodowaną koniecznościami finansowymi. Nie byłoby źle, gdyby stałe zasady pierwszeństwa dla określonego rodzaju piśmiennictwa zostały utrwalone na piśmie, bodaj w uwagach do właściwych „wytycznych”.

Najczęściej precyzuje się zasady gromadzenia zbiorów tylko w odniesieniu do księgozbioru podstawowego.

Wytyczne Biblioteki Publicznej różnią się tym od innych tego typu dokumentów, że zgodnie ze strukturą organizacyjną Biblioteki opracowano oddzielne „wytyczne” dla każdego z księgozbiorów specjalnych, związanych z odpowiednią czytelną specjalną, a więc w gruncie rzeczy dla pewnych dziedzin wiedzy, a ponadto dla księgozbioru naukowego podstawowego.

Samo ujęcie wszystkich tych elementów będzie odmienne w bibliotece uniwersyteckiej o charakterze uniwersalnym, inne zaś w bibliotekach specjalnych, nieco inne tam, gdzie biblioteka przede wszystkim archiwizuje piśmiennictwo, a inne w bibliotekach intensywnie wykorzystywanych (sprawa wieloegzemplarzowości). Tak więc dochodzą do zasad podstawowych jeszcze elementy dodatkowe, gdzie momentem ważnym jest zdanie sobie sprawy z tego, jakiego rodzaju wydawnictw potrzebuje każda z kategorii czytelników danej biblioteki, co słusznie m. in. zaakcentował Pafford¹².

Określenie, mówiąc skrótowo, „profilu” biblioteki, a więc ogólnych zasad gromadzenia jest w tych rozważaniach mniej istotne niż problematyka szczegółowa konkretnych kryteriów doboru. Jak już wspomniano wyżej, chodzi bowiem przede wszystkim o to, aby we wszystkich „wytycznych” znalazły się elementy porównywalne, aby wszystkie opracowywane w resorcie szkolnictwa wyższego „wytyczne” cechował ten stopień szczegółowości informacji, któryby pozwolił na wysnuwanie dalej idących wniosków, niż to jest możliwe na podstawie odpowiedzi na ankiety czy zgłoszenia do resortowych planów badawczych.

Najogólniejszy podział piśmiennictwa, które biblioteki gromadzą, można przeprowadzić, jeśli użyje się terminologii zaczerpniętej z akt archiwalnych: na generalia, czyli biblioteczny aparat pomocniczy i podręczny, czy może sze-

¹⁰ Tyszko, jw. s. 14 por. przyp. 5; H. Kunze: *Bibliotheksverwaltungslehre*. Leipzig 1956 s. 68-69.

¹¹ L. N. Malclès: *Le Service d'Information Bibliographique de la Direction des Bibliothèques de France*. Libri vol 14: 1964 nr 2 s. 113-117.

¹² J. H. F. Pafford: *La sélection des livres destinés aux bibliothèques universitaires*. Bull. de l'UNESCO à l'intention des bibliothèques vol. 17: 1963. nr 1 s. 13-18.

rzej: dzieła podstawowe dla nauki i kultury, i specjalia, czyli to, co składa się na profil księgozbiorów. Oczywiście nazwy te są dość umowne, zwłaszcza wobec istnienia czytelni i księgozbiorów specjalnych.

Jeśli idzie o generalia, to biblioteki powinny sprecyzować zasady doboru wydawnictw bibliograficzno-informacyjnych w ten sposób, aby można było uzyskać odpowiedź na następujące pytania: 1. czy biblioteka zamierza gromadzić je ze wszystkich dziedzin, czy może tylko niektórych (tak jak to się dzieje w praktyce wielu bibliotek uniwersalnych), 2. czy istotnie dąży się do zdobycia tych wydawnictw we wszystkich możliwych językach (włączając w to także „trzeci świat”), czy też stosuje się tu ograniczenie językowe względnie kulturowe (np. tylko z kręgu kultury europejsko-amerykańskiej), 3. jakie typy wydawnictw informacyjnych są dla danej biblioteki szczególnie cenne ze względu na specyfikę jej pracy jako biblioteki uczelnianej.

W gromadzonych przez bibliotekę specjaljach z obszaru jej zainteresowań można wyróżnić z kolei piśmiennictwo naukowe oraz niezbędne dla potrzeb nauki wszelkie wydawnictwa, stanowiące materiał dokumentacyjny i przedmiot badań (zgodnie z ujęciem amerykańskim raczej aniżeli niemieckim), piśmiennictwo popularno-naukowe i zawodowe o różnym poziomie oraz literaturę piękną. Należałoby się zorientować po pierwsze, czy polskie biblioteki ogólnie gromadzą piśmiennictwo ze wszystkich wymienionych wyżej kategorii, a jeśli tak, to z jakimi ograniczeniami, po drugie zaś, czy biblioteki specjalne interesują się swoją dziedziną lub dziedzinami aż do najniższego szczebla prac popularyzatorskich, czy też porzeczają na piśmiennictwie o wysokim poziomie naukowym.

Zasady gromadzenia powinny być opracowane oddzielnie dla piśmiennictwa polskiego, oddzielnie zaś dla obcego, w pierwszym przypadku kryteria doboru będą bowiem o wiele szersze. Piśmiennictwa zagranicznego zakupujemy bowiem o wiele mniej, niżby należało. Tytułem przykładu przypomnę, że Deutsche Staatsbibliothek (posiadająca egzemplarz obowiązkowy) w 1961 r. uyskała 17 009 pozycji z krajów socjalistycznych, 24 946 pozycji z krajów kapitalistycznych na przeciętną roczną cyfrę przyrostu ok. 70 000 pozycji¹³. Może nie od rzeczy byłoby zastanowienie się, jaki winien być w Polsce procentowy stosunek piśmiennictwa obcego do krajowego. Opracowane „wytyczne” mogłyby posłużyć także jako oręż walki o lepsze zaopatrzenie w obce piśmiennictwo.

Doniosłym problemem są kryteria kompletowania piśmiennictwa polskiego. Dla większości bibliotek będzie to kwestia wyboru z polskiej produkcji krajowej, dla bibliotek uniwersyteckich sprawa zasad selekcji egzemplarza obowiązkowego, szczególnie trudna dla Biblioteki Jagiellońskiej i Uniwersyteckiej w Warszawie jako dla księgozbiorów aspirujących do roli dość kompletnych zbiornic piśmiennictwa narodowego. Biblioteki te stwierdzą na piśmie, czy przyjęły zasadę pełnej archiwizacji otrzymywanego materiału, czy zdecydowały się na selekcję i w jakich mianowicie rozmiarach ewentualnie jakim bibliotekom specjalnym przekazują publikacje uznane dla siebie za nieprzydatne. Punkt mówiący o e. o. należałoby w „wytycznych” dla bibliotek uniwersyteckich wydzielić i specjalnie starannie opracować.

¹³ O. Tyszkowski: *Die Bestandsvermehrung der Hauptabteilung und ihre Organisation*. W: *Deutsche Staatsbibliothek 1661-1961. I. Geschichte und Gegenwart*. Leipzig (1961) s. 123, 126.

Niemniej ważnym, a wyjątkowo trudnym jest problem gromadzenia piśmiennictwa bieżącego i retrospektywnego. Pytanie jest szczególnie doniosłe dla bibliotek specjalnych, zwłaszcza dla nowych bibliotek specjalnych, których metody pracy są zbliżone do metod ośrodków dokumentacyjnych, nie nastawionych przeciw na problematykę dziejów danej gałęzi nauki. Ale nie jest ono bez znaczenia i dla ogólnych bibliotek uniwersyteckich, jeśli się zważy, jak bardzo podjęcie decyzji w tych sprawach rzutuje zarówno na kwestie lokalowe i finansowe biblioteki, jak i na jej przydatność w badaniach dziejów i organizacji nauki. W związku z tym interesujące jest sformułowanie w „wytycznych” GUS zobowiązujące bibliotekę *expressis verbis* do kompletowania zasobów retrospektywnych, m. in. drogą pozyskiwania reprodukcji.

Przede wszystkim jednak należy wyraźnie określić dziedzinę wiedzy, a często nawet węższe zagadnienie (w BUW np. „Komuna Paryska”), które są w bibliotece specjalnie pielęgnowane.

Biblioteki nasze oczywiście winny podać i tę specjalizację, jaką zajmują się „z urzędu” i tę, często bardzo wąską, którą uprawiają niejako prywatnie czy to z pobudek tradycyjno-historycznych, czy też dla innych, pozauczelnianych potrzeb. Należy przy tym dążyć do możliwie ścisłego sprecyzowania, w jakich granicach chronologicznych zbiera się to piśmiennictwo, i zdeterminować kryteria językowe. I odwrotnie, jeśli domeną zainteresowań biblioteki jest nie dziedzina wiedzy, węższa dyscyplina naukowa lecz piśmiennictwo z określonego regionu kulturalnego, terytorium, kraju — to wówczas konieczne będzie dokładne podanie, jakie dziedziny wiedzy lub życia tego narodu czy państwa bibliotekę bliżej interesują i czy chodzi tu o jego historię, czy tylko teraźniejszość.

Byłoby dobrze, gdyby w uwagach do „wytycznych” sprecyzowano bliżej i te dziedziny, które są wyjątkowo dobrze w księgozbiornie reprezentowane, które mają silne zaplecze piśmiennictwa retrospektywnego i są od dawna domeną zainteresowań biblioteki (dla ewentualnego uwzględnienia w ustalaniu planu współpracy ogólnokrajowej), a następnie takie tematy, którymi zainteresowano się stosunkowo niedawno bądź to w związku ze zmianą profilu uczelni czy powstaniem nowej katedry, bądź też ze sprawami, które dopiero ostatnio stały się aktualne czy też dziedzinami wiedzy nowopowstałymi z tradycyjnych gałęzi nauk i niedawno usamodzielnionymi.

Jeśli w toku dyskusji w bibliotece postanowiono z tych czy innych względów zaniechać kontynuacji jednej z dziedzin wiedzy, to i ten fakt winien by znaleźć w uwagach do „wytycznych” swe odzwierciedlenie, nie tyle pod kątem repartycji zbiorów w skali ogólnokrajowej, do czego zapewne nie prędko by doszło, ile dla celów informacyjnych a także dla położenia tamy pokusie nabywania dzieł z tego zakresu.

Akcentując dobre zaplecze retrospektywnego piśmiennictwa, można by także dodać w uwagach punkt, mówiący o tej specjalizacji, jakiej biblioteka gotowa byłaby się podjąć w razie bardziej sprzyjających warunków.

Sprawą bardzo ważną jest piśmiennictwo peryferyjne dziedzin pokrewnych i wydawnictwa stojące na platformie integracji nauk. Byłoby dobrze, aby postarano się sprecyzować stosunek biblioteki do tego zagadnienia.

Zarówno w odniesieniu do piśmiennictwa naukowego jak też beletrystyki nie unikniemy konieczności zajęcia stanowiska wobec dzieł tłumaczonych. Tu przydałyby się sformułowania dość jednoznaczne, a nawet może sztywne.

gdź wydaje się, że w praktyce często występują w tym przypadku niekonsekwencje.

Ale problemem chyba najtrudniejszym a ważnym jest stopień szczególności zbieranego materiału z zakresu wybranej dziedziny (czy dziedzin). Im węższa specjalizacja biblioteki, tym bardziej drobiazgowo i szczegółowo może ona i powinna kompletować swój warsztat.

Duża biblioteka na pewnych uprawianych przez siebie polach specjalizacji dąży do rozsądnie i realistycznie pomyślanej kompletności, na innych swoich terenach zadowalając się skromniejszym wyborem.

A więc chodzi przede wszystkim o zasady gromadzenia materiału tradycyjnego: książek i czasopism, przy czym w bibliotekach o równej mniej więcej wielkości koszty gromadzenia większe będą w bibliotekach politechnicznych czy rolniczych (czasopisma, kosztowniejsze monografie) aniżeli humanistycznych.

Znane jest rozróżnienie pięciu stopni kompletności piśmiennictwa, które sformułowali autorzy pracy o gromadzeniu w Harvard Library: od możliwie kompletnego nabywania wydawnictw w ramach Planu Farningtońskiego poprzez gromadzenie tylko najwartościowszego piśmiennictwa naukowego, nabywanie tylko dzieł podstawowych, do słabego względnie „zerowego” zaopatrywania się w wydawnictwa z tej czy innej dziedziny¹⁴. Nieco inaczej a jeszcze ogólniej sformułowano 5 stopni kompletności gromadzenia w podręczniku Wilsona i Taubera¹⁵: od „przeglądowego” zbieractwa do nabywania wydawnictw en bloc. Wydaje się, że można by tu poprzestać na 3 stopniach: 1. gromadzenie wyłącznie „generalistów” dla potrzeb przede wszystkim informacyjnych i podręcznych, 2. gromadzenie selekcyjne, przy czym należy możliwie dokładnie określić zasady selekcji, 3. możliwie kompletne nabywanie wydawnictw, co realne jest tylko w odniesieniu do dziedzin dość wąskich i specjalnych. Natomiast praktyczniej będzie, jeśli przy tym wyjdziemy od typu, poziomu i profilu wydawnictw, biorąc za podstawę potoczne acz niezbyt precyzyjne określenie. Przy braku nowoczesnej, od strony charakterystyki treści wychodzącej systematyki piśmiennictwa jest to chyba jedyne na razie wyjście, zastosowane zresztą, w sposób może już zbyt drobiazgowy przez Tyszkę; będziemy świadomi tego, że i tak zresztą nie zdołamy dokładnie i w pełni przewidzieć przyszłego, co może się przydać naukowcowi w przyszłości¹⁶.

Biblioteki więc powinny określić, czy spośród druków zwartych gromadzą tylko zarysy syntetyczne, kompendia, czy także i monografie, a może nawet przyczynki i komunikaty naukowe; czy zbierają podręczniki i na jakim poziomie, może także wybór podręczników szkolnych; czy interesują się zbiorami tekstów źródłowych do historii swej dziedziny; a wreszcie, jaki jest ich stosunek do odbitek i nadbitek, które mogą stanowić właśnie o wybitnej wartości biblioteki specjalnej, jak to ma miejsce np. w odniesieniu do warszawskiego Instytutu Matematycznego z jego ponad 50-tysięcznym zbiorem odbitek.

Należy także oczekiwać odpowiedzi na pytanie, jakie typy publikacji uczelnianych (składy osobowe, tezy doktorskie, sprawozdania, roczniki) biblioteka zbiera i czy są to tylko wydawnictwa polskie, czy także obce.

¹⁴ K. D. Metcalf, H. E. Williams: *Acquisitions policies of the Harvard Library*. Harvard Library Bulletin vol. 6: 1952 s. 18. Cyt. za Swiderskim, jw. s. 59.

¹⁵ L. R. Wilson, R. F. Tauber: *The University Library*. 2. ed. New York 1956 s. 362.

¹⁶ L. Thompson: *The dogme of book selection*. College and Research Libraries vol. 21: 1960 nr 6 s. 441-445.

Wydaje się, że zanim biblioteka ustali przyjęty przez siebie stopień treściowej szczegółowości piśmiennictwa ze swej dziedziny (dziedzin), musi wpierv ustalić modus vivendi z bibliotekami zakładowymi. Generalia mogą być i będą często dublowane, natomiast sprawa gromadzenia tytułów czasopism oraz publikacji szczegółowych domaga się jakiegoś uregulowania. Zanim dojdziemy do ustalenia specjalizacji ogólnopolskiej, winno by się rozgranaczyć sfery zainteresowań we własnych sieciach uczelnianych.

Inny problem to dokumenty życia społecznego (druki ulotne i in. aktualia). Tu sprawa sprowadza się wprawdzie głównie do piśmiennictwa polskiego, ale jest ważna m. in. dla nieposiadających egzemplarza obowiązkowego bibliotek specjalnych. *Przewodnik Bibliograficzny* tych materiałów nie rejestruje. Trzeba by więc postulować, aby biblioteki podały, jakie kategorie tych publikacji chcą u siebie przechowywać i w jaki sposób zapewniają sobie możliwą kompletność tego materiału.

Łączy się z tym zagadnienie wszelkich innych materiałów dokumentacyjnych. Biblioteki specjalne już dziś bez nich obejść się nie mogą, a powoli zaczynają je gromadzić w coraz szerszym zakresie także biblioteki ogólne. Gromadzenie zaś tego typu materiałów, jeśli ma być odpowiedzialne, wymaga innych metod pracy niż poszukiwania bibliograficzne, jest i trudniejsze, i pochłania więcej energii. Chodziłoby tu nie tyle o wycinki, normy, patenty, opisy maszyn itd., ile raczej o materiały spoza handlu księgarskiego, te wszystkie najczęściej powielane publikacje do użytku wewnętrznego i służbowego, częstokroć ważniejsze dla bibliotek technicznych czy specjalizujących się w naukach ścisłych niż niejedna publikacja drukowana. Ponadto biblioteki powinny by ustosunkować się do materiałów audiowizualnych i zdecydować, czy nie włączyć do programów gromadzenia systematycznego zdobywania taśm, płyt a przede wszystkim reprodukcji, fotografii, ikonografii artystycznej i nieartystycznej, mikrofilmów itd. Chodzi tu oczywiście nie o zbiory zabytkowe, ale o aktualne materiały dokumentacyjne (taśmy z posiedzeń naukowych, fotografie obiektów z dziedziny specjalizacji biblioteki itd.).

Wreszcie jeśli biblioteka nabywa modele ewentualnie inne przedmioty związane z osiągnięciami danej nauki (np. minerały dla biblioteki geologicznej ewentualnie numizmaty dla biblioteki historycznej), to ten fakt również należałoby zaznaczyć, choć nie jest to materiał biblioteczny.

Zupełnie ściśle wyliczenie wszelkich typów wydawniczych i piśmienniczych nie będzie w pełni możliwe; wskazano tu tylko najważniejsze. Obszerniejszy ich spis w układzie alfabetycznym, sporządzony w oparciu o różnorodne kryteria, znajduje się w „wytycznych” Tyszki i może służyć pomocą niejednej bibliotece.

Pozostaje jeszcze sprawa odpowiedzialności za realizację polityki gromadzenia. Rozwiązania amerykańskie i niemieckie były ostatnio przedmiotem polemiki, rozpętanej przez książkę Dantona i jej niemieckie recenzje, czasem dość przekorne¹⁷. Niektóre wystąpienia wiążą politykę zakupów z osobą dyrektora

¹⁷ J. P. Danton: *Book selection and collections*. New York 1963; por. G. von Busse: *Buchauswahl und Aufbau der Bestände in deutschen und amerikanischen Bibliotheken*. Libri vol. 14:1964 nr 1 s. 62-75; F. Redenbacher: *J. P. Danton — Book selection and collections*. Z.f.B.u.B. Jg 11:1964 nr 2 s. 103-105; W. M. Freitag: *Kommt es zur Einführung des Referatssystemes in den amerikanischen Universitätsbibliotheken?* Z.f.B.u.B. Jg 11:1964 H. 4 s. 181-195.

biblioteki¹⁸, co zresztą jest niekiedy praktykowane (np. Sorbonne, dyr. Calmette). Ostatnia reforma bibliotek uniwersyteckich we Francji jest jednak pośrednim argumentem na rzecz przekazania tej odpowiedzialności bibliotekarzowi-specjaliście w pewnej dziedzinie wiedzy¹⁹.

Najbliższy prawdy zapewne jest Downs stwierdzając, że jeśli księgozbiór jest kompletny, to winą za to obciążą się bibliotekarza a przyszłe generacje będą nas chwalić lub ganić przede wszystkim za właściwy lub niewłaściwy dobór a nie za katalogi czy schematy klasyfikacji²⁰. Zasady kompletowania zbiorów decydują o tym, czy biblioteka jest organizmem żywym czy martwiejącym.

Ale zarówno odpowiedzialność za dobór jak i źródłowa podstawa doboru to już są elementy wykraczające nieco poza właściwe „wytyczne”. Źródłowa podstawa dokonywanego doboru piśmiennictwa obcego jest szczególnie ważna dla systematyczności pracy oddziałów gromadzenia, idzie bowiem o to, aby określić stałe źródło poszukiwań dla każdej z dziedzin pielęgnowanych. Dla jednych gałęzi wiedzy w tej samej bibliotece mogą to być bibliografie narodowe, dla innych — bibliografie specjalne czy katalogi określonych tylko firm wydawniczych czy księgarskich. Tę stałą bazę poszukiwań warto by bliżej określić w uwagach czy aneksach do „wytycznych” we własnym interesie bibliotek.

Tak więc w wielkim skrócie przedstawiają się najważniejsze elementy, istotne dla scharakteryzowania materiałów, gromadzonych w bibliotece. Dopiero określniki precyzujące rzeczywiste kryteria językowe, geograficzne i chronologiczne, wskażą dokładniej pola zainteresowania poszczególnych bibliotek. Stwierdzenie, że jedna z bibliotek gromadzi piśmiennictwo historyczne, a inna botaniczne, nie mówi nam nic dopóki nie potrafimy bliżej zdefiniować zakresu i zasięgu jej gromadzenia. Wtedy dopiero będziemy wiedzieli, czy interesy dwu bibliotek dopełniają się wzajemnie czy się ewentualnie krzyżują.

Jest rzeczą jasną, że „wytyczne” nie mogą stanowić aktu niezmiennego. Co pewien czas należałoby je aktualizować, dostosowując do nowych potrzeb, nie zapominając jednak o ciągłości polityki gromadzenia w sprawach zasadniczych.

Warto może zalecić uzgodnienie zakresów gromadzenia piśmiennictwa wewnątrz poszczególnych pionów bibliotecznych (biblioteki uniwersyteckie, medyczne, rolnicze i inne), co z kolei pozwoliłoby każdej z bibliotek wyraźniej widzieć swe własne zadania.

Jak już wspomniano, nie są to sprawy proste i łatwe, ale wydaje się, że bez ich przynajmniej częściowego rozwiązania nie będziemy w stanie dobrze opracować planu ogólnokrajowego*.

¹⁸ E. Gren: *Zur Frage der Methode der Bücherauswahl in den wissenschaftlichen Bibliotheken*. Libri vol. 9: 1959 nr 2 s. 69-78.

¹⁹ Por. *Journées d'étude des bibliothèques universitaires* 30 XI—1 XII 1961. Bulletin des Bibliothèques de France 1962 nr 2 s. 51-85.

²⁰ R. B. Downs: *Problems in the acquisition of research materials*. W: *The acquisition and cataloging of books...* Ed. by W. M. Randall. Chicago 1940 s. 75.

* Referat — powstały w wyniku prac nad „Wytycznymi polityki gromadzenia zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie” — był z inicjatywy A. Kochańskiej przedyskutowany na zebraniu Sekcji do spraw gromadzenia zbiorów Komisji do Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, a następnie w dniu 5 XI 1964 r. na posiedzeniu plenarnym tejże Komisji.

Arch. JERZY WIERZICKI

BIBLIOTEKA GŁÓWNA WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ W SOPOCIE

Biblioteka WSE w Sopocie powstała w 1945 r. i mieści się obecnie w domu wolnostojącym w ogrodzie przy ul. Świerczewskiego o powierzchni użytkowej zaledwie 325 m². Jest oddalona od uczelni o pół kilometra. Ciasny lokal jest zupełnie nieodpowiedni i wielokrotnie za szczupły. Personel według danych z 1963 r. liczy 16 osób. Księgozbiór składa się z 75 573 woluminów (w tym 9783 wol. czasopism). Liczba czasopism bieżących wynosi 566 tytułów (w tym 269 zagranicznych). W tymże 1963 r. zarejestrowano 1440 czytelników i 11 021 odwiedzin w czytelniach. Łącznie liczba woluminów wypożyczonych na zewnątrz i udostępnionych na miejscu wyniosła 32 868.

Dokumentacja nowego gmachu Biblioteki WSE w Sopocie została opracowana w latach 1963-1964. Projektantem jest autor niniejszego artykułu. Realizacja inwestycji rozpocznie się na wiosnę 1965 r. i ma być ukończona w 1967 r.

Działka Biblioteki położona jest przy ul. Czerwonej Armii w odległości 150 m od uczelni i w bezpośrednim sąsiedztwie dwóch domów akademickich.

Dzielnica ta jest bardzo intensywnie zazieleniona. Ulica Czerwonej Armii ma charakter arterii tranzytowej, na granicy działki rosną jednak stare drzewa. Działka ma bardzo ograniczoną powierzchnię 2087 m² i przytyka do ulicy węższym bokiem o długości 39 m. W stosunku do ulicy teren gwałtownie opada włąb działki.

Ten spadek terenu narzucił specyficzne rozwiązanie funkcjonalne. Zasadniczy gmach został wycofany w stosunku do linii regulacyjnej o 12 m, co jest korzystne również z uwagi na znaczny ruch kołowy. Z chodnika do Biblioteki został przerzucony most, na którym ustawiono lekki jednokondygnacyjny zespół wejściowy. Przez to główne wejście, zlokalizowane od strony zachodniej, osiąga się poziom wysokiego parteru, który jest zasadniczą kondygnacją czytelnika. Na I piętrze mieszczą się głównie pomieszczenia personelu. Każda z tych dwu kondygnacji ma wysokość 3 m. Natomiast w dwóch kondygnacjach niższych są magazyny książek, separatki, zaplecze techniczne i mieszkanie służbowe. Te dwie kondygnacje posiadają wyraźnie zmniejszoną wysokość do 2,3 m licząc od podłogi do spodu żelazobetonowych belek stropowych, względnie 2,6 m do płyty na belkach tych spoczywającej.

Dzięki gwałtownemu spadkowi terenu dwie najniższe kondygnacje są również nad ziemią. Biblioteka nie posiada więc podziemia w ścisłym tego słowa znaczeniu. Poza wejściem głównym jest jeszcze wejście gospodarcze boczne w kondygnacji najniższej, a także niezależne wejście w teże kondygnacji do mieszkania służbowego.

Ruch codzienny czytelników, personelu i poczty odbywa się wejściem głównym. Podjazd łączący działkę z ulicą Grottgera służy jedynie do przyjmowania większych partii książek.

Droga czytelnika ma przebieg następujący: zespół wejściowy, szatnia, pomieszczenia sanitarne i wielkie jedoprzestrzenne wnętrza mieszczące: katalogi (alfabetyczny, rzeczowy i czasopism), wypożyczalnię miejscową i międzybiblioteczną oraz obsługę czytelników, udających się do czytelni. Czytelnia ogólna jest największa, posiada 80 miejsc i księgozbiór liczący 6400 tomów z wolnym dostępem do półek. Czytelnia czasopism ma 28 miejsc i 600 tytułów czasopism

bieżących. Czytelnia profesorów przewiduje 9 miejsc i 1600 tomów księgozbioru podręcznego. Czytelnia rekreacyjna również na 9 osób posiada charakter bardziej swobodny; tu można przeglądać ostatnie nowości, książki związane z rocznicami, wydarzeniami etc.

Na tejże kondygnacji mieści się jeszcze mała salka wystawowa i bar kawowy.

Pewne grupy czytelników wnikają głębiej w pomieszczenia biblioteki.

Na I piętrze mieszczą się: czytelnia mikrofilmów, czytelnia kartograficzna i czytelnia bibliograficzna z pracownią.

Na niskim parterze zlokalizowane są: 3 kabiny do przegrań, 3 separatki do pracy z maszyną, 6 separatek do pracy cichej i czytelnia pracy zespołowej. W magazynie jest 16 stanowisk dla czytelników posiadających zezwolenie na bezpośrednie korzystanie z książek. Pociąga to za sobą konieczność działowego ustawienia zbiorów, a więc zmiany całej obecnej numeracji. Ponieważ zbiory liczą już ok. 70 000 tomów — praca ta potrwa kilka lat. Wówczas kondygnacja ta zostanie wyeksponowana jako przestrzeń dla czytelników, a zamknięty magazyn pozostanie już tylko w kondygnacji najniższej.

Pocztą kierowana jest do działu akcesji i gromadzenia (paczki można przekazywać na I piętro przy pomocy dźwigu dostępnego w wypożyczalni). Następują kolejne manipulacje związane z opracowaniem książki i karty katalogowej w pomieszczeniach ze sobą związanych i wyposażonych w dwa dźwigi książkowe, łączące ten dział bezpośrednio z magazynami. Połączenie magazynu z czytelniami i wypożyczalnią zapewniają dźwigi książkowe.

Pomieszczenia personelu są zgrupowane na I piętrze w trzech zespołach: dyrekcja, opracowanie zbiorów i pracownie specjalne (fotograficzna, introligatorska i poligraficzna).

Biblioteka posiada znaczne rezerwy rozwojowe zarówno w liczbie miejsc w czytelniach jak i w powierzchni składowej. Na razie niezajęta najniższa kondygnacja magazynowa będzie użytkowana przez uczelnię na inne cele zastępcze (np. studialne).

Plan dalszej rozbudowy Biblioteki przewiduje wzniesienie nowego pawilonu na placu sąsiednim (od północy), stanowiącym obecnie część rozległego terenu bazy ogrodniczej. Pawilon ten może uzyskać połączenie podziemne lub nadziemne z gmachem głównym.

Wymiennosc poszczególnych elementów układu na wysokim parterze i I piętrze jest zupełnie możliwa przy zastosowanej siatce modularnej 6×6 m i operowaniu stosunkowo dużymi jednoprzestrzennymi wnętrzami o ujednocionej wysokości 3 m na obydwu kondygnacjach.

Budynek Biblioteki jest zaprojektowany w konstrukcji szkieletowej słupowo-ryglowej. Przewidziano wypełnienie ścian zewnętrznych szkieletu betonem komórkowym, a w kondygnacji najniższej — cegłą.

Stropy żelazobetonowe nietynkowane mają pozostać w naturalnej fakturze betonu. Pomieszczenia hałaśliwe (maszynownia instalacji wentylacji mechanicznej, kabiny do przegrań, separatki do pracy z maszyną) izolują sufity podwieszane dźwiękochłonne z płyt perforowanych pilśniowych Alpex. Na wysokim parterze i I piętrze zaprojektowano podwieszane sufity z siatki lakierowanej na biało o oczkach 15×15 mm w elementach 50×200 cm w ramach stalowych wsuwanych na prowadnice, zawieszane pod stropem konstrukcyjnym. Ten podwieszony sufit kryje przewody blaszane wentylacji mechanicznej, przewody elektryczne, osłony

do świetlówek instalacji jarzeniowej; umożliwia łatwy dostęp do wszystkich przewodów w razie awarii, jest bardzo lekki, ekonomiczny i tani.

Szachty windowe żelazobetonowe zaprojektowano jako wolnostojące na elastycznym podkładzie z prasowanego korka, wyizolowane z reszty budynku. Izolację pionową szachtów stanowią maty z wełny szklanej i dodatkowej ścianki z cegły grubości 6,5 cm.

Stropodach z paraizolacją jest pokryty żużlem granulowanym pianistym z wapnem dla wyrobienia spadków 3% na 4 stropy do rynny obiegającej budynek dookoła i 4 rur spustowych ustawionych na zewnątrz budynku. Zaprojektowany sposób odwodnienia eliminuje całkowicie rynny w gabarycie samego budynku, daje więc pełną gwarancję nie powstawania zacieków, co w bibliotece ma znaczenie zasadnicze. Przewidziano izolację termiczną ze styropianu, pokrycie z papy jutowej i warstwy białego żwirku (pięta elewacja budynku).

Biblioteka korzysta z kotłowni zlokalizowanej w domu akademickim położonym przy ul. Armii Czerwonej po drugiej stronie ulicy. Ogrzewanie wodne radiatorowe.

Wentylacja mechaniczna obsługuje: czytelnie, kabiny przegrań, separatki, pracownie, laboratoria i magazyny książek. W pomieszczeniach pozostałych występuje naturalna wentylacja grawitacyjna.

Wszystkie pomieszczenia dla czytelnika a także pracownie i biura posiadają bardzo dobre oświetlenie naturalne boczne. Jedynie strefa księgozbiorów wymaga doświetlenia światłem sztucznym.

Na I piętrze cztery wewnętrzne pola modułowe są doświetlone dodatkowo naturalnym światłem górnym przy pomocy 20 niewielkich świetlików o średnicy 100 cm wyposażonych w przekrycia kopułkowe z plexiglasu grubości 8 mm.

Magazyny książek w niskim parterze i suterenie, dwutraktowe o głębokości 12 m, są wyposażone w niskie okna jednostronne, co stwarza dogodniejsze warunki dla osób tam zatrudnionych. Magazyny te muszą być jednak doświetlane sztucznie.

Czytelnie mają wystawy: wschodnią, południową i zachodnią. Od południa na wysokim parterze i na I piętrze (czytelnie, pracownie) zostały wprowadzone nieodzownie konieczne zewnętrzne rastry nadokienne poziome, zabezpieczające pomieszczenia czytelników i pracowników przed nadmiernym nasłonecznieniem.

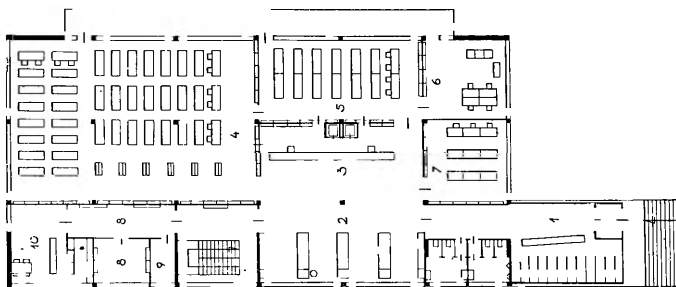
Pomieszczenia o zachodniej orientacji są chronione przed dokuczliwymi promieniami słońca naturalną przesłoną ze starych drzew rosnących na granicy działki przy ul. Armii Czerwonej.

We wszystkich pomieszczeniach o wystawie: wschód, południe i zachód przewidziano zasłony z jasnego szarego płóciennka produkcji Cepeliowskiej.

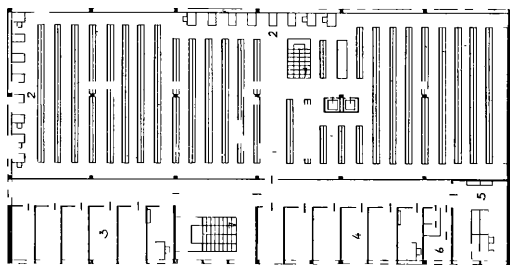
W budynku będzie zainstalowane oświetlenie jarzeniowe.

Armatury oświetleniowe sufitowe ustawione są pasmowo. W pomieszczeniach posiadających sufity podwieszane armatura znajduje się w pustej przestrzeni między stropem konstrukcyjnym i sufitem podwieszonym. W pomieszczeniach pozostałych armatura przymocowana do stropu przy pomocy kątowników wyrównujących załamane płaszczyzny stropów żelazobetonowych.

Nowa biblioteka ustawiona w bezpośrednim sąsiedztwie uczelni i domów akademickich będzie miała wszędzie szanse stać się centralnym punktem życia naukowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, której plany perspektywiczne dalszego rozwoju w najbliższych kilkunastu latach są bardzo znaczne.



Rys. 1. Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, r. 1964. (Projekt realizacyjny). Arch. J. Wierzbicki. Rzut wysokiego parteru, 1:400. 1. zespół wejściowy, 2. katalog, 3. wypożyczalnia i obsługa czytelnika, 4. czytelnia ogólna, 5. czytelnia czasopism, 6. czytelnia rekreacyjna, 7. czytelnia profesorów, 8. wystawy, 9. kierownik działu udostępniania, 10. bar kawowy.



Rys. 2. Rzut niskiego parteru, 1:400. 1. magazyn książek, 2. strefa czytelników. 3. kabiny do przegrzań i separatki do pracy z maszyną, 4. separatki pracy cichej. 5. czytelnia pracy zespołowej, 6. zespoły sanitarne.

A oto niektóre dane liczbowe projektowanego gmachu:

Kubatura Biblioteki 8552 m³

Powierzchnia podstawowa 2153 m², komunikacja (drogi łączności wewnętrznej) 325,7 m²

W czytelnich, separatkach oraz w magazynie przewidziane są łącznie 174 miejsca dla użytkowników, liczebność księgozbiorów podręcznych 12 680 wol.

Katalog, wypożyczalnia, obsługa czytelników, położone na wysokim parterze, zajmują 174,0 m². Tu również przewidziane jest pomieszczenie wystawowe (12,5 m²) i bar kawowy (27,1 m²).

Pracownie biblioteczne znajdują się na I piętrze. Tu też mieszczą się zbiory specjalne oraz pracownie usługowe i sala wykładowo-konferencyjna.

Powierzchnia magazynów (suterena i niski parter) 765,8 m², ich pojemność 191 450 wol.

ALODIA KAWECKA-GRYCZOWA

B-ka Narodowa

Zakł. Starych Druków

KAZIMIERZ BUDZYK

BIBLIOGRAF I KSIĘGOZNAWCA

Śmierć Kazimierza Budzyka, którą dotkliwie odczuła polonistka, większym chyba jeszcze cieniem położyła się w poprzek drogi rozwojowej polskiej nauki o książce. Ze szczupłego bowiem grona badaczy uprawiających tę specjalizację ubył jeden z najwybitniejszych jej przedstawicieli średniego pokolenia.

Na czym zasadzała się nieprzeciętność osobowości naukowej Zmarłego i jego roli? Budzyk, historyk literatury staropolskiej i znawca zagadnień teoretycznych literaturoznawstwa, nie zostawił ani większych prac z dziejów książki, ani jakiegokolwiek rozbudowanego, pogłębionego systemu teoretycznego bibliologii, ani nawet pokaźniejszej liczby bibliografii. Mimo to historia księgoznawstwa zapisze na trwałe jego nazwisko, i to na kartach czołowych, tuż obok nazwiska Kazimierza Piekarskiego.

Budzyk, uczeń Piekarskiego, pozostał do ostatka wiernym, zapalonym wyznawcą i propagatorem idei mistrza. Jakkolwiek wszystko, co wpływa na ukształtowanie umysłowości i jej rodzaj, różniło tych dwóch ludzi, jakkolwiek rozwijali oni działalność w całkowicie odmiennych warunkach (przed i po wojnie), to jednak łączyła ich jednaka pasja naukowa, skierowana w podobnych kierunkach, jak również przekonanie o wartości warsztatu naukowego zbudowanego na możliwie najszerszych podstawach; obydwa sądzą, że nagromadzony w dużych ilościach i usystematyzowany należycie materiał pozwala na odkrywanie niewzruszonych prawdyłości, podobnie jak w badaniach przyrodniczych, jak w naukach ścisłych. Z tych przesłanek wypłynęły m. in. kilkuletnie studia Budzyka nad bajką, rozrosłe w obszernych, niestety niezakończonych karto-

tekach, stąd także powstawały wielkie zespoły kartofekowe zakładane z różnych punktów widzenia z inicjatywy lub z porady Kazimierza Budzyka w Instytucie Badań Literackich.

Ale podobieństwa nie kończyły się na organizacyjnych czy technicznych skłonnościach obydwu bibliologów. Młodszy z nich, mimo iż w niejednym punkcie wzbogacił problematykę badawczą starszego, mimo iż dzięki tak charakterystycznemu dla niego zaangażowaniu społecznemu przeniósł ją na znacznie szerszy teren, w gruncie rzeczy realizował postulaty i główne założenia teoretyczne swego poprzednika. Nasycił je wszakże własną indywidualnością naukową, własną bojowością i uporem.

Zaczął swą drogę księgoznawcy pod opieką Piekarskiego w Dziale Starych Druków Biblioteki Narodowej i od rekonstrukcji pracy mistrza, od której Piekarskiego oderwała śmierć, od *Bibliografii dzieł prawniczych Bartłomieja Groickiego*. Dalej szedł wytkniętą ścieżką, pomnażając przejęte dziedzictwo własną myślą odkrywczą.

Pierwsze zetknięcie z nową dziedziną nastąpiło, zanim młody polonista rozpoczął pracę w Bibliotece Narodowej. Syn ubogiej ziemi podgórskiej, zdany wyłącznie na własne siły, po uzyskaniu w r. 1934 magisterium na Uniwersytecie Warszawskim, stanął wobec groźby bezrobocia, nękającego wówczas wchodzące w życie pokolenie inteligentkie. Jako jeden z bardziej aktywnych członków awangardowej grupy naukowej w Kole Polonistów Budzyk rozumiał, że za wszelką cenę musi utrzymać się w stolicy, jeśli ma wespół z kolegami kontynuować walkę o nowe literaturoznawstwo. Nie on zresztą jeden. W tej samej ciężkiej sytuacji znajdował się główny „ideolog” grupy, Franciszek Siedlecki.

Biblioteka Narodowa, poszukując zdolnego, młodego „narybku”, ogłosiła w r. 1936 werbunek. Pełniący wówczas obowiązki wicedyrektora Marian Łodyński zorganizował w tym celu ośmiomiesięczny kurs wewnętrzny, w którym mogli wziąć udział absolwenci Uniwersytetu ze stopniami magistrów lub doktorów. Musieli oni ponadto wykazać się specjalnym poleceniem kogoś z profesorów. W zamian za to wcale nie zyskiwali pełnej gwarancji zatrudnienia. Kurs ten ukończyli m. in. Siedlecki, Budzyk i dr Józef Jasnowski. Wśród wykładowców znajdował się Piekarski. Ten obdarzony świetną inteligencją, dowcipny rozmówca, z wielkimi oporami, niechętnie podejmował obowiązki pedagoga. Kiedy przyszła kolej na wykład o polskiej bibliografii współczesnej, Piekarski zamiast prelekcji opowiedział słuchaczom o swoim warsztacie, doświadczeniach i metodach, na których podstawie wyrosła *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego*.

Zarówno to pierwsze zetknięcie się z problematyką, jak i późniejsze rozmowy z Piekarskim odsłoniły bystrzemu obserwatorowi, jakim był Budzyk, nowe perspektywy. Wiedza księgoznawcza w takim ujęciu zafascynowała młodego polonistę swymi wartościami poznawczymi i metodycznymi, przydatnością dla badań historyczno-literackich. Badanie oraz systematyka faktów językowych i stylistycznych, które były wówczas głównym przedmiotem jego zainteresowań, znajdowały bliskie pokrewieństwo w sposobach naukowego porządkowania innego wprawdzie materiału, ale w oparciu o podobne założenia metodyczne. Dlatego, jak sądzi, Budzyk pozostał wierny do końca dwóm swym zainteresowaniom badawczym: teorii literatury i księgoznawstwu. Łączył je jako nauki pomocnicze historii literatury. Wszystkie niemal stopnie naukowe (doktorat, habilitację, doktorat nauk filologicznych) zdobywał na podstawie dorobku z dziedziny księgoznawstwa lub nauk pomocniczych historii literatury.

Po skończeniu kursu obydwaj koledzy, Siedlecki i Budzyk, rozpoczęli pracę w Dziale Starych Druków Biblioteki Narodowej, pierwszy z nich opłacany z Funduszu dla bezrobotnych, drugi od 1 IX 1937 r. uzyskał etat w X grupie uposażenia (najniższej).

W niezwykle bogatych zasobach starych druków, pochodzących z bibliotek: Żaluskich, poklasztornych, Tow. Naukowego Warszawskiego, wilanowskiej i in., wyróżniały się swą wartością polonica XVII w. Gdy większość z nich została opracowana, pozostał odożony na sam koniec materiał szczególnie niewdzięczny, nudny i żmudny: wielkie stopy konstytucji. Kierownik działu przydzielił je do skatalogowania Budzykowi. Zadanie to stało się probierzem wnikliwej myśli badawczej młodego bibliotekarza. Wykrył on mianowicie na podstawie tego materiału pewne prawidłowości procesów technicznych w drukarstwie XVII w. oraz pewne od nich odstępstwa zmuszające do stosowania bardziej precyzyjnych, niż się to uтары, metod w bibliografii staropolskiej. Warto przypomnieć, że Budzykowi ułatwiła pracę dobra znajomość techniki drukarskiej, którą nabył jako redaktor i współwydawca *Archiwum tłumaczeń z zakresu teorii literatury i metodologii badań literackich. Bibliografia konstytucji sejmowych XVII wieku*, zniszczona w czasie wojny, została odtworzona z cząstkowych materiałów i opublikowana w r. 1952. Wynikająca stąd niekompletność rejestracyjna, którą każdy mniej lub więcej dokładny szperacz potrafi uzupełnić, w niczym nie zmienia faktu, że autor pracy wprowadził do badań i bibliografii tego specjalnego materiału nowe metody, że na podstawie swoistego rodzaju odchyłeń typograficznych występujących w obrębie tego samego nakładu konstytucji (szczególne znaczenie miało dla badacza przemieszanie kolumn na arkuszach w niektórych egzemplarzach) ustalił jako pierwszy z polskich badaczy technikę oboczności składów. Jest to trwały wkład Kazimierza Budzyka do studiów nad dawną książką polską.

Wkład to zresztą nie jedyny. Wspomniałam, że Budzyk przejął metody Piekarskiego. Trzeba je pokrótce przypomnieć, aby jaśniej wystąpiły osobiste osiągnięcia młodego bibliografa.

Piekarski posługiwał się metodą, którą zwykliśmy nazywać typograficzną, a którą należałoby określić raczej jako „księgoznawczą”, tzn. opartą na znajomości wszelkich procesów techniczno-produkcyjnych związanych z powstawaniem książki oraz na traktowaniu książki jako bezpośredniego źródła wiadomości o niej samej. W bibliografii metoda ta jest narzędziem nieodzownym przy identyfikacji i chronologizacji wydań, podobne zadanie spełnia ona w edytorstwie, przy poszukiwaniach podstawy dla kanonu tekstu. Piekarski wprowadził ponadto jako pomocnicze narzędzie — obok analizy procesów drukarskich i wydawniczych — badania językoznawcze, analizę ortografii i grafiki druków XVI-wiecznych. Autor *Bibliografii dzieł Jana Kochanowskiego* zajmował się bowiem głównie książką tego okresu. Budzyk natomiast, opanowawszy ten sam warsztat (choćaby dzięki rekonstrukcji bibliografii dzieł Groickiego), badał przede wszystkim literaturę XVII w. W zetknięciu z nowym materiałem okazało się, że dotychczasowe, wypróbowane narzędzia nie zawsze wystarczają. Zachodzące w XVII w. zmiany społeczne, ekonomiczne, kulturalne oraz powolny ale zauważalny postęp techniki drukarskiej znajdując odbicie w produkcji książki sprawiają, że badany materiał z tego okresu narzuca często trudności i problemy odmiennego rodzaju aniżeli piśmiennictwo XVI stulecia, zwłaszcza jego pierwszej połowy. Klasycznym przykładem tej odmienności były właśnie konstytucje XVII w., jakkolwiek zjawiska

zaobserwowane tutaj miały swój początek już w okresie wcześniejszym. Podobnie mnożące się przedruki utworów popularnych (np. „sowiżrzańskich”, należących do tzw. literatury mieszczańskiej, lub innych cieszących się dużą poczytnością) stawiają przed bibliografem, historykiem literatury i edytorem tekstów staropolskich problemy, których nie rozwiązywała dawna filologia, ponieważ nie znała metod księgoznawczych. Konieczność powiązania warsztatu polonisty oraz historyka książki i bibliografa, co z całą dobitnością wykazała już *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego*, znalazła też wyraz w sformułowaniu, zamykającym studium Budzyka *W poszukiwaniu kanonu tekstu „Sielanek” Szymonowica*: „Filolog staropolski musi być równocześnie badaczem literatury i językoznawcą, historykiem drukiarstwa i bibliografem”.

Kolejne prace autora demonstrowały powyższą tezę, a zarazem wzbogacały metodę księgoznawczą, w pionierski i pomysłowy sposób stosowaną swego czasu przez Piekarskiego. Każda z nich nie tylko rejestrowała nowe fakty, ale stawiała się pokazem nowych chwytów metodologicznych, wykrywała ogólniejsze prawidł.

Wspomniane wartości cechują już jedną z wcześniejszych rozprawek: *Sowiżrzańszczyzna XVII wieku*. Narodziła się ona w czasie okupacji. Autor jej pracował wówczas wraz z Tadeuszem Mikulskim w Bibliotece Krasieńskich na Okólniku, dokąd przeniesiono zbiory specjalne Biblioteki Narodowej oraz dublety starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej. Powstał tym sposobem ogromny zespół ksiązek zabytkowych, znakomity teren działania dla bibliografów staropolskich. Mikulski i Budzyk podjęli m. in. wstępne prace nad nowym, uzupełnionym wydaniem „*Estreichera*”, nad szeroko zakrojonymi dziejami dawnego drukiarstwa polskiego. Drobne znaleziska były przedmiotem doraźnego opracowania naukowego. Budzyk, porządkując od nowa m. in. kolejność edycji popularnego *Sowiżrzańszczyzna* przy pomocy metody typograficznej, zajął się jednocześnie przydatnością analizy językoznawczej dla chronologizowania wydań. Określił, w jakich warunkach można przy jej pomocy uzyskiwać prawidłowe merytorycznie i metodycznie wyniki (przy ścieraniu się automatyzmu zecera z automatyzmem językowym, ale tylko w przypadku stwierdzonej zależności ogniw w łańcuchu przedruków, nazwanym przez autora „serią” wydawniczą).

Innego rodzaju problem: autor — wydawca zyskał ciekawe i nowe naświetlenie w rozprawie: *Oryginalne wydania „Worka Judaszowego” S. F. Klonowica*. Budzyk jako przysły edytor dziełka¹ zauważył w toku poszukiwania edycji „kanonicznej”, że nie każde wydanie dokonane za życia autora badanego tekstu jest: 1. autoryzowane, 2. najpoprawniejsze. Podstawą kanonu są więc wydania „oryginalne”, choćby ukazały się po śmierci autora, jeśli mogły być kontrolowane z autografem lub jego odpisem wykonanym dla potrzeb tłoczni. Oczywiście, wydania poprawiane bezpośrednio przez autora mają tę samą wagę.

Oprócz tych i wielu innych zagadnień opracowywanych doraźnie w miarę, jak wpływały na warsztat badawczy, w dorobku Budzyka znajduje się swego rodzaju „summa”: *Główne problemy i trudności bibliografii okresu staropolskiego*. Rozprawa napisana wkrótce po wojnie jest uporządkowanym podsumowaniem teorii Piekarskiego i własnych doświadczeń młodego bibliografa. Późniejsze jego prace problematykę tę jeszcze wzbogaciły.

Dla należytego wypełnienia zadań bibliografa okresu starszego nieodzowna jest znajomość dziejów książki. Nic tedy dziwnego, że w bezpośrednim związku

¹ Por. BPP Seria B nr 10. Wrocław 1960.

z bibliografią konstytucji powstała rozprawa: *Drukarze urzędowi Rzeczypospolitej szlacheckiej* — temat po raz pierwszy i w sposób odkrywczy poruszony w naszym piśmiennictwie. Tutaj oraz w przyczynku: *Pijarów przeciwko jezuitom. Karta z dziejów drukarstwa warszawskiego* bibliograf zaprezentował się jako historyk książki. Szkoda, że dziedzinę tę tak szybko poniechał.

Budzyk nie tylko jako uczonego zasłużył się dobrej bibliografii i polonistyce. Z właściwą sobie pasją i skłonnością do rozwiązywania zagadnień w skali „instytucji” zajął się organizowaniem wielkich warsztatów bibliograficznych. Był on zresztą w o tyle szczęśliwszym położeniu od swego mistrza, który również był zwolennikiem poczynań o szerokim zasięgu, że mógł korzystać z mecenatu państwowego w takiej mierze, o jakiej nie śniło się nikomu przed wojną. Inna sprawa, że nie każdy umiałby ten mecenat uruchomić tak, jak to zrobił Kazimierz Budzyk. Z jego inicjatywy i przy znacznym jego wysiłku przygotowano i częściowo już opublikowano „Nowego Korbuta”, w ramach Instytutu Badań Literackich powstały pracownie bibliograficzne (bibliografii staropolskiej, bibliografii zawartości czasopism literackich XIX i XX w. na podstawie kartoteki Adama Bara i in.); jednocześnie zagwarantowano możliwości publikacyjne dla prac księgoznawczych i bibliograficznych w serii *Książka w dawnej kulturze polskiej*, ukazującej się pod redakcją Budzyka i autorki tego artykułu.

Wszystko to nie wyczerpywało aktywności uczonego. Zaangażowanie społeczne, którego początki wywodzą się w jakiejś mierze z ciężkiej doli dziecka biednej rodziny góralskiej, wyprowadziły go z zacisza pracowni, bibliotek, instytutów akademickich na szerokie pole działania. Gorliwy wyznawca wielkiej roli społecznej i kulturalnej książki oraz przydatności studiów księgoznawczych dla polonisty, jako członek licznych komisji programowych na wszystkich szczeblach nauczania od szkoły podstawowej poczynając, „apostolował” wiedzę o książce. Tematykę tę wprowadzał do programów szkolnych, a w związku z tym do podręczników, czytane, poradników dla nauczycieli (por. m. in. *Wczoraj i dziś. Czytanki polskie...* z uroczymi opowiastkami T. Mikulskiego oraz *Książka i literatura na poziomie szkoły podstawowej*).

W trosce o popularyzację tak bliskich mu zagadnień powstała publikacja *Wiadomości o książce* (Warszawa 1961). Książeczka wydana na kilka zaledwie lat przed śmiercią autora, stała się, mimo swej popularyzatorskiej treści, jak gdyby testamentem jego wiedzy, aktem „wiary”. Przeznaczona dla szerokich kręgów odbiorców zawiera wiele obserwacji i poglądów poruszających istotne problemy księgoznawstwa, bibliografii, pracy naukowej bibliotekarza itp. W pierwszej formie określa rolę społeczną książki, cele i zadania poszczególnych dziedzin nauki o książce, ich wzajemne stosunki. Poglądy te mogą budzić dyskusję, niekiedy dość ostre sprzeczki. Niektóre wszakże uderzają swą bezsporną trafnością, jak np. ten, w którym jest mowa o nakazie zróżnicowania bibliografii staropolskiej w zależności od jej celów (inny system opisu dla potrzeb księgoznawcy, inny dla historyka literatury), o czym dzisiejsza praktyka zupełnie zapomina, ustosunkowując się do znakomitych skądinąd wzorów bezkrytycznie, bez zrozumienia podstawowych założeń ustalanych przez poprzedników. *Wiadomości o książce* starają się umiejscowić różne dziedziny księgoznawcze w systemie dzisiejszej nauki już to jako nauki pomocnicze, już to jako wyodrębnione dyscypliny o własnych celach i metodach badawczych (gdzie indziej Kazimierz Budzyk stwierdza, że „bibliografia będąc nauką pomocniczą, w stosunku do historii literatury ma w istocie te same cele co filologia. Obie te dyscypliny mają zresztą

podobny charakter, gdyż po spełnieniu swych zadań pomocniczych [...] urastają do rangi dyscyplin samodzielnych"). Nie znaczy to, by każda praca bibliograficzna miała charakter naukowy, że wszystkie czynności bibliotekarskie nacechowane są naukowością — stawia się tu odpowiednie wymogi, przeprowadza ścisłą linię demarkacyjną. Jeden z ostatnich rozdziałów tego podręcznika i poradnika, zatytułowany „Księgoznawstwo jako wiedza współczesna”, jest próbą wskazania kierunku badań oraz wiąże księgoznawstwo z praktyką wydawniczą dnia dzisiejszego i polityką kulturalną. Uwagi o charakterze niejednokrotnie polemicznym kończy konkluzja: „Księgoznawstwo jako wiedza współczesna nie może być nauką o samych tylko technikach wydawniczo-księgarsko-bibliotecznych”.

Za tym negatywnym sformułowaniem kryje się postulat wyłożony szerzej i wcześniej w artykule pod tym samym tytułem, artykule zamieszczonym w *Przeглядzie Humanistycznym* (1959). Autor widzi główne zadanie księgoznawcy w wykrywaniu procesów społecznych i kulturowych, znajdujących swój wyraz w literaturze a z kolei — w działalności wydawniczej, księgarskiej, bibliotecznej, dzięki którym książka spotyka się z czytelnikiem. Sama książka nie jest docelowym przedmiotem badania, gdyż jest tylko dokumentem stale narastającej kultury. Przedmiotem tym jest więc człowiek, grupa ludzka, społeczeństwo, kultura czytającego społeczeństwa. W tym finalnym stwierdzeniu, jak również w niejednym punkcie *Wiadomości o książce*, odzywa się dalekie echo wypowiedzi Piekarskiego, jego głośnych rozmyślań w Dziale Starych Druków Biblioteki Narodowej: książka jest zjawiskiem społecznym i wszystkie drogi badawcze powinny zmierzać do wyjaśnienia jej funkcji społecznej, kulturotwórczej. To przeświadczenie i nastawienie naukowe wpoił Piekarski całej swojej „szkole”, którą stworzył. Ale interpretacja Budzika posuwa poprzednie koncepcje o krok naprzód, w kierunku dokładniejszego umiejscowienia wiedzy o książce w rodzinie nauk społecznych, ściślej zespoleń ją z nauką o literaturze i z nauką o społeczeństwie. W tendencji tej znajdują odbicie doświadczenia osobiste autora z terenu jego działalności naukowej i praktycznej oraz ideowe osiągnięcia i cała złożoność nowej epoki.

Kazimierz Budzyk rozstał się definitywnie z bibliotekarstwem w 1948 r., opuściwszy Naczelną Dyrekcję Bibliotek, gdzie po krótkim okresie pracy w Oddziale Dawnej Książki sprawował funkcje kierownika wydziału oceny książek. Mianowany profesorem Uniwersytetu Warszawskiego zaczął wykłady z nauk pomocniczych historii literatury w 1951 r., w cztery lata później został kierownikiem katedry teorii literatury. Z zagadnieniami bibliotecznymi stykał się jeszcze jako członek Rady Naukowej Biblioteki Narodowej. Współzałożyciel Instytutu Badań Literackich (1948 r.) patronował — jak mówiłam — przedsięwzięciom bibliograficznym i bibliologicznym. M. in. planował napisanie wraz ze mną podręcznika dziejów książki jako tomu przygotowanego do uniwersyteckiego podręcznika historii literatury staropolskiej.

Polska nauka o książce ma więc wszelkie prawo uznać Kazimierza Budzika za tego wśród swych adeptów, który znacznie pomnożył jej stan posiadania, wytyczył dalsze drogi, sformułował od nowa jej cele, zadania, perspektywy. Poglądy przekazywane niekiedy „na gorąco”, niekiedy w zapale polemicznym, jak to widzieliśmy w ostatnich pracach, nie mogą spełniać roli całkowicie uporządkowanego systemu naukowego. Nie rościły też sobie takich pretensji, co wyraźnie wynika chociażby z ich adresata. Ale jeśli nawet wywołują sprzeczny, są zawsze wyrazem niebanalnych przemyśleń, świadectwem żywej, nieustannie poszukującej i odkrywczej myśli. Obdarzony umiejętnością organizowania warsztatu pracy

badawczej, posługujący się metodami różnych dyscyplin naukowych Budzyk reprezentował wcale nie częsty, nie tylko w naszej dziedzinie, typ uczonego zdolnego do ujęć teoretycznych, do porządkowania i uogólniania zjawisk. W dyskusjach, projektach, planach dostrzegał od razu sedno zagadnienia, a zarazem jego konsekwencje teoretyczne i praktyczne. Dlatego był tak cenionym doradcą, zapraszany do różnych redakcji, komisji, zespołów.

Błędy jego prac, które mu wytykali mniej lub więcej kompetentni krytycy, wynikały w znacznej mierze z pośpiechu, z jakim pracował jak gdyby w przeczczeniu przedwczesnego końca. Zmarł w 54 roku życia* po długotrwałej chorobie, która od lat zżerała jego niepoddającą się organizm i siły, wreszcie pokonane. Miejsce jego w naszej nauce nie prędko zostanie zajęte.

STEFAN ŚWIERZEWSKI
Warszawa

KRASZEWSKI I KSIĄŻKI

Józef Ignacy Kraszewski¹ już we wczesnej młodości miał pasję zbieracką², wyrażającą się w gromadzeniu wszelkich starożytności, między innymi starych ksiąg, rzadkich broszur, czasopism, oraz wydawnictw nowych, przeważnie dotyczących historii i kultury polskiej.

Zamiłowanie to objawiło się już w latach szkolnych. Podczas pobytu w szkole wydziałowej w Białej Podlaskiej³ dowiedział się o starych książkach znajdujących się na strychu budynku szkolnego, wydobyl je stamtąd i z zaciekawieniem prze-

* Urodził się 15 I 1911 r. w Nowym Targu, zmarł w Warszawie 5 III 1964 r. Skończył Uniwersytet Warszawski w 1934 r. W 1944 został doktorem filozofii na Uniwersytecie Poznańskim, działającym w podziemiu. W trzy lata później habilitował się w Poznaniu. W 1948 r. mianowany profesorem nauk pomocniczych w Uniwersytecie Warszawskim zaczął wykłady po urlopie dopiero w 1951 r. Od 1955 r. kierownik katedry teorii literatury. Współzałożyciel i przez pewien czas wicedyrektor IBL, założyciel serii *Studia staropolskie*, współredaktor wielu wydawnictw i czasopism. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1954), dwukrotnie laureat nagrody państwowej II stopnia. (Zyciorys i bibliografia — zob. *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, 1963). Prawie wszystkie cytowane przez mnie prace Kazimierza Budzyka zostały zebrane w pierwszym tomie jego *Studiów z zakresu nauk pomocniczych i historii literatury polskiej* (Wrocław 1956).

¹ Niniejsza praca została napisana na podstawie moich studiów nad rękopisami korespondencji Kraszewskiego przechowywanej w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Jeden zespół listów, zawierający listy starożytników, malarzy i wydawców artystycznych, został przygotowany do druku dla Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu pt. *Korespondencja artystyczna Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Drugi zespół listów, zawierający listy kompozytorów, został ogłoszony drukiem: S. Świerzewski: *Józef Ignacy Kraszewski i polskie życie muzyczne XIX wieku*. Kraków 1963 Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

² O zbiorach naukowych i artystycznych J. I. Kraszewskiego por. S. Świerzewski: *Kraszewski mecenas i kolekcjoner*. Wiedza i Życie 1956 nr 10, oraz tenże: *O zbiorach J. I. Kraszewskiego i ilustracji do cyklu powieści „Dzieje Polski”*. Postowie do powieści J. I. Kraszewskiego *Saskie ostatki*. Warszawa 1959.

³ J. I. Kraszewski: *Noce bezsenne*. Tyg. ilustr. 1888 nr 266.

glądał. Jak się okazało, wśród znalezionych księzek były także inkunabuły po dzień dzisiejszy przechowywane w tamtejszej bibliotece.

Inna przygoda miała czekać Kraszewskiego w Rożanie Sapieżyńskiej. W ogromnym i niegdys wspaniałym pałacu Lwa Sapiehy znajdowała się biblioteka zawierająca nieocenione skarby, do których należały zbiory korespondencji, akta kancelarskie i silva rerum z XVI i XVII wieku. Wspomniane zabytki piśmiennictwa polskiego obudziły w Kraszewskim przede wszystkim zwykłą ciekawość, gdyż do badań naukowych nie był jeszcze wówczas przygotowany. Tak o tym pisał: „Czułem, że między mną, a tymi zabytkami był jakiś węzeł, miałem fałszywe przecucie, że kiedyś nad dziejami pracować będę i powinienem”⁴. Zainteresowania naukowe w Kraszewskim rozwinęły się dopiero w Wilnie, a wyraziły się nie tylko w pracach wówczas napisanych, ale przede wszystkim w nowym sposobie poszukiwań. W Wilnie Kraszewski dowiedział się, że jakiejś resztki archiwum zostały porzucone na strychu kościołka w Szczuczynie⁵. Po uciążliwych staraniach pozwolono mu zabrać wszystkie odnalezione szpargały, załadował je na bryczkę i przyjechał do domu. W Dołhem, mimo sprzeciwu ojca, ulokował przywiezione książki w pokoiku zajmowanym w oficynie dworu i tu zaczął je przeglądać. Było wśród nich wiele rzeczy zupełnie bezwartościowych, ale były także i dzieła o dużej wartości naukowej i dokumentalnej.

Przy selekcjonowaniu tych skarbów Kraszewski niejednokrotnie słuchał rad i wskazówek Władysława Trębickiego. Ten zalecał mu przechowywać nawet dawne rachunki gospodarskie jako źródło do przyszłych badań historycznych. A więc już wówczas cel zbieractwa Kraszewskiego został określony. Książka naukowa, stary dokument, z przedmiotu młodzieńczej ciekawości staje się częścią warsztatu naukowego. Nic więc dziwnego, że podczas przymusowego pobytu w Wilnie Kraszewski całymi dniami przebywał w bibliotekach i archiwach i rozczytywał się w dziełach dotyczących historii i kultury, Wilna i Litwy. Z dzieł tych robił konспекty, wyciągi i notatki, przy czym zdobywaniu księzek towarzyszyły niejednokrotnie trudności finansowe.

„Ileż to rzadkości nabywało się naówczas nierozmyślnie za ostatki odzieży — pisał Kraszewski — aby potem gdy nowe nacisnęły potrzeby, pozbyć się ich z niewystowioną boleścią”⁶. W zbieraniu i poszukiwaniu księzek miał Kraszewski nielada jakie wzory, do nich przede wszystkim należał Alojzy Osieński i Chreptowicz ze Szczors. Ten ostatni przywoził do Wilna książki z odległego swojego majątku i chętnie pożyczal je Kraszewskiemu. W archiwach wileńskich Kraszewski mógł swobodnie pracować, o czym tak pisał: „pozostawiony byłem sam sobie, bo nikt tu nie zajmował się starymi księgami, nikt nie wiedział co się w nich mieści, nieład panował największy i to zapewne od bardzo dawna”⁷.

O warunkach pracy w bibliotekach wileńskich Kraszewski będzie wspominał po wielu latach: „Sam jeden, często marznąc w nieopalanej od dawna zamkniętej izbie, wychodziłem z niej po kilkugodzinnej pracy tak znużony, iż mi się głowa zawracała i nogi długo drżały pode mną. Ale rzadki był dzień, żebym czegoś nie wypisał, nie wynotował i jakiejś prószynki nie zdobył”⁸. Rezultatem tych wszystkich poszukiwań była monografia miasta Wilna pt. *Wilno od początków jego do*

⁴ Tamże nr 267.

⁵ Tamże nr 269.

⁶ Tamże nr 270.

⁷ Tamże nr 272.

⁸ Tamże.

roku 1750. W IV tomie tej pracy, ogłoszonym w Wilnie w roku 1842⁹, Kraszewski poświęcił jeden z rozdziałów drukarstwu, księgarstwu, bibliotekom i archiwom wileńskim.

Wiele informacji zawartych we wspomnianym rozdziale pracy o Wilnie zaczerpnięto z dzieła Bandtkiego *Historia drukarń w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*¹⁰. Kraszewski jednakże korzystając z tej pracy przejął z niej wiele błędów i nieścisłości. Tak np. przytoczony przez Kraszewskiego w jego bibliografii¹¹ druków wileńskich *Apostół św. Łukasza*, rzekomo wydany w roku 1522 albo 1525, w ogóle nigdy nie istniał.

Wiadomości dotyczące drukarni Daniela z Łęczycy¹² także były mylne, skoro wiązały ją z drukarnią Wolana¹³.

Mimo tych nieścisłości spis druków wileńskich posiada wartości źródłowe, z których później korzystał Estreicher.

Podczas podróży po Polesiu, Wołyniu i Litwie Kraszewski poznał wiele zbiorów prywatnych w domach szlachty i arystokracji. Na ogół musiał jednakże stwierdzić, że w latach trzydziestych i czterdziestych ubiegłego stulecia zainteresowanie szlachty książką było bardzo mierne, z ironią też pisał, że szlachta najchętniej czytywała kalendarze, zwłaszcza kalendarz wydawany w Berdyczowie¹⁴, według którego zazwyczaj regulowano sprawy gospodarcze. W pałacach możnych mógł niejednokrotnie oglądać pięknie oprawione komplety biblioteczne, nabywane nie dla zainteresowania książką, lecz przez snobizm. Wśród dworów kresowych prawdziwą oazą zainteresowań polską książką był Horodziec¹⁵ na Wołyniu.

Właściciele Horodźca, Urbanowscy, posiadali bogatą bibliotekę, w której znajdowało się kilka cennych inkunabułów, a także wiele starych druków oraz brzoszr i pism ulotnych z XVII i XVIII wieku. W bibliotece horodeckiej Kraszewski zetknął się także z pięknymi i bardzo cennymi elzewirami i aldami, z piękną edycją klasyków, ze zbiorem unikatowych biblii jak i z wydawnictwami albumów, przedstawiającymi najwspanialsze galerie dzieł sztuki, przede wszystkim niemieckiej. Kraszewski podczas pobytu w Horodźcu zbiór ten kilkakrotnie przeglądał, częściowo skatalogował, a dzięki temu dobrze znał jego zawartość.

W Horodźcu wdywał się z Trębickim, który podobnie jak Kraszewski był współpracownikiem Adama Jochera. Obydwaj dostarczali Jocherowi materiałów

⁹ J. I. Kraszewski: *Wilno od początków jego do r. 1750*. Wilno 1840-1842.

¹⁰ J. S. Bandtkie: *Historia drukarń w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*. Kraków 1826.

¹¹ J. I. Kraszewski: *Wilno od początków jego do roku 1750*. Tom 4. Wilno 1842 s. 62.

¹² Tamże s. 66.

¹³ L. Abramowicz: *Cztery wieki drukarstwa w Wilnie 1525-1925*. Wilno 1925 s. 49-50.

¹⁴ Por. wypowiedź Kraszewskiego dotyczącą *Kalendarza berdyczowskiego*: „W Polesiu i prawie wszędzie u nas gospodarze tak się podzielić dają: pierwszy gospodarz starozakonny! Ten ślepo trzyma się starej rutyny i powtarza z wieśniakami razem: Tak dziać robił, a tak dobrze z tym było, na co mam sobie głowę łamać i robić inaczej? [...] Starozakonny gospodarz śmieje się z nowych [...] zna pogodę po znakach i cały rok certuje z kalendarzem berdyczowskim, to się niesłychanie unosząc nad trafnością jego przepowiedni, to znów wyśmiewając jego — stronami deszcz stronami pogodę. Kalendarz berdyczowski jest dla niego całą encyklopedią”. J. I. Kraszewski: *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy*. Paryż (1860) s. 66-67. Por. także na ten temat J. I. Kraszewski: *Listy*. [Kalendarze dawne i teraźniejsze]. Kłosy 1868 nr 131.

¹⁵ J. I. Kraszewski: *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy*. Paryż (1860) s. 83-87.

do powstającego wówczas *Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk w Polsce*¹⁶. Współpraca¹⁷ Kraszewskiego z Jocherem nie ograniczała się wyłącznie do przesyłania informacji bibliograficznych (wśród nich był także spis książek z biblioteki horodeckiej). W jednym z artykułów¹⁸, ogłoszonych na łamach *Tygodnika Petersburskiego*, Kraszewski przedstawił plan przyszłej bibliografii, który został podjęty i zrealizowany przez wileńskiego bibliografa, zaś po ukazaniu się pierwszego tomu dzieła Jochera napisał o nim bardzo przychylną recenzję. „Plan, jakiegośmiu dziełu temu życzyli — pisał Kraszewski — a któren sam wydawca i bez naszej rady uznał najlepszym, jest prosty i zaspakajający [...] Cały ten wykład, na który zaledwie rzuciliśmy okiem, jest wybornie dokonany i nie podobna było w słuszniejszych granicach się utrzymać, lepiej się ograniczyć, żeby nie wpaść albo w samo jałowe rozumowanie, albo w proste wyciszenie. Wszystko rokuje, że wyjście tego dzieła będzie epokę w nauce historii literatury naszej stanowić, jest to skutek prac i nakładów niezmiernych”¹⁹.

Jednocześnie z pracami naukowymi narastała biblioteka Kraszewskiego, do której pisarz nabywał książki podczas swoich podróży i na kontraktach w Kijowie²⁰. Zjeżdżało wtedy do Kijowa wielu księgarzy z kraju i zza granicy, tu przysyłał swoich agentów A. Zawadzki i T. Glücksberg, specjalnie na kontrakty wielu wydawców przygotowywało swoje nowości, tu spotykali się namiętni zbieracze książek z Konstantym Swidińskim na czele. Z nimi to Kraszewski osobiście albo listownie omawiał prace literackie i pożyczał od nich potrzebne mu dzieła. Podczas swoich kilkakrotnych przyjazdów do Warszawy otrzymywał także od literatów, przyjaciół i znajomych wiele nowowydanych książek.

W latach 1840-1850 do Gródka, w którym Kraszewski stale mieszkał, przyjeżdżało wielu księgarzy i wędrownych antykwariuszy, wśród nich także Zelman Igiel. Kraszewski brał od niego książki, w zamian dawał mu malowane przez siebie obrazy. Głównym jednakże źródłem zakupów Kraszewskiego była księgarnia J. Zawadzkiego w Wilnie.

Oficyna Józefa i Adama Zawadzkich w latach czterdziestych ubiegłego stulecia była jednym z ważniejszych ognisk kultury polskiej, skupiał się w niej nie tylko ówczesny ruch wydawniczy, ale także była ona bardzo ważnym czynnikiem w rozwoju różnych dziedzin kultury na Litwie. Księgarnia Zawadzkiego posiadała swoje agendy w Warszawie, Wrocławiu i Lipsku, a komisantów swoich wysyłała także na Litwę, Wołyń i Ukrainę. Za ich pośrednictwem A. Zawadzki sprowadzał książki dla Kraszewskiego. W wyniku korespondencji z Zawadzkiem²¹, trwającej od 1839 do 1860 r., pisarz zakupił wiele cennych dzieł do swojej biblioteki. Były to książki najrozmaitsze, poczynając od książek dla dzieci, a kończąc na kalendarzach i nutach.

¹⁶ A. Jocher: *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce. Wilno 1840-1857.*

¹⁷ Por. Wstęp do tomu I *Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk w Polsce* A. Jochera (Wilno 1840 s. XX-XXI).

¹⁸ J. I. Kraszewski: „*Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*” Adama Jochera. Tyg. petersb. 1839 nr 53.

¹⁹ Tamże.

²⁰ T. Turkowski: *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.* T. III. Wilno 1937; A. Bar: *Michała Grabowskiego listy literackie.* Kraków 1934; List do redaktora *Gazety Warszawskiej.* Gaz. warsz. 1856 nr 76.

²¹ T. Turkowski, jw.

Kraszewski najczęściej zamawiał książki listownie, płacił za nie asygnatami albo też egzemplarzami własnych wydawnictw. A. Zawadzki dostarczał pisarzowi także książki dla kobiet, miały to być jednakże książki nowe, przeważnie w języku francuskim.

Handel z A. Zawadzkiem nie zawsze szedł łatwo, często wynikały między nimi zatargi, czego świadectwo znajdujemy w listach A. Zawadzkiego: „Krzyż, panie Józefie, w niebogłosy, żem ja nieprawy, a całe Wilno panu fałsz zada, tysiąc korespondentów rozsianych po całym Imperium i kilkuset po Europie rozsianych. Kto powie, żem ja nieuczciwy, żem nieprawy, skłamię najniegodziwiej, jam tak czysty na sumieniu, że dzisiaj przed Bogiem stanąć mogę”²².

Książki w językach obcych, zwłaszcza francuskim, były sprowadzane do Gródka przez komisantów oraz przez firmę Rawicz i Landauer.

Dzieła specjalne, z których Kraszewski korzystał przy pisaniu *Litwy*, przywołano z dawnych bibliotek krzyżackich przechowywanych w Królewcu. W Dreźnie po roku 1863 Kraszewski książki kupował w księgarniach miejscowych oraz w Lipsku, dobrze się orientując w tamtejszym ruchu księgarskim. Z dużą też skrupulatnością informował o księgozbiorach wystawionych na licytację, pisał o świeżo wydanych przekładach i niejednokrotnie narzekał na brak nowości i zastój w księgarstwie.

Kraszewski na kupno książekłożył ze swoich stosunkowo niewielkich dochodów z własnego gospodarstwa. Jeden z jego korespondentów, A. Popliński, stwierdza w 1839 r.: „Pan Kraszewski posiada niewielkie wprawdzie, ale pewne i na utrzymanie swoje wystarczające dochody z ziemi [...] owszem odprawiając często naukowe podróże i zbierając księgi i manuskrypta do badań historycznych nadwyrył znacznie swój majątek, na same bowiem korespondencje literackie wydaje corocznie po kilka tysięcy złotych”²³. Sam zaś Kraszewski tak charakteryzował swoje zbieractwo: „Dwadzieścia z górą lat ten, co to pisze, zbierał, ciałął, nabycwał często za grosz ostatni, od ust sobie niemal odejmując, wszystko, co do ikonografii i archeologii naszej służyć mogło. Szczęśliwy traf, dobrzy ludzie z bogacili ten w początku bardzo skromny, potem coraz się rozrastający, w końcu piękny zbiór mnóstwem nieoszacowanych pamiątek. Ze wsi przeniósł się on z nami do miasteczka, przyjechał do Warszawy, tu się wypełniał jeszcze [...] Tylko ci, którzy sami chorowali na zbieranie czegokolwiek bądź — bodajby starych butów — pojmą rozkosz kolekcjonisty powoli zbliżającego się do ideału, do jakiegoś kompletu”²⁴.

Kraszewski w ciągu sześćdziesięcioletniej swojej pracy stale mając do czytania z książką interesował się też ruchem księgarskim. Stwierdzał, że książki ze względu na swoją wysoką cenę były dostępne przede wszystkim dla możnych; zwykły szlachcic tylko w wyjątkowych razach mógł sobie na nie pozwolić. W artykułach swoich pisarz żądał zatem upowszechnienia książek przez drukowanie ich w większych nakładach, co by przyczyniło się do obniżki ceny. Proponował, aby były sprzedawane nie tylko po stolicach gubernii, ale także i po małych miasteczkach.

O handlu księgarskim na dalekich kresach tak pisał w *Wieczorach wołyńskich*: „Zdziwi się nieznający Zytomierza, gdy mu powiemy, że prawie nie ma tu księgarń. Jest jedna, ale w najosobliwszy sposób urządzona, w której książek mało,

²² Tamże s. 93.

²³ A. Wojtkowski: *Spór o przekonania społeczne i zarobki literackie J. I. Kraszewskiego w Poznaniu r. 1839*. Roczniki histor. Poznań 1935 t. I.

²⁴ J. I. Kraszewski: *Noce bezsenne*. Tyg. ilustr. 1888 nr 268.

drogie, a o kupieniu ich dopraszać się niemal potrzeba. Nowości przybywają do niej, gdy się już dobrze postarzejają, a ceny są tak fantazyjne, że mało kto, zmuszony do kupna, odważy się na nie. Księgarnia ta jest dla nas jak większa część sklepów zagadką, zdaje się bowiem, że właściciel nie tylko nie stara się o powiększenie obdytu, ale usiłuje się od niego uwolnić, podnosząc ceny nad miarę i zrażając kupujących obejściem z nimi prawie niegrzecznym. Przy tym zasób księgarni wcale potrzebom miasta nie odpowiada i nikt też do niej nie zachodzi, chyba przyciśniony jakąś ostatecznością. Ceny, nie licząc pięćdziesięciu procentów zysku, wyższe są od zwykłych katalogowych. Małeńki drugi handelek ma Żyd introligator, wedle starego zwyczaju kumulujący dwa powołania, oprawiacza i kupca książek, ale tu ledwie paręset tomików wala się po półkach, srode od much popstrzonych²⁵.

Walka z wyzyskiem i spekulacją księgarzy była prowadzona przez Kraszewskiego nieustannie, o czym świadczą choćby te jego słowa: „Niech książki będą tanie, niech po nie najobszerniejsza klasa nieczytających nie potrzebuje daleko jeździć, niech je ma ciągle i wszędzie przed oczyma [...] Handel księgarski jest już tyłą plamami obrzucony, tyłu rachubami splamiony, tyłu fałszerstwami skalan, iż mu to nic zaszkodzić nie może. Umarłemu nikt życia nie odbierze [...] Trzeba więc u nas zupełnej starego księgarstwa reformy. Trzeba pism przemawiających do wszystkich, łatwych do czytania, jednak nie tak próżnych jak magazyny dzisiejsze”²⁶.

Poglądy Kraszewskiego nacechowane ideą postępu wywoływały ostry sprzeciw w obozie reakcyjnym, zaś krytycy, którzy pisali w magazynach, nie przebierali w inwektywach: „Dowodzi Kraszewski, że wszyscy ludzie są głupi, wszyscy autorowie złodzieje, wszyscy księgarze oszuści (bo nie chcą drukować p. Kr.). Kto się zaś odważy przebąknąć choć słówko przeciw jego arcydziełom, ten jest po prostu pies”²⁷.

Kraszewski był wszakże gorącym protektorem ówczesnego ruchu wydawniczego, wiele dzieł naukowych i artystycznych powstało dzięki jego inicjatywie czy też poparciu. Do takich wydawnictw należały przede wszystkim publikacje kosztowne, ozdabiane litografiami i drzeworytami, najczęściej drukowane u słynnego Lemerciera w Paryżu.

O działalności pisarza w tym zakresie najlepiej świadczą liczne jego artykuły drukowane na łamach niemal wszystkich ówczesnych czasopism. Świadczą także zachowane w jego korespondencji listy, w których zwraca on się do Kraszewskiego z prośbą o recenzję, radę czy nawet poparcie dla różnych poczyniń wydawniczych.

Artykuły²⁸ Kraszewskiego poruszają najrozmaitsze zagadnienia związane

²⁵ J. I. Kraszewski: *Wieczory wotyńskie*. Lwów 1858 s. 88.

²⁶ J. I. Kraszewski: *Choroby moralne XIX wieku. Legophobia*. W: J. I. Kraszewski: *Wybór pism*. Warszawa 1893 t. IX s. 56-58. Por. także J. I. Kraszewski: *Handel księgarski w Wilnie*. Tyg. petersb. 1838 nr 7.

²⁷ Por. *Kronika*. Magazyn powsz. 1838 s. 150.

²⁸ Por. J. I. Kraszewski: *Listy* [Księgarstwo]. Gaz. warsz. 1855 nr 114; Recenzje nowowydanych książek, tamże nr 170; *Nowe książki*, tamże 1857 nr 119; *Testament śp. Konstantego Świdzińskiego*, tamże 1856 nr 30; J. I. Kraszewski: *Listy* [Introligatorstwo]. Kłosy 1869 nr 189; [Handel, księgarstwo], tamże 1869 nr 194, 1875 nr 533, 1876 nr 574, 1877 nr 615, 1877 nr 640, 1877 nr 653; [O zbiorach Kraszewskiego], Tyg. ilustr. 1866 nr 347; [Księgarnia we Francji], tamże nr 369; [Czytelnictwo], tamże nr 374; [Nowe wydanie w Niemczech], tamże 1874 nr 318; [Ruch księgarski w Niemczech], tamże 1879 nr 209; [Czytelnictwo], tamże 1881 nr 268; [Czytelnictwo i choroby zakaźne], tamże 1881 nr 308; [Kolekcje książek w Krakowie], tamże 1885 nr 1037.

z książką, poczynając od introligatorstwa, a kończąc na bolączkach ówczesnego czytelnictwa. Informacje pisarza często są bardzo istotne i trafne, wystarczy tu wskazać na jego uwagi, dotyczące bibliografii Estreichera:

„Można go dopełniać, bo nie ma na świecie dzieła, które by nie potrzebowało dodatków, a wyszło spod ręki twórcy idealnie kompletnym, gdy się tyczy spisu i zregestrowania rzeczy rozproszonych, ale Estreicherowi należy cześć za to, że dokonał najglówniejszego i zrobił za dziesięć. Oprócz tego zachęcił i wprowadził innych pracowników na drogę tej pracy żmudnej, niewdzięcznej na oko, a niesłychanie ważnej. Mamy teraz i dwa przewodniki bibliograficzne i co dzień mnożące się katalogi rękopisów bibliotek naszych, i przy dziełach jak zbiór pamiętników z lat 1830-1831, całą literaturę przedmiotu doskonale opracowaną pod kierunkiem Dra Hirschberga”²⁹.

Publicystyka Kraszewskiego jest niejednokrotnie jakby przeglądem ówczesnego ruchu wydawniczego w Polsce; pisarz rejestrował także ówczesny stan bibliotekarstwa, pisał o historii i rozwoju polskich bibliotek. Szczególną uwagę poświęcił bibliotece księcia Radziwiłła³⁰, która została wystawiona na licytację w Lipsku. Opisał jej historię i zawartość, i nakłaniał kolekcjonerów, aby ją zakupili w całości, by w ten sposób uchronić ją od rozproszenia.

Kraszewski był artystą książki, dbał o jej szatę zewnętrzną, nie lubił wydawnictw niechlujnych, odbijanych na kalendarzowym papierze. Zwracał uwagę na staranną korektę, przy okazji przypominał, że błędy korektorskie w dziełach naukowych są dla nich „zabójstwem”. Znał się dobrze na litografiach i drzeworytach, którymi wówczas je ozdabiano, a dzieło Kraszewskiego, takie jak *Wspomnienia Polesia, Wotynia i Litwy* (Paryż 1860) z drzeworytami i rysunkami pisarza, może służyć za wzór sztuki edytorskiej w XIX w. Warto tu dodać, że Kraszewski z drukarstwem był dobrze obznajmiony, chociażby z tego względu, że już w Żytomierzu należał do spółki wydawniczej, która posiadała własną drukarnię i księgarnię. W Dreźnie pisarz sam był właścicielem drukarni³¹, z której wyszło wiele cennych źródeł i pamiętników do historii Polski. Wszystkie te książki, a zwłaszcza *Wilija i jej brzegi*³² K. Tyszkiewicza świadczą o wysokim kunszcie drukarskim oficyny Kraszewskiego.

Z sześćdziesięcioletnią działalnością Kraszewskiego na niwie kultury polskiej bezpośrednio się wiąże historia jego biblioteki. Zbiory Kraszewskiego musiały być zasobne już w Gródku, jeśli dla ich pomieszczenia pisarz musiał rozbudować swój niewielki dworek. Z Gródka bibliotekę przewieziono na nowe miejsce pobytu Kraszewskiego — do Hubina. Tu wybuchł pożar, kolekcję szczęśliwie jednak ocalono od ognia. W roku 1853 z Hubina biblioteka powędrowała do Żytomierza. O pracowni Kraszewskiego w Żytomierzu daje nam dobre wyobrażenie naoczny świadek A. Plug: „Pracownia zajmowała obszerny, dwoma w dwóch ścianach przeciwległych weneckimi oknami oświetlony pokój. Popod ścianami podłużnymi stały szafy biblioteczne, u dołu opatrzone w szuflady, gdzie się mieściły rękopisma i teki, z uporządkowanym systematycznie bogatym zbiorem rycin [...] pod oknem po prawej stronie wzdłuż przez środek pokoju stał długi stół gobelinem przy-

²⁹ J. I. Kraszewski: *Listy*. Kłosy 1882 nr 903.

³⁰ J. I. Kraszewski: *Kronika zagraniczna*. Tyg. ilustr. 1866 nr 333.

³¹ *Pamiętka drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreźnie 1868-1871*. Dreźnie 1871.

³² K. Tyszkiewicz: *Wilija i jej brzegi*. Dreźnie 1871.

kryty. z całym przyborem do pisania, założony pakami listów, rękopismów, dzienników i nowiuteńkich książek w rozmaitych językach”³³.

W roku 1859 Kraszewski przeniósł się do Warszawy i zamieszkał w domu przy ulicy Mokotowskiej. W sali pierwszego piętra pomieszczono bibliotekę. Gdy w roku 1863 z rozkazu Wielopolskiego Kraszewski musiał opuścić stolicę, razem z nim zbiory powędrowały do Saksonii. Początkowo nie było im w Dreźnie dobrze: „W pokojach na Augustusstrasse stoją pozabijane paki, na stole karteczkowy inwentarz, porozrucany. Zmierza — pusto — siedzę na tych ruinach przeszłości, powtarzam sobie: Rozstać się z tym wszystkim potrzeba. Każda z tych żółkłych kartek, to jakieś wspomnienie... Jedno jest darem przyjaciela, drugie nabytkiem trudnym, zdobyczą wydartą Iglowi, pamiątką szczęśliwym trafem ocalałą z zaprzepaszczenia. Wszystko to razem skupione stanowi całość, której rozproszenie odejmie wartość i znaczenie”³⁴.

Bogate artystyczne zbiory Kraszewskiego zostały sprzedane na licytacji hr. Branickiemu i później częściowo uległy rozproszeniu. Księgozbiór pozostał własnością pisarza; pomieszczono go w sześciu pokojach. W pracowni dla wygody pisarza umieszczono przede wszystkim dzieła encyklopedyczne, źródłowe, podręczne; znaleźć tu można było także dzieła historyczne, doraźnie potrzebne do pracy. W pozostałych pokojach rozlokowano „książki i książki, mniej lub więcej cenne, książki jakie można znaleźć w każdej zasobnej bibliotece, oto i wszystko”³⁵. Słowa te pisał A. Brzostowski, któremu Kraszewski zlecił uporządkowanie księgozbioru. Dzieła dotyczące historii Polski zgodnie z życzeniem pisarza ustawiono w porządku chronologicznym, a to ze względu na ówczesne studia Kraszewskiego, przygotowującego wielki cykl *Powieści historycznych*. Układ ten, oczywiście czasowy, posiadał jednak tę zasadniczą wadę, że wielce utrudniał natychmiastowe znalezienieżądanego dzieła. Pozostałe książki zamierzono ustawić według bliżej nieokreślonej numeracji.

Po śmierci Kraszewskiego biblioteka, licząca wówczas około 10 tysięcy książek, mocą testamentu stała się własnością jego syna Franciszka.

Księgozbiór uporządkowano i skatalogowano, praca szła dosyć szybko, skoro w rok po śmierci Kraszewskiego ukazał się drukowany katalog³⁶, dobrze odzwierciedlający zawartość księgozbioru. Katalog ten został sporządzony, by zachęcić do kupna księgozbioru. Informuje o tym wstęp, mówiąc, że ponieważ biblioteka ta powinna być nabyta w całości przez jaką osobistość lub korporację celem założenia w którym z miast prowincjonalnych Galicji publicznej biblioteki im. J. I. Kraszewskiego — „przeło w katalogu niniejszym uwzględniono także dogodność przyszłego nabywcy i jeżeli biblioteka wraz ze zbiorami przewiezioną zostanie w takim porządku, w jakim się obecnie znajduje, to przy pomocy dołączonego głównie w tym celu indeksu z takowej będzie można od razu korzystać, każde bowiem dzieło znajduje się w odpowiednim dziale pod liczbą, odpowiadającą liczbie katalogu”.

³³ A. Piug: *Życiorys J. I. Kraszewskiego*. W: *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*. Warszawa 1880 s. XCIV-XCV.

³⁴ J. I. Kraszewski: *Noce bezsenne*. Tyg. ilustr. 1888 nr 268.

³⁵ A. B. Brzostowski: *Ze wspomnień o J. I. Kraszewskim*. Warszawa 1912 s. 38.

³⁶ M. Pawlik: *Katalog księgozbioru, rękopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografii jako też osobistych dyplomów, adresów itp. pozostałych po śp. Józefie I. Kraszewskim*. Staraniem Franciszka Kraszewskiego. Lwów 1888.

Przez wiele jednak lat biblioteka leżała w pakach w Krakowie i nie znalazła nabywcy, pomimo że i w prasie ukazywały się apele o jej nabycie³⁷.

W roku 1908 Franciszek Kraszewski przekazał zatem księgozbiór w darze Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Macierz w Cieszynie nie rozporządzała wszakże odpowiednim lokalem na pomieszczenie księgozbioru, wskutek czego bibliotekę zdeponowano w gimnazjum w Orłowej, gdzie spełniała ona rolę biblioteki nauczycielskiej do roku 1925. Kiedy Orłowa znalazła się w Czechosłowacji, księgozbiór przewieziono do Cieszyna i umieszczono go w lokalu gimnazjum Macierzy Szkolnej. Ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia korzystanie z biblioteki nie było łatwe, zwłaszcza, że gruba warstwa kurzu i pajęczyny szczególnie obrażała nie poruszane od lat książki. Około roku 1937 przekazano bibliotekę na rzecz Muzeum Miejskiego³⁸.

Po drugiej wojnie światowej księgozbiór został doprowadzony wreszcie do używalności.

Księgozbiór Kraszewskiego w swoim czasie był zbiorem nawskroś nowoczesnym, dalekim od zbiorów antykwarycznych, gromadzonych z zainteresowania dla samego zbieractwa, nie posiadał także żadnych cech kolekcji powstałej przez snobizm czy też dla lokaty kapitału. W księgozbiorze tym było wiele rzeczy o różnej wartości, co jest zupełnie zrozumiałe, skoro księgozbiór gromadzony latami odpowiadał rozwijającym się naukowym i to przede wszystkim historycznym zainteresowaniom pisarza, oraz jego zainteresowaniom recenzyckim. Z biegiem czasu księgozbiór powiększał się także o różne książki gromadzone okolicznościowo, najlepiej świadczą o tym setki dubletów, które zostały spisane we wspomnianym katalogu. Są to jednakże marginesy kolekcjonerstwa Kraszewskiego, istota rzeczy tkwi w czym innym, we wszechstronności zainteresowań pisarza, które w pełni znalazły odbicie w jego księgozbiorze.

Książki dla Kraszewskiego były zawsze źródłem ożywczym w jego pracy twórczej. Pisarz korzystał z nich w różny sposób i często dla udokumentowania akcji powieści wprost cytował źródła czy też wyjątki z dawnych akt, przy czym owe cytaty często nie są podane w formie wiernej. Niejednokrotnie też wymownie świadczą o ustosunkowaniu się pisarza do dzieł cudzych. Walczył natomiast ostro z wszelkimi tendencjami plagiatorskimi. Żądał od twórców oryginalności. W artykule pt. *Jak się robią książki nowe z starych książek*³⁹ pisał:

„Książki robione z książek, a tych najwięcej — historia cała, wszystkie dzieła erudycji, na odgrzewaniu i zszywaniu cudzych myśli, starych łachmanów zasadzone. Autorowie tego rodzaju dzieł, często sećiny tomów wydając na świat, jednej swojej myśli na nic nie wyekspensowali, jak mularze, którzy z gotowych materiałów rzecz tworzą”.

I dalej:

„Znam takiego, co na karteczkach materiały do dzieł zbiera, karteczki pod alfabet lub lata układa, potem zszywa i książka gotowa! gdzie jej myśli, gdzie dusza? tego nikt nie wie, a on o tym nie myśli”.

³⁷ M. Rulikowski: *Biblioteka Kraszewskiego*. Kur. warsz. 1908 nr 122.

³⁸ E. Chwałewik: *Zbiory polskie*. T. II. Warszawa 1927 s. 31; E. Brożek: *Biblioteka Kraszewskiego w Cieszynie*. Przemiany 1957 nr 6.

³⁹ J. I. Kraszewski: *Jak się robią książki nowe z starych książek*. Tyg. petersb. 1837 nr 38.

Myliliby się, kto by sądził, że Kraszewski był zbieraczem i uczonym zamkniętym w czterech ścianach swojej pracowni. Ze tak nie było, świadczy cała jego działalność publicystyczna. Bardzo wymowne są też słowa, jakimi Kraszewski scharakteryzował M. Wiszniewskiego. Ten zasłużony historyk literatury, przebywający na emigracji, nie miał żadnych kontaktów z krajem. W swoim domu w okolicach Genewy żył wyłącznie wśród stert książek, rękopisów i najrozmaitszych dokumentów nagromadzonych przed laty. Gdy Kraszewski go odwiedził w 1866 r., tak o swych wrażeniach pisał:

„Jeden rzut oka na niego dał mi poznać wszystkie tęsknice i boleści wygnańca, jak one łamią i niszczą najsilniejszego człowieka [...] Wiszniewski ostatki książek i rękopisów nawet do historii przygotowanych pozbywszy się, stracił był zupełnie z oczów życie nasze, ledwie cośkolwiek glucho wiedział o nim, nowe dlań były imiona pisarzy, wydawców, ludzi czynu i ludzi pióra... Z wielu rzeczy sztydził boleśnie i nie bez przyczyny, na inne poruszał ramionami, dla niego świat się był skończył”⁴⁰.

Sam Kraszewski natomiast całą swoją długoletnią twórczością był związany z życiem swojego kraju, szerokim sercem ogarniał nie tylko książki, ale przede wszystkim ludzi. Ież on położył zasług dla rozszerzenia czytelnictwa i podniesienia kultury. Nie było w kraju nowonapisanej książki, o której Kraszewski by nie wspominał. On to nauczył Polaków cenić dzieła nie tylko Kochanowskiego czy Brodzińskiego, ale także mistrzów obcych: Dantego, Schillera i Szekspira. Dzieła Szekspira wydane po raz pierwszy po polsku przez Kraszewskiego stały się wielkim wydarzeniem w ówczesnym życiu kulturalnym. Kraszewski książki otaczał jakąś specjalną miłością, w ciężkich dniach niewoli w nich widział ostoję narodu. Wkładał polską książkę do rąk inteligentów i chłopów. Oddał mu za to wspaniały hołd Żeromski, pisząc: „Jeszcze raz należy pokłonić się nisko przed niestrudzonym oraczem Józefem Ignacym Kraszewskim, którego prosta socha, z kłęką piastowskiego w pokorze i trudzie olbrzymim wyciosana, przeraża wszystkie nowizny polskie, słoneczne pagórki i niskie zateczęłe rozdoły”⁴¹.

⁴⁰ J. I. Kraszewski: *Kartki z podróży*. T. I. Warszawa 1866 s. 219.

⁴¹ S. Żeromski: *Projekt Akademii Literatury Polskiej*. Warszawa 1925 s. 14.

R E C E N Z J E I S P R A W O Z D A N I A

PORADNIK PRACOWNIKA INFORMACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ I EKONOMICZNEJ. Red. Helena Żeglicka. Warszawa 1964 ss. 230, errata. Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej. Dział Łączności i Propagandy.

Ostatnie dwa lata są okresem przyspieszonego rozwoju w naszym kraju informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej, której rola dla postępu gospodarki narodowej jest coraz bardziej doceniana zarówno przez władze jak i przez środowiska reprezentujące różne gałęzie nauki, techniki i produkcji. Wyrazem tego rozwoju jest rosnąca liczba ośrodków informacji, rozszerzanie się zakresu ich działalności oraz związany z tymi zjawiskami wzrost liczby pracowników informacji. Warunkiem sprawnego i skutecznego działania służby informacji jest odpowiednie przygotowanie ludzi pełniących tę służbę i ten właśnie cel stawia sobie omawiane wydawnictwo Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej.

Jest to praca zbiorowa 18 autorów, w większości pracowników CIINTE. *Poradnik* dzieli się na trzy części, poprzedzone słowem wprowadzającym Redakcji oraz wstępem, podpisanym przez dyrektora CIINTE W. Piróga. Treść poszczególnych części, nie mających tytułów nadrzędnych, charakteryzuje Redakcja w następujących słowach:

Część I ma charakter ogólny, informuje o stanie organizacyjnym, zadaniach i zakresie działalności poszczególnych ogniw sieci informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej. Część II omawia metody pracy ośrodków informacji oraz zawiera praktyczne wskazówki w zakresie opracowywania i rozpowszechniania poszczególnych źródeł i form informacji [...] Część III podaje formy usług dokumentacyjnych CIINTE i Branżowych Ośrodków Informacji wraz z ich wykazem, tryb i warunki prenumeraty czasopism krajowych i zagranicznych, wybrane pozycje bibliograficzne oraz wykaz podstawowych aktów normatywnych.

Część I składa się z pięciu rozdziałów, omawiających kolejno: znaczenie informacji dla nauki i przemysłu (E. Malkiewicz), akty normatywne dotyczące organizacji informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej (A. Przesmycki), organizację i formy działalności CIINTE (J. Halwic), krajową sieć informacji technicznej i ekonomicznej, jej działalność i współpracę z placówkami Polskiej Akademii Nauk i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego (K. Korzon), współpracę międzynarodową (R. Nawrocka). Część II, metodyczna, obejmuje dziesięć rozdziałów, z których dwa pierwsze charakteryzują ogólne zadania, formy i metody informacji naukowo-technicznej (H. Żeglicka) oraz ekonomicznej i organizacyjnej (St. Ziemiński), dalsze 4 rozdziały omawiają „źródła i formy” informacji (A. Kotowicz, R. Paś, A. Górski), rozdz. 7 zawiera przegląd ważniejszych klasyfikacji piśmiennictwa (S. Osmólska, K. Podhorski), rozdz. 8 omawia zagadnienie bada-

nia potrzeb odbiorców informacji (R. Paś), rozdz. 9 — reprografię i uwielokrotnianie (S. Telechun), rozdz. 10 — mechanizację czynności informacyjnych (Z. Michejda). Zawartość części III została szczegółowo wymieniona w przytoczonym wyżej fragmencie wstępu redakcyjnego. Książka zaopatrzona jest w indeks przedmiotowy i skorowidz instytucji.

Poradnik pracownika informacji jest pierwszą tego typu publikacją w naszym piśmiennictwie. Stanowi on zarówno źródło informacji o stanie organizacyjnym i działalności krajowej służby informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej, jak i pomoc metodyczną dla pracowników tej służby. Jest niejako podsumowaniem doświadczeń zdobytych przez naszych dokumentalistów w toku kilkunastoletniego rozwoju ich działalności, kierowanej przez Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej. Drogi tego rozwoju można badać śledząc zapoczątkowane w r. 1953 czasopismo CIINTE, ukazujące się obecnie pod tytułem *Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji*. W ciągu minionego okresu kształtowały się nie tylko formy organizacyjne dokumentacji i informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej, środki i metody działania, ale rozwijała się również teoria tej działalności, praca nad wyjaśnianiem, określaniem i systematyzacją pojęć właściwych tej dziedzinie. Proces ten nie jest jeszcze zakończony i to nie tylko na naszym terenie, ale i w skali międzynarodowej, jednakże można już wyodrębnić kompleks zagadnień tworzących zakres dokumentacji i informacji naukowej. Są to, mówiąc najogólniej, zagadnienia związane z organizacją i przekazywaniem istniejącej wiedzy naukowej i technicznej w celu wykorzystywania tej wiedzy dla dalszego rozwoju nauki i techniki. Metody i formy stosowane w pracy dokumentacyjno-informacyjnej scharakteryzowane są w omawianym *Poradniku*.

Nie jest celem tej recenzji streszczanie poszczególnych rozdziałów *Poradnika* ani merytoryczna ocena zawartych w nich wskazówek. Jak bowiem wspomniano, wskazówki te oparte są na konkretnych doświadczeniach i stanowią kodyfikację zasad stosowanych w pracy ośrodków informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej. Interesować nas będzie natomiast strona metodologiczna omawianej publikacji, forma wykładu, zwłaszcza — sprawa poprawności pojęciowej i terminologicznej. Zagadnienia te są szczególnie aktualne wobec podjęcia w ostatnich miesiącach z inicjatywy CIINTE prac zespołowych nad słownikiem terminów z zakresu dokumentacji i informacji naukowej, zarówno w skali krajowej jak i w ramach współpracy nad przygotowaniem wspólnego słownika pojęciowego na użytek krajów RWPG. Uwagi nasze dotyczyć będą zatem tych rozdziałów części II, które zajmują się metodyką pracy dokumentacyjno-informacyjnej, tutaj bowiem znajdujemy próby klasyfikacji pewnych pojęć i ich definicji.

Odnosi się to przede wszystkim do rozdziału 3 części II, zatytułowanego *Piśmiennicze źródła informacji* (oprac. A. Kotowicz). Jak wynika z treści, chodzi tutaj o dokumenty z tekstem słownym, utrwalonym pismem lub drukiem. Wyróżniono wśród nich dokumenty pierwotne, dokumenty pochodne i dokumenty wtórne. Dokument pierwotny zdefiniowano jako „dokument oryginalny w tej formie, w jakiej autor go opracował lub przewidział” (s. 74), o dokumentach pochodnych powiedziano zaś, że „powstają po odpowiednim opracowaniu dokumentów pierwotnych” (s. 81). Wydaje się, że nazywanie dokumentu pierwotnego dokumentem oryginalnym, a tym bardziej używanie tych określeń zamiennie (np. w nagłówkach: *Dokumenty oryginalne (prymarne)*, *Zbiory dokumentów oryginalnych*),

ginalnych) nie jest właściwe, gdyż może sugerować, że chodzi o prace przynoszące oryginalne czyli nowe wyniki badań¹. Tymczasem, jak widać z wyliczenia typów dokumentów pierwotnych (s. 75), włącza się do nich również „różne publikacje skrótove podające podstawowe wiadomości z danej dziedziny; książki i broszury o różnym poziomie naukowym, technicznym i popularnonaukowym albo popularnotechnicznym” (s. 75). Lepiej więc — dla uniknięcia nieporozumień — zrezygnować z używania nazwy „dokument oryginalny” jako synonimu „dokumentu pierwotnego”. Synonimami natomiast są terminy „dokument pierwotny” i „dokument prymarny”, przy czym ta druga nazwa wydaje się szczęśliwsza.

Charakteryzując dokumenty wtórne powiedziano, że są one „sporządzone z dokumentów pierwotnych i odtwarzają niezmienną cechę tego dokumentu [!] pod względem treści a czasem i formy, jak fotokopie, mikrofilmy, wszelkie mikro-druki, matryce, tłumaczenia” (s. 74). Nasuwa się tu zasadnicza uwaga, że cechą wyróżniającą dokumenty wtórne nie jest to, że są one sporządzone z dokumentów pierwotnych (np. z artykułu w czasopiśmie), ponieważ również dokumenty pochodne mogą stanowić podstawę dla sporządzenia dokumentu wtórnego. Znany jest np. fakt tłumaczenia na język angielski serii radzieckiej bibliografii analitycznej *Refieratiwnyj Zurnał*. Nie jest więc również poprawne pod względem logicznym zdanie, że „dokumenty pochodne sporządzone są na podstawie dokumentu pierwotnego lub wtórnego”, bo dokument wtórny nie jest przeciwieństwem dokumentu pierwotnego, może być jedynie jego odmienną formą. Należałoby natomiast wprowadzić jakiś termin na oznaczenie dokumentu nie-wtórnego. Można by go nazwać np. *dokumentem podstawowym*. Tak więc mieliśmyby dwie pary pojęć wyodrębnionych według różnych zasad podziału: 1. dokument pierwotny (prymarny) — dokument pochodny; 2. dokument podstawowy — dokument wtórny.

Brak również poprawności logicznej w klasyfikacji dokumentów pierwotnych, wśród których wymieniono przykładowo następujące kategorie (s. 74):

- książki i wszelkie wydawnictwa zwarte,
- czasopisma i poszczególne artykuły w nich zawarte;
- normy;
- opisy patentowe;
- literatura firmowa (katalogi, prospekty, cenniki, ulotki);
- prace naukowe (doktorskie, magisterskie, prace instytutów naukowo-badawczych);
- materiały z konferencji, zjazdów i wystaw oraz protokoły z zebrań;
- sprawozdania z wyjazdów zagranicznych;
- recenzje książek, referaty z uwagami krytycznymi itp.

Zastosowano tu, jak widać, dwie różne zasady podziału: 1. według formy wydawniczej (książki, czasopisma i artykuły) i 2. według formy piśmienniczej, tj. sposobu opracowania (normy, opisy patentowe, literatura firmowa, prace naukowe itd.). Nieprawidłowość tej klasyfikacji występuje wyraźnie, gdy weźmie się pod uwagę, że np. prace naukowe i materiały konferencji mogą się ukazywać zarówno w formie książek (czyli wydawnictw samoistnych) jak w formie artykułów czy rozpraw.

Spotyka się w omawianym rozdziale nieprecyzyjne definicje. Tak np. powiedziano o bibliotece, że jest ona „zbiornicą dokumentów piśmienniczych”

¹ Por. uwagi na ten temat w artykule H. Hleb-Koszańskiej: *Dążenia normalizacyjne w dokumentacji*. Wiadomości PKN 1949 s. 97-100.

(s. 77), ale o parę wierszy dalej mówi się, że w skład zbiorów specjalnych biblioteki wchodzi m. in. mapy i fotokopie, a więc — obok piśmienniczych — również dokumenty oglądowe (wizualne). Podana na s. 75 definicja normy („przepis ustalający obowiązkowe właściwości, którym powinny odpowiadać pod względem kształtu, wymiarów lub innych cech — wyroby przemysłowe, konstrukcje budowlane i ich elementy oraz wszelkie urządzenia i instalacje”) odnosi się tylko do norm przedmiotowych, nie obejmuje natomiast innych wymienionych typów norm: znaczeniowych, klasyfikacyjnych, czynnościowych.

Kończąc uwagi dotyczące rozdziału *Piśmiennicze źródła informacji*, stwierdzić trzeba szereg potknięć terminologicznych, np. „księgozbiór zbiorów specjalnych” (s. 78), „zasadniczy opis rejestracyjny” (s. 82) zamiast „opis bibliograficzny zasadniczy czyli rejestracyjny”. Mają też miejsce niepotrzebne powtórzenia, np. o normach, patentach, literaturze firmowej i innych typach dokumentów prymarnych mówi się w dwóch miejscach: na s. 75-77 w ustępie pt. *Dokumenty oryginalne (prymarne)* i na s. 78-81 w ustępie *Zbiory dokumentów oryginalnych*; o dokumentach pochodnych — na s. 81-82 (*Dokumenty pochodne*) i na s. 82-85 (*Zbiory dokumentów pochodnych*).

O dokumentach pochodnych mówi się ponadto w rozdziale 5 części II pt. *Ważniejsze stosowane piśmiennicze formy informacji* (Oprac. A. Górski). Przy okazji należy stwierdzić nieustalony zakres znaczeniowy pojęcia „źródła informacji”, do których zalicza się czasem zarówno dokumenty prymarne jak i pochodne (jak w omówionym wyżej rozdziale A. Kotowicza), czasem zaś — tylko dokumenty prymarne, nazywając dokumenty pochodne „narzędziami informacji”².

Pożyteczne pod względem praktycznym są podane w rozdziale 5 części II wskazówki sporządzania dokumentów pochodnych, zwłaszcza kart dokumentacyjnych z uwzględnieniem zasad opisu różnych typów dokumentów (artykułów, książek, patentów, norm, katalogów fabrycznych, recenzji). Korzystano przy tym częściowo z zaleceń odpowiednich norm bibliograficznych, zwłaszcza PN/P-01152 *Opis zasadniczy w bibliografii bieżącej dziedzin lub zagadnień* oraz PN-59N-01161 *Adnotacje treściowe*. Z tej drugiej normy przejęto nomenklaturę typów adnotacji i analiz, podając jednak własne sformułowanie ich definicji. Ponadto wprowadzono dwa dodatkowe pojęcia: analizy mieszanej, stanowiącej połączenie analiz wskazującej i omawiającej, oraz — referatu, który „stanowi właściwie streszczenie dokumentu oryginalnego, lecz z wyraźnym zaznaczeniem zagadnień ważnych dla określonego użytkownika informacji, tzn. dla specjalistów” (s. 105).

Zanotować warto reaktywowanie nazwy „analista”, oznaczającej autora adnotacji (analizy), który to termin, używany we wcześniejszych publikacjach z zakresu dokumentacji, zdawał się być ostatnio zapomniany.

Pomimo poprawnej na ogół terminologii, stosowanej w omawianym rozdziale, który należy do najbardziej wartościowych pozycji *Poradnika*, trafiają się i tutaj pewne potknięcia natury językowo-logicznej. Np. nie można kart dokumentacyjnych z opisem pełnym nazywać „notatkami dokumentacyjnymi”, a kart bez adnotacji „notatkami bibliograficznymi” (s. 105), bo „notatka” określa rodzaj tekstu, a „karta” jest określeniem formy fizycznej. Poza tym brak adno-

² Por. np. D. Gajewski: *Źródła i narzędzia informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej*. Warszawa 1964, s. 22: „Termin: narzędzia informacji [...] odnosi się do wszelkiego rodzaju opracowań, które służą do wyszukiwania właściwych dla danego zagadnienia źródeł informacji”

tacji nie stanowi cechy charakterystycznej opisu bibliograficznego, bo, jak wiadomo, istnieje wiele bibliografii adnotowanych, m. in. najbardziej „dokumentacyjna” — bibliografia analityczna.

Podobnie jak rozdziały 3 i 5 tak i rozdziały 4 i 6 (*Niepiśmiennicze źródła informacji i Niepiśmiennicze formy informacji*) zawierają szereg powtórzeń, co każe wątpić w słuszność przyjętej metody — oddzielnego omawiania „źródeł” i „form” informacji. Wydaje się, że zasób wiadomości podany w części II można byłoby zamknąć w znacznie mniejszej objętości tekstu, bez szkody dla treści, a z niewątpliwą korzyścią dla przejrzystości i jasności wykładu.

W rozdziale 7 *Przegląd ważniejszych klasyfikacji piśmiennictwa* (oprac. S. Osmólska, K. Podhorski) niepotrzebnie chyba użyto w nagłówku jednego z ustępów określenia „klasyfikacje wyrazowe” (nie wyjaśniając przy tym tego pojęcia), gdyż ustęp ten mówi wyłącznie o układzie przedmiotowym.

Rozdziały 9 i 10 (*Reprografia i uwielokrotnianie dokumentów*). Oprac. S. Telechun; *Mechanizacja czynności informacyjnych*. Oprac. Z. Michejda) powinny raczej wyprzedzać rozdział omawiający zagadnienie badania potrzeb odbiorców informacji. Rozdział ten (pod bardzo niestrawnym tytułem: *Badanie potrzeb odbiorców usług służby informacji*. Oprac. R. Paś) porusza niezwykle istotny i ważny problem, od którego rozwiązania zależy skuteczność działania służby dokumentacyjno-informacyjnej. Problemowi temu należy niewątpliwie poświęcić coraz więcej uwagi, dążąc do wypracowania drogi prób i poszukiwań właściwych metod badawczych. Szkoda, że w bibliografii załącznikowej *Poradnika* nie podano kilku choćby publikacji omawiających coraz liczniejsze już doświadczenia innych krajów w tym zakresie. Można poza tym wskazać na inne braki w bibliografii, np. w grupie pozycji dotyczących reprodukcji i uwielokrotniania dokumentów, gdzie podano jedynie pozycje zagraniczne, powinna była znaleźć się książka A. Wyczańskiego: *Mikrofilm — nowa postać książki* (Wrocław 1960).

Spotyka się też w bibliografii błędy, których nie sprostowano w erracie, np. poz. 68, powinno być: Jackowski R. (nie: Jackowska), poz. 72 — błąd w dacie wydania (mało zresztą „groźny”).

Indeks przedmiotowy, zbudowany na ogół poprawnie, ujawnia pewne niekonsekwencje w metodzie tworzenia tematów: obok tematów o zakresie b. ogólnym, jak np. Bibliografia, Informacja, pod którymi skupiono pojęcia węższe lub określniki, znajdujemy tematy zbyt szczegółowe, np. Branżowe ośrodki informacji, Resortowe ośrodki informacji, Zakładowe ośrodki informacji; można je było skupić pod tematem Ośrodki informacji.

W spisie treści nie wymieniono *Wykazu branżowych (działowych) ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej*, znajdującego się na s. 211-220.

Usterki natury metodologicznej, wykazane przykładowo w niniejszych uwagach, muszą oczywiście zaważyć na ogólnej ocenie *Poradnika*. Usunięcie ich w następnych wydaniach przez zwrócenie większej uwagi na uściślenie pojęć, poprawność definicji i terminologii oraz na zwartość i przejrzystość kompozycji redakcyjnej wpłynęłoby niewątpliwie na podniesienie wartości tej pożytecznej w założeniu publikacji.

RICHARD C. LEWANSKI: *A bibliography of Slavic dictionaries*. (Vol. 1: Polish) A bibliography of Polish dictionaries with a Supplement of Lusatian and Polabian dictionaries. Vol. 2: Belorussian, Bulgarian, Czech, Kashubian, Lusatian, Old Church Slavonic, Macedonian, Polabian, Serbocroatian, Slovak, Slovenian, Ukrainian. Vol. 3: Russian. New York 1959-1963 The New York Public Library ss. 63, tabl. 1 + XV, nrb. 2, 366, ilustr. + XLI, nrb. 1, 400, Mustr.

W ostatnich kilkunastu latach daje się wyraźnie zauważyć w Europie wzmożenie zainteresowania leksykografią zarówno z teoretycznego, jak i z praktycznego punktu widzenia. Głód wszelkiego rodzaju słowników i encyklopedii, zwłaszcza technicznych i przyrodniczych, nigdy może nie ujawniał się na rynkach wydawniczych tak intensywnie, jak obecnie. Nie wdając się jednak w dociekanie wielostronnych przyczyn tego interesującego zjawiska, mającego m. in. źródło w ogólnych tendencjach konsolidacji świata oraz w erupcyjnym rozwoju nowych dziedzin nauki, stwierdzamy powstawanie specjalnych organów poświęconych leksykografii, np. *Leksykograficzny zbornik* (Moskwa od 1956), oraz narastanie publikacji dokumentujących osiągnięcia leksykograficzne w skali światowej, np. Wolfram Zaunmüller: *Bibliographisches Handbuch der Sprachwörterbücher* (Stuttgart 1958), Gert Zischka: *Index lexicorum* (Wien 1959) i in. Niedawno zaś wzbogaciliśmy się o próbę obszernego retrospektywnego zestawienia słowiańskiej produkcji leksykograficznej, godną bliższego rozpatrzenia już z tego powodu, że stanowi pozycję pionierską, dokonaną przez Polaka, Ryszarda Lewańskiego.

Autor przyjął w całym dziele prosty i konsekwentny podział: zgrupował bibliografię słowników każdego języka słowiańskiego w trzech częściach: 1. słowniki jednojęzykowe, 2. słowniki dwujęzykowe i 3. wielojęzykowe. W części pierwszej ułożył materiał alfabetycznie pod hasłami tytułów angielskich w grupy: Abbreviations, Biography, Dialects, Encyclopedic, Etymology, Geography, Language, Orthography, Pseudonyms, Slang, Synonyms, Terminology. Nie wszędzie jednak grupy te powtarzają się równomiernie. Niespodziewanie poszerzono je np. w dwu wypadkach dodając hasło: Bibliography, w dziele czeskim i słowackim, a w tomie rosyjskim ponadto hasła: Foreign words, Individual writers, Onomastics, Quotations (zbiory cytatów), Reverse (indeks według typów formacji słowotwórczych), Rhyming (słowniki rymów), Stress (słowniki akcentowane). Pominięto natomiast w dziele rosyjskim słowniki biograficzne.

Słowniki dwujęzykowe, tzw. przekładowe, które najwięcej zajmują miejsca, ułożył autor alfabetycznie według hasel języka obcego, wyodrębniając wśród nich słowniki specjalne. Również słowniki wielojęzykowe podzielił na ogólne i specjalne. Jedyne w tomie rosyjskim dokonał ponadto selekcji na słowniki trójjęzykowe, czterojęzykowe etc. W końcu każdego tomu dał wykaz źródeł (w sumie 200 poz.), a bibliografię każdego języka opatrzył trzema indeksami: autorów, języków i przedmiotów. Dorzucił wreszcie addenda (100 pozycji) do tomów 2 i 3, których nie mógł już ponumerować i wcielić do indeksów. Dzieło ozdobił dwunastoma podobiznami kart tytułowych rzadkich edycji leksykograficznych. Po trafił w trzech tomach zgromadzić imponującą ilość, bo 6200 bibliograficznych opisów słowników lub publikacji o charakterze słownikowym. Z tej liczby przeszło połowa (3200) przypada na słowniki rosyjskie, najszczegółowiej opracowane, wśród słowiańskich niewątpliwie najobfitsze.

Jak należy ocenić całość tej ogromnej i z wielu względów bardzo potrzebnej pracy? Najwięcej zastrzeżeń budzić musi, niestety, tom pierwszy, poświęcony bibliografii słowników polskich. Liczy zaledwie 457 pozycji, gdy np. język cze-

ski — 732 pozycje, ukraiński — 446 pozycji; posiada wiele braków. Tak np. wylicza tylko jedną encyklopedię: Zofii de Bondy *Słownik rzeczy i spraw polskich*, będącą, jak wiadomo, nieudaną przeróbką słowników Glogera, którego jedynotomowy popularny *Słownik rzeczy starożytnych* (wydany też pt. *Księga rzeczy polskich*) autor wprawdzie podaje lecz w dziale „Old Polish”. W dziale tym znalazło się też nieoczekiwanie Boleskiego *Słownictwo Juliusza Stowackiego*, Górskiego i Hrabeca *Słownictwo Adama Mickiewicza* (tytuł fikcyjny!), Modrzewskiego *Wyrazy które umarły*, więc prace ze staropolską nazwą nie mające nic wspólnego. Zagadkę stanowi też pozycja: Bruchnalski Wilhelm Adolf: *Słownik Mikołaja Reja* (poz. 63), bez żadnych bliższych danych bibliograficznych. Dział polskich słowników gwarowych zawiera 14 pozycji. Można by je poszerzyć co najmniej o sto! Więcej niż połowę zajmują wśród nich słowniki kaszubskie. Z niemalym przeto zdumieniem znajdujemy w tomie drugim bibliografii Lewańskiego wyróżnienie Kaszubszczyzny jako osobnego języka i powtórzenie tych ośmiu pozycji z gwar polskich, z dodaniem jeszcze czterech innych słowników. Angielskich słowników przekładowych dwujęzycznych wyliczył autor 21 tytułów. Można by je co najmniej podwoić. Ilość wyliczonych słowników litewskich (6) dałaby się nawet potroić. Nie chodzi jednak o mnożenie przykładów. Niemną również rzeczą są dość liczne błędy, których w publikacji o charakterze naukowym nie można złożyć jedynie na karb zecera nie znającego polskiego języka. Tak np. w całym dziele sześć razy powtarza się (również w indeksach) nazwisko: Sumowski Franciszek, które powinno brzmieć: Šumavský Josef Franta. Bruchnalski Aleksy figuruje jako współautor *Polskiego słownika archiwalnego* (poz. 88), był nim jednak Aleksy Bachulski. *Słownik zoologiczny* (poz. 97 b) opracowali: Eugeniusz Grabda i Jadwiga Grabda, nie, jak podano: Grabela. Tytuł pozycji (38 a) Czernego poprawnie brzmi: *Verzeichnis der umbenannten Ortschaften*, nie: *unbekannten Ortschaften*. Dąbkowskiego *Księga alfabetyczna* (poz. 92 a) ukazała się we Lwowie, nie w Lublinie. Ze *Słownika słowiańsko-polskiego* Józefa Lewickiego zrobił autor niepotrzebnie dwie osobne pozycje (314 a, 314 b). Podobnie rozciął *Słowniczek morski* (poz. 85 a i 90). SzczaWińskiego *Nowy dokładny słownik języka ruskiego i polskiego* (poz. 363), zaliczył do słowników ukraińskich, zamiast do rosyjskich. Natomiast *Słowniczek ruskich wyrazów* (poz. 330 a) znalazł się w dziale słowników rosyjskich, zamiast ukraińskich. Powtórzyło się to w tomie drugim i trzecim.

Znacznie lepiej i bogaciej prezentują się oba tomy następne (2 i 3), wydane w parę lat później i objęte wspólnym tytułem, pod który podciągnął autor ex post również tom pierwszy. Tom drugi objął słowniki dziewięciu narodów oraz słowniki języka starosłowiańskiego, rejestrując w sumie prawie 2500 pozycji. Dominują w nim Czesi, którzy zwłaszcza po wojnie na dużą skalę rozwinęli u siebie produkcję słowników. Również w tym tomie zdarzają się opuszczenia i omyłki, jak np. lapsus zaliczenia słynnej trawestacji Kotłarewskiego *Eneidy*, opatrzonej glosariuszem, do rubryki słowników starogreckich (s. 323). Opuszczono przy tym jedyny naukowo opracowany słownik tej trawestacji: Waszchenko, Miedwiediew, Pietrowa: *Leksika „Eneidy” Kotljarevskoho*, 1955.

W najszczegółowiej opracowanym tomie trzecim, poświęconym w całości słownikom rosyjskim, wyzyskał autor m. in. ogromne materiały zawarte w wydawanych przez Akademię Nauk w Moskwie Biuletynach Komisji Terminologii Technicznej, oraz w zbiorach terminów zalecanych, ogłaszanych w ciągu kilkudziesięciu lat. Samych tytułów dwujęzycznych słowników zebrał w tym tomie rosyj-

skim przeszło dwa tysiące w 125 językach. Wśród nich największą ilość, przeszło trzysta pozycji, stanowią słowniki z językiem angielskim. Dokładna analiza statystyczna całego dzieła, na którą brak tutaj miejsca, potwierdziłaby zapewne domniemanie o ekspansji angielskiego również w innych krajach słowiańskich.

Zwróćmy jedną bodaj uwagę: dwukrotnie opisany (poz. 2635 i 2674) *Słownik polsko-francusko-rosyjski* ułożony na wzór słownika Lindego (Wilno 1840), stanowi właściwie tę samą edycję.

Podkreślmy w końcu, że dzięki uwzględnieniu zarówno w tomie drugim, jak i w trzecim dużej liczby słowników z językiem polskim, autor niejako w ten sposób starał się uzupełnić upośledzony tom pierwszy, obejmujący słowniki polskie.

Niepodobna wreszcie (bodaj marginalnie) pominąć ważnej w tej pracy sprawy transliteracji z alfabetów słowiańskich (głównie z grażdanki) licznych nazwisk autorów i tytułów słowników, zajmujących więcej niż połowę całej bibliografii. Autor zwięźle informuje w przedmowie do tomu pierwszego (s. 6): „The NYPL transliteration is used”. Użył więc „transliteracji” stosowanej w New York Public Library. To raczej zarzucona już dzisiaj zupełnie, uciążliwa i niedoskonała (z czego autor zdawał sobie sprawę) — transkrypcja. Wypada więc żałować, że autor nie posłużył się międzynarodową transliteracją z alfabetów słowiańskich, przyjętą przez UNESCO¹, lub też nie użył nie wiele się od niej różniącej transliteracji, którą posługują się filologowie amerykańscy zrzeszeni w poważnym The Modern Language Association of America. Znacznie by to podniosło naukowy poziom i czytelność publikacji.

Mimo pewnych błędów i braków (wskazanych tylko przykładowo) dzieło Ryszarda Lewańskiego odda niewątpliwie praktyczne usługi, zwłaszcza bibliotekarzom i pracownikom naukowym, dzięki zebraniu ogromnej ilości nowego i aktualnego materiału bibliograficznego ze wszystkich dziedzin leksykografii słowiańskiej.

Piotr Grzegorzcyk

CENTRALNY KATALOG BIEŻĄCYCH CZASOPISM ZAGRANICZNYCH

Podręczny aparat informacyjny bibliotekarza polskiego wzbogaca się w sposób systematyczny wydawnictwami, których autorem, redaktorem i wydawcą jest centralna państwowa księżnica — Biblioteka Narodowa. Użytkownicy szybko przyzwyczajają się do korzystania z coraz to nowych jej wydawnictw bibliograficznych, informacyjnych, normatywno-instrukcyjnych. Ukazywanie się ich przyjmowane jest jako zjawisko normalne, codzienne, jako coś oczywistego. Nie zastanawiamy się często nad tym, że np. przed rokiem 1939 *Urzędowy Wykaz Druków* (z dodatkami) był w zasadzie jedyną publikowaną przez Bibliotekę Narodową bibliografią bieżącą. Dziś bibliotekarze i czytelnicy mają oprócz kontynuacji bibliografii prymarnej także *Bibliografię Zawartości Czasopism*, *Bibliografię Bibliografii i Nauki o Książce*, rozpoczęto wydawanie *Bibliografii Czasopism*, ukazują się liczne wydawnictwa teoretyczno-metodyczne Instytutu Bibliograficznego i Instytutu Książki i Czytelnictwa, źródłowe publikacje z zakresu statystyki wydawnictw. Wśród tych wydawnictw szczególną wartość informacyjną posiadają publikowane przez Bibliotekę Narodową Centralne Katalogi wydawnictw zagra-

¹ *Bulletin de l'UNESCO à l'intention des bibliothèques* Vol. 10 : 1956 nr 5/6.

nicznych. Spośród wydawanych a równocześnie gromadzonych w formie kartotek centralnych katalogów podstawowe, po prostu kluczowe dla bibliotek polskich znaczenie ma *Centralny Katalog Bieżących Czasopism Zagranicznych*. Katalog ten opublikowany został po raz pierwszy w r. 1961 obejmując stan z roku 1957, następnie w r. 1962 podając stan z roku 1959, a w r. 1963 ukazał się tom uzupełniający drugi rocznik wydawnictwa, obejmujący nowe tytuły za lata 1960-61. Istnieje już w tej chwili materiał wystarczający do wstępnej analizy tej żmudnej organizacyjnej i redakcyjnej pracy Zakładu Centralnych Katalogów Biblioteki Narodowej, spełniającej jeden z podstawowych postulatów i wniosków polskich bibliotekarzy, sformułowanych od lat trzydziestu przy wielu różnych okazjach. Wydawnictwo to jest alfabetycznym wykazem tytułów zagranicznych czasopism bieżących, kompletowanych przez biblioteki polskie, wskazującym, gdzie, w jakiej bibliotece znajduje się poszukiwane wydawnictwo.

Przedmiotem niniejszej recenzji jest *Katalog* obejmujący czasopisma za r. 1959 (wyd. 1962) wraz z tomem uzupełniającym za lata 1960-61 (wyd. 1963). Trzeba jednakże zaznaczyć, że ukazanie się w 1961 r. pierwszego rocznika *Katalogu* (za 1957) unaoeczniło bibliotekarzom rozmiar, wagę i celowość wydawnictwa i miało chyba zasadniczy wpływ na ukształtowanie się następnego rocznika *Katalogu*. Drugi rocznik *Katalogu* przyniósł znacznie bogatszy materiał, b. znaczne zwiększenie się liczby współpracujących bibliotek i objętych rejestracją tytułów czasopism. Liczba bibliotek uwzględnionych w pierwszym roczniku wyniosła 360, natomiast do rocznika drugiego nadesłało materiały 635 bibliotek. Liczba tytułów czasopism z 7678 w pierwszym roczniku wzrosła do 14317 tytułów w drugim; rocznik zawierający uzupełnienia za lata 1960-61 wykazuje 5432 nowe tytuły.

Jak już wspomniano, główny zręb wydawnictwa stanowi alfabetyczny wykaz tytułów czasopism. Wśród spisów pomocniczych najważniejszy stanowi indeks działów i zagadnień, ponadto wydawnictwo zawiera wykaz bibliotek i ich sigłów oraz wskazówki dla korzystających.

Analiza zawartości wykazuje, że *Katalog* obejmuje czasopisma wydawane za granicą — przede wszystkim naukowe i fachowe ze wszystkich dziedzin wiedzy, czasopisma polityczne i tzw. czasopisma treści ogólnej, wyjątkowo tylko czasopisma rozrywkowe i dzienniki (tylko te, które są kompletowane przez stosunkowo niewiele bibliotek).

Obejmuje on wydawnictwa ciągłe o różnej częstotliwości od dziennika do rocznika, uwzględnia nawet publikacje ukazujące się rzadziej niż raz do roku. Wydaje się, że niedokładnie został sprecyzowany zasięg formalny *Katalogu*. z analizy jego zawartości jasno wynika, że biblioteki w różny sposób rozumieją termin „katalog czasopism bieżących”. Stąd wynika fakt, że roczniki i inne wydawnictwa o rzadkiej częstotliwości są w katalogu uwzględnione w sposób daleki od kompletności. Nie wszystkie biblioteki nadesłały informację o tytułach roczników, które starają się kompletować. Jest rzeczą dyskusyjną, czy zamieszczenie w spisie czasopism bieżących publikacji o częstotliwości rocznej jest w ogóle celowe, ze względu na fakt, że wydawnictw tych nie można ani prenumerować, ani zagwarantować ich dalszego napływu dla biblioteki. Poza tym uwzględnia je przecież *Centralny Katalog Książek Zagranicznych*.

Wydaje się również zbędne zamieszczenie w katalogu tytułów serii wydawniczych (zob. np. hasło *Publications*). Precyzyjne określenie czasopisma nie jest rzeczą prostą, szczególnie zaś rozbieżności występują w praktycznej interpretacji ustalonej definicji. Szkoda, że w uwagach wstępnych nie zostało sprecyzowane

stanowisko redakcji co do zasięgu formalnego *Katalogu*. Oczywiście sprecyzowanie tego stanowiska przez redakcję nie zagwarantowałoby jego prawidłowej interpretacji przez współpracujące biblioteki. Jednakże pozwoliłoby może na ostrzejszą selekcję nadesłanych materiałów i wyeliminowanie pozycji nie będących czasopismami.

Można by również zdecydowanie zrezygnować z zamieszczania dzienników (np. *Monde, Neue Zürcher Zeitung*), szczególnie tych, które dostępne są dla czytelników np. w Klubach Międzynarodowej Książki i Prasy. Sprawa większej selekcji nie jest sprawą błahą, jej przeprowadzenie zwiększyłoby czytelność *Katalogu* a zarazem zmniejszyło jego objętość, a omawiany *Katalog* jest wydawnictwem kosztownym, o objętości ponad 800 stron in 4°.

Ogrom zawartych w nim materiałów zarejestrowany jest w sposób maksymalnie zwięzły. Zastosowano opis bibliograficzny skrócony do minimum. Niejednokrotnie przydałoby się rozszerzenie opisu, szczególnie dotyczy to podtytułu, niekiedy częstotliwości. Redakcja opiera się w zasadzie na opisach wykonanych przez współpracujące biblioteki.

Katalog centralny nie jest bibliografią i nie jest jego głównym zadaniem dążenie do poprawności opisu zawartych w nim pozycji, lecz możliwie szybka i pełna informacja, wskazująca miejsce przechowania dokumentu. Dlatego też nie warto poruszać sprawy poprawności opisu poszczególnych pozycji, choć trzeba zdać sobie sprawę, że zdarzają się niejednoznaczności i nieporozumienia budzące poważniejsze zastrzeżenia. Wymienić tu można przykładowo sprawę czasopism o tytułach w kilku językach, np. bibliografie międzynarodowe wydawane przez UNESCO zamieszczone są w *Katalogu* tak pod hasłem *Bibliographie internationale* jak i *International bibliography* zależnie od tego, jak podały je poszczególne biblioteki; nie są to jednak dwie wersje tego samego wydawnictwa, ale jedno i to samo wydawnictwo dwujęzyczne z podwójną tytulaturą, spisami pomocniczymi itp.; podobne zjawisko wystąpiło przy tytułach *Annuaire des statistiques du travail* i *Yearbook of labor statistics*. Tu można też zaliczyć powtarzanie tego samego tytułu pod różnymi hasłami, a mianowicie raz pod pierwszym wyrazem właściwego tytułu, drugi raz pod hasłem korporatywnym (np. *British Library of Political and Economic Science* — brak podtytułu! to samo pod hasłem *Monthly list of additions to the Library...*). Usterek tego rodzaju nie trzeba wyolbrzymiać, należy jednakże zwrócić na nie uwagę dla wyostrzenia spojrzenia redaktora i wzmocnienia wymagań formalnych od współpracujących bibliotek. Korzystanie ze zrebu głównego *Katalogu* jest proste i jak najbardziej odpowiada zadaniom i celom informacyjnym wydawnictwa.

Trudności ze znalezieniem poszukiwanego tytułu (o ile jest on kompletowany przez współpracujące biblioteki) są minimalne i mogą w zasadzie być wywołane jedynie złym lub nieprecyzyjnym opisem czasopisma, za co winę ponoszą przede wszystkim współpracujące biblioteki, nadsyłające często nie dość starannie opracowane materiały.

Katalog uwzględnia czasopisma wpływające do bardzo dużej liczby bibliotek. Nie jest sprawą całkowicie bezsporną zamieszczanie sigłów wszystkich tych bibliotek. Nie przesądzając sprawy można by jednak wysunąć zastrzeżenia (dotyczące tylko publikacji, nie materiałów gromadzonych w kartotekach Zakładu) czy wymieniać w wykazie wszystkie współpracujące biblioteki i jeśli tak, to czy podawać wszystkie sigła przy poszczególnych tytułach. Problem jest dość delikatny psychologicznie i propagandowo. Jednakże lektura *Wykazu bibliotek* nasuwa

wątpliwości i refleksje, tak nierównomierne znaczenie, stabilność, dostępność, a przede wszystkim wartość informacyjną posiadają wymienione w wykazie biblioteki i nadesłane przez nie materiały. Dlatego też sprawę selekcji także w odniesieniu do zasięgu bibliotek reprezentowanych w *Katalogu* można postawić jako dyskusyjną. Dla rozstrzygnięcia tego problemu należałoby przeprowadzić analizę nadesłanych materiałów i ich ostrzejszą kontrolę i ewentualnie w jednym z roczników spróbować rozwiązań opartych na selekcji tytułów czasopism i ograniczeniu liczby bibliotek. Eksperyment taki mógłby pozwolić na udoskonalenie i zwiększenie przejrzystości *Katalogu*. Trudno przeprowadzić porównania z analogicznymi wydawnictwami zagranicznymi, ze względu na brak takich publikacji; porównanie z istniejącymi wzorami radzieckimi i skandynawskimi potwierdzałoby potrzebę rozwiązań redakcyjnych opartych na selekcji materiałów i współpracujących bibliotek. Inne aktualnie opublikowane za granicą centralne katalogi czasopism zagranicznych (np. czeskie) mają ograniczony zakres tematyczny, są to centralne katalogi specjalne i metodyka ich jest właściwie nieporównywalna.

Pozostaje do omówienia sprawa indeksu systematycznego. W pierwszym roczniku zastosowano bardzo wygodną dla czytelnika formę powtarzania (skróconego) zapisu w układzie systematycznym. Indeks w roczniku za r. 1959 zawiera tylko numery pozycji. Indeks systematyczny jest indeksem działów i zagadnień. Klasyfikacja treściowa jest sprawą trudną, w znacznie większym stopniu musi uwzględniać cechy formalno-wydawnicze, tworzyć grupy i klasy o dość szerokim zakresie tematycznym, specyficzne dla tego typu wydawnictw. Wydaje się, że słusznie wybrano dla omawianego indeksu układ systematyczny, a ściślej mówiąc klasowy, czy jednakże potrzebny jest alfabetyczny indeks działów i zagadnień? Wystarczy wykaz działów i poddziałów (klas), zamieszczony w spisie treści rocznika.

Niewątpliwie wygodniejszy dla użytkownika jest indeks rzeczowy powtarzający tytuły czasopism. Jednak w wydawnictwie o tak wielkiej objętości prawie niemożliwe jest zamieszczanie wykazu czasopism w dwóch układach. Aczkolwiek co pewien czas (np. raz na 10 lat) można by chyba wydać *Katalog* w dwóch tomach (układ alfabetyczny i systematyczny); wykaz czasopism bieżących w układzie systematycznym pozwoliłby na dokładniejszą i dogodną dla użytkownika analizę treściową zawartości *Katalogu*. Z kolei pewne roczniki *Katalogu* mogłyby ukazać się bez indeksu rzeczowego, choćby w celu przyspieszenia publikacji.

Przedstawione wyżej fragmentaryczne uwagi co do zasięgu i metodyki omawianego wydawnictwa, wymagają krótkiego podsumowania. Spróbujmy tego dokonać w formie uporządkowanej, a więc:

1. *Centralny Katalog Bieżących Czasopism Zagranicznych* jest publikacją o doniosłym znaczeniu i ogromnej wartości informacyjnej.

2. Jest on dziełem przyniosącym interesujące pionierskie i twórcze w skali międzynarodowej rozwiązanie problemów z zakresu metodyki centralnych katalogów dokonane przez Zakład Katalogów Centralnych Bibliotek Narodowej.

3. Jest równocześnie efektem współpracy polskich bibliotek naukowych.

4. Jako dzieło pionierskie i zespołowe powinien stać się przedmiotem szerokiej dyskusji bibliotekarzy polskich.

Celem tej dyskusji powinna być analiza i ewentualne udoskonalenie wydawnictwa, które już w swojej obecnej postaci jest przykładem pracy o bardzo wysokim stopniu użyteczności.

OTHMAR FEYL: *Aus versunkenen bibliothekarischen Verbindungen zwischen Deutschland und Polen im 19. Jh. (Die Jenaer bibliographische Dissertation des polnischen Bibliothekars Hipolit Skimborowicz aus dem Jahre 1864)*. Zentralblatt für Bibliothekswesen Jg 75: 1961 H. 5 s. 209-215.

Doc. dr Othmar Feyl, historyk-slawista, kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej w Jenie, w badaniach swych dotyczących stosunków kulturalnych między Niemcami a narodami słowiańskimi przeznacza również sporo miejsca wyświetleniu dawnych kontaktów i związków niemiecko-polskich, m. in. w dziedzinie bibliotekoznawstwa. Prace jego spotykają się z przychylną oceną naszych historyków: H. Barycza, A. Owsieńskiej, Wł. Chojnackiego i in.¹

Przegląd problematyki związków bibliotekarskich i literacko-wydawniczych między Niemcami i Polską w XVIII i XIX w. przedstawił O. Feyl w artykule pt. *Aus der Buch- und Bibliotheksgeschichte der deutsch-polnischen Zusammenarbeit*², zrecenzowanym przez Wł. Chojnackiego³. W kolejnej pracy z tego zakresu zajął się O. Feyl wyświetleniem ważnego i nieznanego epizodu promocji doktorskiej Hipolita Skimborowicza na Uniwersytecie w Jenie w 1865 r.

Hipolit Skimborowicz (1815-1880), literat, publicysta i bibliograf, kustosz i późniejszy wicedyrektor Biblioteki Szkoły Głównej w Warszawie, redaktor *Przeгляdu Naukowego* i innych pism warszawskich, był autorem szeregu publikacji (m. in. życiorysy Kopernika, Heweliusza, Jędrzeja Śniadeckiego i in.). Pozostawił też w rękopisie prace bio- i bibliograficzne. Działacz społeczno-kulturalny, postępowy demokratą związany był z młodą inteligencją Warszawy o zabarwieniu radykalnym oraz z ruchem narodowo-wyzwoleńczym 1848 r.

Podstawą promocji Skimborowicza była dysertacja pt. *De bibliis earumque partibus singulis in polonicum versis aut in Polonia editis. Dissertatio bibliographico-critica* (Varsaviae 1864. Pars 1: *Critica* s. 404, Pars 2: *Bibliographica* s. 200).

¹ O. Feyl: *Zur historischen Rolle der Universitäten Wittenberg und Halle in der Geschichte der slawischen Nachbarschafts- und Freundschaftsbeziehungen*. 1952. — Rec.: H. Barycz. *Prz. zach. R.* 9: 1953 nr 4/5 s. 655-660.

O. Feyl: *Beiträge zur Geschichte der slawischen Verbindungen und internationalen Kontakte der Universität Jena*. Jena 1960. — Rec.: A. Owsieńska. *Kw. hist. R.* 68: 1961 nr 2 s. 510-512.

O. Feyl: *150 Jahre deutsch-polnische Freundschaft und Nachbarschaft. Gesellschaftswissenschaftliche Spezialbibliographien der Universitätsbibliothek Jena Nr 1-13*. Wissenschaftl. Beil. des Forum 1. Juli 1952. — Rec.: Wł. Chojnacki. *Prz. zach. R.* 9: 1953 nr 4/5 s. 661-664.

O. Feyl: *Der polnische Nationaldichter Adam Mickiewicz im Spiegel der deutschsprachigen wissenschaftlichen Literatur von der Vormärzeit bis zur Gegenwart. (Chronologische Bibliographie zum 100 Todestag des Dichters am 26 November 1955)*. Wissenschaftl. Ztschr. der Friedrich-Schiller-Universität Jena. Jg 4: 1954/55. Gesellschafts- und Sprachwissenschaftl. Reihe H. 3/4; Tenze: *Deutschsprachige Schriften über Friedrich Schiller in der Literaturgeschichte der Sowjetunion und der europäischen Volksdemokratien. (Chronologische Bibliographie zum 150 Todestag des Dichters am 9 Mai 1955)*. Tamże; Tenze: *Nachträge zu den Bibliographien über Schiller in Osteuropa und Mickiewicz im Spiegel der deutschen Literatur*. Tamże Jg 5: 1955/56. Gesellschafts- und Sprachwissenschaftl. Reihe H. 1. — Rec.: Wł. Chojnacki. *Prz. zach. R.* 12: 1956 nr 1/2 s. 155-156.

O. Feyl: *Slavica-Auswahl-Katalog der Universitätsbibliothek Jena*. 2 Bd. Weimar 1956/59. — Rec. t. 1: Wł. Chojnacki. *Prz. zach. R.* 13: 1957 nr 3 s. 250-253. — Rec. t. 1-2: A. Wróblewski. *Prz. bibliot. R.* 29: 1961 z. 3/4 s. 321-326.

² *Aufbau* Jg 11: 1955 H. 4 s. 318-328.

³ *Prz. zach. R.* 12: 1956 nr 5/6 s. 163-166.

W okolicznościach dotychczas niewyjaśnionych rękopis tej pracy dostał się do archiwum Uniwersytetu Jenajskiego, pozostając tym samym poza zbiorami rękopiśmiennymi tamtejszej biblioteki uniwersyteckiej. Wskutek tego rozprawa ta nie została zarejestrowana w specjalnym katalogu założonym przez tę bibliotekę na początku drugiej połowy XIX w. i przez to uległa zapomnieniu. Rękopis dysertacji nie jest notowany też ani w polskiej, ani w niemieckiej bibliografii, jak również w katalogach rękopisów. Jedynym śladem wskazującym na zainteresowania Skimborowicza tą tematyką jest publikacja, stanowiąca dziś rzadkość bibliograficzną pt. *Zbiór fotograficznych odbić kart tytułowych 30 najrzadszych Biblij polskich*⁴. Niestety nie dysponuję egzemplarzem pracy, która według Estreichera została wydana w kilkudziesięciu egzemplarzach, zapewne nakładem autora. Odkrycie dysertacji przez O. Feyla jest ważnym przyczynkiem do biografii Skimborowicza.

Feyl kreśli pokrótce, ale plastycznie życiorys i działalność Skimborowicza oraz przebieg przewodu doktorskiego w oparciu o dotychczasowe publikacje i nieznane dotąd materiały archiwalne. Skimborowicz ubiegając się o otwarcie przewodu doktorskiego w 49 roku życia przekazał w darze Uniwersytetowi w Jenie 3 swoje prace drukowane. Dołączone zaświadczenie dyrektora Komisji Oświecenia Publicznego i Biblioteki Szkoły Głównej w Warszawie stwierdzało m. in., że Skimborowicz jako bibliotekarz brał czynny udział w pracach naukowych, -szczególnie w zakresie bibliografii. O zasięgu jego prac bibliograficznych świadczy nadto informacja przytoczona przez O. Feyla, że Skimborowicz w „przedstawionej dysertacji wśród swoich nieopublikowanych prac rękopiśmiennych wymienił [...] bibliografię uczonych, pisarzy i artystów polskich”. Opublikował ponadto recenzję bibliografii A. Jochera w *Przeglądzie Warszawskim*⁵. Powołując się na dotychczasową swoją działalność naukową oraz na załączoną dysertację Skimborowicz prosił w podaniu o przeprowadzenie przewodu doktorskiego in absentia.

Recenzentem pracy — dedykowanej prof. Augustowi Schleicherowi, znanemu i cenionemu w Polsce językoznawcy i slawiście — był orientalista prof. Gustav Stickel. Według jego oceny dysertacja, obejmująca 2 tomy, jest gruntowną monografią polskich tłumaczeń biblii oraz biblii wydanych w Polsce, zawierającą szczegółowe dane o ich tłumaczach, drukarzach i innych źródłach. Zdaniem recenzenta dysertant wykazał w swej pracy szeroką znajomość literatury przedmiotu wymagającą długich lat studiów, w pełni zasługując na promocję.

Na podstawie pozytywnej recenzji 8 członków Wydziału Filozoficznego dn. 8 I 1865 r. jednogłośnie uznało akt promocji i nadało „Hippolito Skimborowicz, Volhyniensis, custodi Bibliothecae Regni Poloniae, Societatum artium liberalium Cracoviensis et Varsaviensis sodali” dyplom i stopień doktora filozofii Uniwersytetu Jenajskiego.

Przy okazji rozważań nad Skimborowiczem Feyl wskazuje jeszcze na inne powiązania Uniwersytetu Jenajskiego z Królestwem Polskim w owym czasie. Uniwersytet ten odegrał pewną rolę w realizacji polityki naukowo-kulturalnej Wielopolskiego w związku z otwarciem Szkoły Głównej Warszawskiej. Powołano do niej z Uniwersytetu w Jenie prof. A. Schleichera (co zresztą nie doszło do skutku), niektórzy wykładowcy (np. Feliks Jezierski, Henryk Struve) prze-

⁴ *Specimen photographicum Titulorum, quos habent Biblia, eorumque Partes singulae in polonico versa aut in Polonia edita. Zbiór fotograficznych odbić...* Warszawa 1865 folio. — Estr. t. 4 s. 260.

⁵ 1841 t. 2. — Estr. jw.; O. Feyl podaje mylnie: *Przegląd Naukowy*.

prowadzili w Jenie swe doktoryzacje. Feyl wspomina również o zasługach księgarza lipskiego Brockhaus, wydawcy 81 tomów *Biblioteki Pisarzy Polskich* (1860-1886) i *Bibliografii Polskiej* za lata 1861-1865, publikowanej przy poparciu księgarzy polskich. Zwraca również uwagę na rolę lipskiego *Serapeum* w nawiązaniu polsko-niemieckiej współpracy w dziedzinie bibliografii.

Zasługą O. Feyla jest rozszerzenie dotychczasowej wiedzy o Skimborowiczu. Jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego fakt promocji w Jenie pozostawał tak długi w zapomnieniu. Wydaje się jednak, że awans Skimborowicza, drugiego kustosa Biblioteki Szkoły Głównej w Warszawie, na stanowisko zastępcy dyrektora tejże biblioteki w 1868 r.⁶ (pominięcie zaś przy obsadzeniu tego stanowiska pierwszego kustosa Juliana Bartoszewicza) wiąże się — być może — z uzyskaniem przezeń świeżo doktoratem. Brak w pracy Feyla wiadomości o rękopisie bibliografii biblii Skimborowicza w wersji polskiej *Pismo święte po polsku lub w Polsce wydawane* (t. 1 1871/2, k. 291, t. 2 1871/2, k. 131), zarejestrowanej w *Przewodniku po zbiorze rękopisów wilanowskich*⁷. Prawdopodobnie O. Feyl w chwili publikowania swej pracy nie znał jeszcze katalogu rękopisów wilanowskich. Wersja polska jest najpewniej poszerzona w stosunku do rękopisu jenańskiego, na co wskazuje zwiększona ilość kart rękopisu. Skimborowicz nie odłożył więc swej pracy ad acta, lecz pracował nad nią dalej, uzupełniał i — jak się zdaje — przygotowywał do druku. Po śmierci autora rękopis pracy wraz z innymi materiałami dostał się drogą kupna do archiwum Potockich w Wilanowie. Miał go w swych rękach Kazimierz Piekarski i nadał mu własnoręcznie sygnaturę, inwentaryzując w okresie międzywojennym zbiór rękopisów wilanowskich. Niestety nie dochował się on do naszych czasów. Zdeponowany w 1932 r. razem ze zbiorem korespondencji i rękopisów wilanowskich w Bibliotece Narodowej podzielił los rękopisów spalonych przez hitlerowców w czasie ostatniej wojny.

Mikrofilm rękopisu jenańskiej dysertacji znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. Bliższe zainteresowanie się nią ze strony naszych bibliografów czy bibliotekarzy jest ze wszelkich miar pożądane, ponieważ jako pierwsza próba retrospektywnej bibliografii biblii polskich może stanowić ważne źródło do dziejów naszego drukarstwa.

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi

Teodor Chorosz

⁶ J. Jaworska: *Bartoszewicz Julian*. Słów. biograf. prac. książki pol. Łódź 1958, zesz. próbny s. 17.

⁷ Wł. Semkowicz: *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*. Uzup. i przygot. do druku Piotr Bańkowski. Warszawa 1961, na s. 276 poz. 332/660-2¹/ i poz. 333/661-2¹/. — Tamże s. 281 poz. 417/829-2¹/: H. Skimborowicz: *Recueil photographique des titres les plus rares dont ornés les bibles*. Rkps pol., franc. 1867, k. 26. Sygnatury w nawiasach podał K. Piekarski.

ODZNACZENIA

Z okazji XX-lecia Polski Ludowej następujący bibliotekarze województwa katowickiego otrzymali odznaczenia państwowe¹:

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: mgr HALINA KOWALCZYKOWA z Bibl. Śląskiej w Katowicach; Złoty Krzyż Zasługi: ANTONI KŁYK, dyr. Miejskiej Bibl. Publ. w Częstochowie, mgr WIEŚŁAWA MISIŃSKA, kier. Pow. Bibl. Publ. w Będzinie; Srebrny Krzyż Zasługi: JANUSZ BRYLSKI, kier. Punktu bibl. w Pludrach (pow. Lubliniec), mgr MARIA PIETRUSZKOWA, kier. Miejskiej Bibl. Publ. w Tychach, HELENA PYKOWA, kier. Pow. Bibl. Publ. w Lublińcu, mgr ANNA ZAKRZEWSKA, zast. dyr. Miejskiej Bibl. Publ. w Częstochowie.

ZŁOTA ODZNAKA ZNP

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego na posiedzeniu plenarnym w dniu 5 listopada 1964 r. przyznał czterem pracownikom Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu Złotą Odznakę ZNP za aktywną pracę społeczną. Odznakę otrzymali: prof. dr MARIAN HAIŠIG, kust. dypl. dr AMELIA DICIAN, adiunkt bibl. mgr JANINA LORET-HEINTSCH i st. bibl. WANDA GERMAN.

ODZNACZENIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE

W styczniu 1965 r. Stołeczna Rada Narodowa przyznała BIBLIOTECE PUBLICZNEJ w Warszawie Złotą Odznakę Honorową „Za zasługi dla m. st. Warszawy” w rozwoju czytelnictwa.

NAGRODA M. ST. WARSZAWY

Wśród laureatów Nagrody m. st. Warszawy przyznanej w 1965 r. za upowszechnianie kultury znajduje się FELIKSA BURSOWA, dyr. Biblioteki Publicznej w Warszawie, wyróżniona za wybitny wkład w rozwój czytelnictwa w stolicy.

NOMINACJE

Uchwałą Rady Państwa PRL z dnia 18 grudnia 1964 r. prof. nadzw. dr ANTONI KNOT (katedra bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego), kierownik Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących, został mianowany profesorem z w y c z a j n y m.

¹ Por. listę odznaczonych w *Przeglądzie Bibliotecznym* 1964 z. 3 s. 189 i z. 4 s. 271.

JUBILEUSZ PRACY BIBLIOFILSKIEJ M. BRAHMERA

Towarzystwo Przyjaciół Książki w Warszawie zorganizowało w styczniu 1965 r. obchód jubileuszu pracy bibliofilskiej swego obecnego prezesa, znanego romanisty prof. dr MIECZYŚLAWA BRAHMERA, który przed 40 laty w 1924 r. opublikował swą pierwszą pozycję bibliofilską pt. *Anatol France a książka*.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

WŁADYSŁAW SZYMAŃSKI, nauczyciel, kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zawichoście (1952-1962) — zmarł dnia 1 grudnia 1964 r. w Zawichoście przeżywszy lat 79.

ZOFIA z Rakowskich ZURKOWSKA, b. bibliotekarka Głównej Biblioteki Lekarskiej, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi — zmarła dnia 18 marca 1965 r. w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES EKSLIBRYSU W KRAKOWIE

Eklibrys światowy przechodzi swój okres świetności, a jednocześnie okres upadku. I to nie jest żadna antynomia. Pozorna sprzeczność tego stwierdzenia opiera się bowiem na dwóch niewątpliwych zjawiskach.

Eklibrys współczesny osiągnął niebawem wyżyny artystyczne. Graficy europejscy, zwłaszcza czescy, polscy, włoscy i krajów Beneluxu znakomicie opanowali ten gatunek sztuki użytkowej. Wytwarzane przez nich artystyczne znaki własnościowe potrafią doskonale odzwierciedlać zainteresowania zbieracza i charakter jego księgozbioru, a jednocześnie stanowią ozdobę książek (czego nie można powiedzieć o szpecących je odciskach anilinowych pieczęci), są małymi formami prawdziwie artystycznego rytownictwa.

Ale jesteśmy świadkami także zwyrodnienia tej szlachetnej twórczości użytkowej, mającej za sobą już kilkunastowieczną przeszłość. Dzisiaj niestety eklibrys tracąc swoją właściwą funkcję znakowania zbiorów staje się często tylko i wyłącznie przedmiotem kolekcjonerstwa i wymiany. Nie rzadko właściciel niewielkiego nawet księgozbioru posługuje się licznymi eklibrysami. Tak więc jedynie eklibrysy bibliotek publicznych mogą być obecnie świadectwem prawdziwego istnienia konkretnego zbioru.

I jedno: radosne, i drugie: smutne zjawisko mogliśmy z zaciekawieniem oglądać w Krakowie w początkach września 1964 r.

Po kongresach w Lipsku w 1960 r. i w Paryżu w 1962 r. Polsce zlecono zorganizowanie kolejnego X Międzynarodowego Kongresu Eklibrysu i związanie go z sześćsetną rocznicą Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tym razem więc w historycznych murach „Krzysztoforów”, gdzie ongiś za-graniczni kupcy mieli obowiązek pokazywać swój towar sławetnym mieszczanom krakowskim, od wieków cieszącym się przywilejem „prawa składu”, między 10 a 13 września 1964 r. stu różnych grafików z 16 krajów pokazało przeszło 900 eklibrysów. Oglądało się wśród nich prawdziwe arcydzieła małej formy grafiki użytkowej. Jakaż więc szkoda, że wystawie tej nie poświęcono uwagi w żadnym krajowym czasopiśmie artystycznym...

Prócz olbrzymiej wystawy w „Krzysztoforach” zorganizowano jeszcze 4 publiczne pokazy. W „Pałacu Sztuki” powtórzono piękną i ze smakiem pomyślaną wystawę, którą oglądaliśmy już w Toruniu na I Biennale Ekslibrysu Współczesnego, a potem w warszawskim Muzeum Narodowym. Biblioteka Jagiellońska wystąpiła z pokazem polskich własnościowych znaków książkowych w historycznym rozwoju od 1516 r. do XIX w.: dla cudzoziemskich gości była tam niejedna rewelacja. Muzeum Czapskich zademonstrowało dawne polskie supereklibrysy. I wreszcie w Sali Senatorskiej Zamku Wawelskiego wystawiono wspólnie supereklibrysy królów polskich (wśród których niepotrzebnie zamieszal się supereklibrys Mikołaja Przyppkowskiego herbu Radwan!).

A przed planzami w ceglanych piwnicach „Krzysztoforów” ustawili swoje stoliki potentaci kolekcjonerstwa: namiętni zbieracze obserwujący przy pomocy lupy szczegóły rysunku i targujący się o nie zawzięci nie mieli czasu słuchać wygłaszanych w sąsiedniej sali referatów naukowych.

Spśród ośmiu przewidzianych planem prelekcji niestety trzy nie odbyły się wcale, jedna została odczytana przez zastępcę, a reszta stała na bardzo różnym poziomie. I chyba bez cienia szowinizmu najwyżej postawić można referaty polskie: Stanisława Mossakowskiego o polskim ekslibrysie od XVI do XVIII wieku oraz Ireny Voisé-Mackiewicz o organizacji zbiorów ekslibrysów w bibliotece publicznej. Poza tym inż. Gianni Mantero z Como wygłosił referat o współczesnym ekslibrysie włoskim, który bezspornie należy do czołówki europejskiej, zaś André Herry mówił o niezbyt ciekawych znakach francuskich. Uchwalono ponadto, że XI Kongres odbędzie się w Hamburgu, a XII — w Budapeszcie i że należy wszcząć kroki zmierzające do federacji stowarzyszeń miłośników ekslibrysu i towarzystw bibliofilskich w ramach UNESCO. Oficjalnym językiem obrad i referatów był język francuski. Do tego wymogu nie zastosowali się jedynie delegaci niemieccy, używając wyłącznie własnego języka.

Czy ekslibrys uważać przede wszystkim za jedną z form grafiki artystycznej, prace badawcze nad nimi skierować na tory historii sztuki, a w konsekwencji koła miłośników ekslibrysu łączyć organizacyjnie z twórczymi stowarzyszeniami plastyków? Czy też ekslibrys traktować przede wszystkim jako własnościowy znak książkowy, badać jego dzieje w łączności z historią książki, a w konsekwencji koła miłośników ekslibrysu łączyć z towarzystwami bibliofilów? Czy kolekcje ekslibrysów bibliotek publicznych i różnych prywatnych zbieraczy mają być częścią zbiorów graficznych czy bibliologicznych? Oto problemy, które od kilku lat przewijały się ustawicznie na międzynarodowych kongresach. A chociaż nie były postawione wyraźnie i zdecydowanie, niemniej w rozmowach kuluarowych ujawniały się rozmaite tendencje. Np. na VIII Kongresie Ekslibrysu w Lipsku sporo czasu i miejsca poświęcono grafice ornamentacyjnej i filatelistycznej. Natomiast organizatorzy Kongresu Krakowskiego starali się nie odchodzić zbyt daleko od zasadniczej funkcji ekslibrysu: jego związku z książką. Wniosek sugerujący przyszłą federację kół miłośników ekslibrysu z towarzystwami bibliofilów w tym samym szedł kierunku. Wyraźnie wystąpiło to nie tylko w doborze tematyki referatowej, lecz także w pięknie wydanej na czerpanym papierze teczce polskiej, zawierającej 24 ekslibrysy — i tylko ekslibrysy — takich lumarzy, jak Wojciech Jakubowski (miedzioryty), K. M. Sopoćko (drzeworyty), Zbigniew Dolatowski (linoryty), Antoni Gołębiak (drzeworyty) i in. W ten sam sposób starała się zaspokoić zainteresowania uczestników Kongresu badając najlepszą teczka włoska, zawierająca 14 znaków różnych technik (od nieco tradycyjnych

do zupełnie udanych nowoczesnych) i różnych autorów tej miary, co Tranquillo Marangoni, Alessandro Lorenzo i Gallo Aldo. Inaczej postąpiły pozostałe delegacje narodowe, które przywiozły dla uczestników wydawnictwa własne o tematyce najczęściej odbiegającej od głównej tematyki Kongresu. W wielkiej, w płótno oprawnej teczce węgierskiej znalazło się 17 rysunków różnotematycznych, a tylko 3 ekslibrysy. Podobnie wśród świetnych drzeworytów belgijskich umieszczono jedynie 3 znaki książkowe. Tak samo w wydawnictwie młodych grafików NRD znajdowały się 3 pomysłowe ekslibrysy typograficzne i 1 drzeworytowy.

Komisarz Kongresu dr Tadeusz Przykowski z Jędrzejowa nadał całemu spektaklowi oprawę godną królewsko-stołecznego grodu: nie zabrakło w niej ani wrażeń wizualnych, ani smakowych. W chwilę po otwarciu Kongresu w krzysztoforskich piwnicach światła pogasły, wniesiono zaś na tacach płonące kielbaski i kieliszkami żubrówki. Na końcowym bankiecie w Kielcach menu obejmowało potrawy ochrzonymi historycznymi nazwiskami, a między innymi zupełną cebulową à la Przykowski!

Rektor Uniwersytetu rozdał przedstawicielom poszczególnych delegacji pamiątkowe medale wybite w 600 rocznicę Almae Matris Jagielloniensae. Dwóch zaś Włochów specjalnie zasłużonych w bibliofilstwie i ekslibrysologii udekorował Orderem „Białego Kruka”. Obydwaj odznaczeni dr Salvatore Bono z Rzymu i inż. Gianni Mantero z Como są wielkimi przyjaciółmi Polski.

Te międzynarodowe węzły braterstwa występowały często wśród nieomal 200 uczestników Kongresu (było ich więcej niż poprzednio w Lipsku czy w Paryżu). Wyraźnie nawiązywały do nich także ekslibrysy pamiątkowe wykonane z okazji Kongresu, jak np. włoski Mirrely Mattarozziego ze smokiem wawelskim lub niemiecki H. Ilgenfritza z berlińskim niedźwiadkiem witającym krakowskiego lajkonika.

Aż serce się krajało, że na czas tak wielkiego zjazdu bibliofilów i kolekcjonerów z całej Europy „Dom Książki” akurat zlecił antykwiariatom krakowskim remanent, a Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Konserwatorskich nie zdążyło zdjąć rusztowań z odnawianej elewacji „Krzysztoforów”.

Odgłosy Kongresu w prasie liczbowo były wręcz imponujące. Moglibyśmy co prawda mieć spore zastrzeżenia co do ścisłości informacyjnej (np. w *Echu Krakowa* i w *Dzienniku Polskim* z 11 IX 1964). Niektóre z notatek prasowych były mocno spływające lub nawet niepoważne (jak np. w *Przekroju* z 6 IX 1964). Bilibyśmy się także o to, aby miłośników ekslibrysu nie stawiano w jednym rzędzie z... filumenistami (jak to uczyniło kieleckie *Słowo Ludu* z 3 X 1964). Ale pocieszającym jest fakt, że o Kongresie pisano nie tylko w Krakowie, lecz i w Warszawie, w Łodzi, w Kielcach, w Katowicach oraz w bardzo wielu zagranicznych czasopismach artystycznych; szkoda, że tylko w zagranicznych, że polskie czasopisma kulturalno-społeczne i artystyczne prawie nie zauważyły Kongresu. A było dość trudno ten zjazd przegapić, skoro Telewizja Krakowska i Telewizja Kielecka, a nawet Polska Kronika Filmowa poświęciły mu sporo czasu.

W każdym razie X Międzynarodowy Kongres Ekslibrysu w Krakowie wysunął Polskę na czoło tego ruchu w Europie, a polskim zbieraczom i badaczom otworzył szeroką drogę wyjścia od kolekcji czysto polskich do kolekcji europejskich.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA BIBLIOTEK
WYŻSZYCH SZKÓŁ EKONOMICZNYCH

W dniach od 17 do 19 września 1964 r. odbyła się w Bibliotece WSE w Katowicach siódma z kolei narada bibliotekarzy pionu ekonomicznego. Brało w niej udział około 50 osób. Poza bibliotekarzami wydelegowanymi przez biblioteki wyższych szkół ekonomicznych w obradach uczestniczyli przedstawiciele bibliotek wyższych uczelni terenu śląskiego, Biblioteki Śląskiej, GUS w Warszawie i Biblioteki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego reprezentowała nacz. mgr Stefania Draczkó. W naradach wzięli również udział samodzielni i pomocniczy pracownicy nauki, przedstawiciele aktywu partyjnego i związkowego oraz kierownictwa Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach.

Tematem obrad były zagadnienia związane z czytelnictwem studentów w okresie XX-lecia Polski Ludowej, z pracą oddziału informacji naukowej oraz ze specyfiką działalności pracowni fototechnicznej bibliotek szkół ekonomicznych.

Pierwszy referat (mgr M. Czaplickiej i mgr B. Komorowskiej z Biblioteki WSE w Katowicach) oraz koreferat (mgr H. Zakrzewskiej z Biblioteki SGPiS w Warszawie) były poświęcone problemom czytelnictwa studentów wyższych szkół ekonomicznych.

Przedstawiono w nim m. in. metody badań, dotychczasowe doświadczenia, analizę czynników wpływających na ilościowy i jakościowy rozwój czytelnictwa, zagadnienia współpracy z uczelnią.

Zarówno referaty jak i dyskusja zgodnie wskazywały, że czytelnictwo jest integralną częścią studiów wyższych i powinno w nich zająć właściwe miejsce. W związku z tym postulowano we wnioskach:

1. aby zacieśnić współpracę między bibliotekarzami i pracownikami nauki w dążeniu do unowocześnienia metodyki wykładów i do włączenia systematycznej lektury naukowej w tok zajęć studenckich, co pociągnie ze sobą jakościowy rozwój czytelnictwa,
2. aby wprowadzić bony książkowe jako stały składnik stypendiów studenckich, umożliwiając uczącym się zakup niezbędnych podręczników, co przyczyni się również do częściowego zmniejszenia obowiązków biblioteki w zakresie gromadzenia zbiorów wieloegzemplarzowych,
3. aby dla podniesienia jakości obsługi czytelników i ujednoczenia jej form wznówić praktyki międzybiblioteczne dla pracowników oddziału udostępniania,
4. aby podjąć zespołowe badania czytelnictwa studentów wyższych szkół ekonomicznych. W tym celu należy powołać komisję dla ustalenia kierunków, zakresu, metody i techniki badań. Centralnym ośrodkiem gromadzenia materiałów i opracowania ich wyników ma być Biblioteka WSE w Katowicach.

W referacie na temat *Problemy pracy oddziału informacji naukowej w bibliotece głównej wyższych szkół ekonomicznych*¹ mgr H. Pabiszowej (Bibl. WSE Wrocław) oraz koreferacie mgr H. Uniejewskiej (Bibl. SGPiS Warszawa) omówiono bardzo szczegółowo i wszechstronnie podstawy prawne organizacji informacji naukowej w Polsce, formy pracy oddziału informacji naukowej oraz organizację, zakres i metody działania. Działalność informacyjna biblioteki powinna objąć zarówno potrzeby uczelni i jej pracowników, jak również potrzeby całego ośrodka miejskiego czy regionalnego w zakresie specjalności tejże uczelni.

¹ Referat ten został wydrukowany w *Przeglądzie Bibliotecznym* R. 32 : 1964 z. 4. s. 226-234.

Na podstawie tez referatu i koreferatu oraz wypowiedzi dyskutantów sformułowano następujące postulaty i wnioski:

1. zwrócić się do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z prośbą o przyspieszenie wydania zarządzenia wykonawczego do Uchwały Nr 169, przy czym przy opracowaniu tego zarządzenia należałoby uwzględnić opinię komisji doradczej, złożonej z przedstawicieli bibliotek resortu;

2. wystąpić o szersze uwzględnianie zagadnień informacji i dokumentacji w programach katedr bibliotekoznawstwa, o wprowadzenie do programu egzaminu dla bibliotekarzy dyplomowanych oddzielnego rozdziału z zakresu informacji i dokumentacji, o zorganizowanie dokształcania w postaci kursów i praktyk w krajowych i zagranicznych ośrodkach informacji;

3. powołać w każdej bibliotece wyższej szkoły ekonomicznej oddział informacji naukowej z odpowiednimi sekcjami według obowiązującej dla danej biblioteki struktury organizacyjnej oraz zapewnić mu odpowiednią obsadę personalną;

4. uwzględniając istniejący stan księgozbiorów podręcznych w oddziałach informacji naukowej bibliotek wyższych szkół ekonomicznych opracować wzorcowy katalog tego rodzaju (podyjęła się tego Bibl. SGPiS w Warszawie);

5. dla umożliwienia sprawnej realizacji zadań oddziału zaopatrzyć je w niezbędne urządzenia i udoskonalenia techniczne;

6. organizować wspólne narady robocze oddziałów informacji naukowej bibliotek resortu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Referat pt. *Specyfika działalności pracowni fototechnicznej bibliotek szkół ekonomicznych* wygłosił mgr Z. Bielski (Bibl. WSE Katowice). Po wstępnym omówieniu początkowych prób stosowania fotografii do reprodukcji tekstu (1848 r.) i krótkim scharakteryzowaniu pierwszych bibliotecznych zakładów fotograficznych (w Bibliothéque Nationale i w British Museum) referat na tle rozwoju stacji mikrofilmowych w Polsce określił specyfikę pracowni fototechnicznej w wyższej szkole ekonomicznej, omówił jej organizację, wyposażenie techniczne, kwalifikacje personelu oraz planowanie rozwoju. Dla zilustrowania wywodów zaprezentowano przy pomocy rzutnika podobizny typowego sprzętu stacji mikrofilmowych.

Poza główną tematyką obrad zebrani zostali poinformowani o toku prac Komisji do Spraw Bibliotek Rady Głównej Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego (kol. mgr A. Kudelski, członek Komisji) oraz wysłuchali relacji o bibliotekach amerykańskich (adiunkt dr Henryk Halama, który spędził rok w Stanach Zjednoczonych jako stypendysta).

Ponadto uchwalono wniosek o włączeniu się pionu bibliotek ekonomicznych do prac nad *Słownikiem biograficznym pracowników książki polskiej*.

Następna narada odbędzie się w Bibliotece WSE we Wrocławiu, a przedmiotem jej stanie się działalność dydaktyczna bibliotek uczelni ekonomicznych.

Poza obradami uczestnicy konferencji mieli możliwość zwiedzenia wystawy XX-lecia województwa katowickiego, Planetarium, Parku Kultury, niecki węglowej i kopalni „Michał”. Starano się pokazać zebranym z całej Polski bibliotekarzom pionu ekonomicznego specyfikę regionu śląskiego ze zwróceniem uwagi na ciężką pracę górnika i hutnika. Obrazu dopełnił pokaz filmów *Stal* i na *Szlakach Beskidu Śląskiego* wyświetlonych w salce projekcyjnej stacji mikrofilmowej.

Biblioteka WSE
w Katowicach

Maria Czaplicka

X SESJA KOMITETU TECHNICZNEGO ISO DO SPRAW DOKUMENTACJI

X sesja plenarna Komitetu Technicznego (Technical Committee — TC) 46 Dokumentacja Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej (ISO) odbyła się w Budapeszcie w dn. 14-17 X 1964, a poprzedzona była dwudniowymi (12-13 X) posiedzeniami Podkomitetu (Subcommittee — SC) 1 Reprodukacja dokumentacyjna i Grupy Roboczej (Working Group — WG) 3 Transliteracja.

Na ogólną liczbę 50 państw należących do ISO w pracach TC 46 bierze udział 39 państw, w tym 22 w charakterze członków rzeczywistych, 17 — w charakterze obserwatorów. Na sesji byli obecni delegaci 14 krajów: Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Niemiec (wyłącznie NRF), Polski, Republiki Pd. Afryki (członek-obszernator), Rumunii, Stanów Zjedn., Szwecji, Węgier, W. Brytanii i Włoch oraz 3 instytucji międzynarodowych: Unesco, IFLA i FID. W porównaniu z poprzednimi latami wzrosła (o 2-3) liczba reprezentowanych na sesji krajów (Czechosłowacja, Republika Pd. Afryki i Rumunia uczestniczyły w niej po raz pierwszy), a znacznemu powiększeniu uległa liczba delegatów (56 w porównaniu z 39 na sesji w Paryżu w 1962 r.). Liczba członków poszczególnych delegacji wahała się od 1 (Czechosłowacja, Dania, Polska, Republika Pd. Afryki) do 6-8 (W. Brytania, Stany Zjedn., Francja); gospodarze wydelegowali na sesję aż 13 osób.

W toku obrad odbyły się zarówno wstępne i końcowe posiedzenia plenarne, jak i zebrania podkomitetu do spraw reprodukcji dokumentacyjnej SC 1, stałej grupy roboczej do spraw transliteracji WG 3 oraz wyłonionych na Sesji grup roboczych: do spraw bibliografii WG 1 i do spraw kompozycji wydawniczej dokumentów WG 2.

Ogółem podczas X Sesji powzięto 27 uchwał, w których ujęto wyniki prac całego tygodnia. Oto najważniejsze z nich:

Pierwsza uchwała zatwierdziła protokół posiedzenia plenarnego z dn. 14. X; podano tu m. in. tytuły 5 zaleceń ustanowionych od czasu IX sesji plenarnej oraz 6 projektów zaleceń przekazanych do Sekretariatu Generalnego ISO.

Następna grupa uchwał dotyczy prac SC 1. Ma on na swoim rachunku 5 zaleceń, 4 projekty zaleceń (z nich 3 dotyczą testów czytelności, 1 — czytników) oraz 3 projekty wstępne zaawansowane¹. Podjęto opracowanie 2 nowych projektów: *Pudełka dla zwojów mikrofilmów* i *Kompozycja wydawnicza mikroblon*. Projekty wstępne są przygotowywane w porozumieniu — odpowiednio — z TC 6 Papier, TC 36 Kinematografia i TC 42 Fotografia.

W związku ze złożonym w czerwcu 1964 r. przez SC 1 wnioskiem postulującym utworzenie nowego TC Reprografia oraz na podstawie protokołu konferencji przedstawiciele 4 zainteresowanych TC, która odbyła się również w 1964 r. w Londynie, została powzięta uchwała stwierdzająca, że utworzenie TC Reprografia jest zbędne i że wystarczy ścisłe rozgraniczenie kompetencji między SC 1 a TC 95/SC 4 Maszyny powielające i reprodukujące.

Kolejne uchwały dotyczą WG 3. Grupa ta obradowała przez 3 dni, czasem w dwu zespołach: dla transliteracji współczesnego alfabetu rosyjskiego i — alfabetów innych języków słowiańskich. W posiedzeniach grupy uczestniczyli przedstawiciele 9 krajów, m. in. Polski. Wynikiem prac było przygotowanie nowej wersji nowelizacji ISO/R 9 *Transliteracja alfabetów cyrylickich*. Składa się ona

¹ Projekt wstępny — to pierwsze stadium w przygotowaniu zalecenia; jest on dyskutowany w ramach macierzystego TC. Projekt zalecenia — drugie stadium opracowania — jest poddawany pod dyskusję wszystkich TC.

z 3 części: Ogólne zasady konwersji języków pisanych, Transliteracja alfabetu współczesnego języka rosyjskiego, Transliteracja alfabetów języków słowiańskich².

Zasadniczym zadaniem naszej pracy było znalezienie wyjścia z dwu kontrowersji, które zarysowały się w okresie przed sesją plenarną: 1. Unesco i International Union of Pure and Applied Physics zwróciły się w końcu 1963 r. do ISO/TC 46 z wnioskiem o uwzględnienie w nowelizacji ISO/R 9 anglo-amerykańskiego systemu transliteracji; 2. już na konferencji w Brukseli w 1963 r. zarysowały się dwa stanowiska: jednolita transliteracja określonych liter wszystkich alfabetów cyrylickich na jedną i tę samą literę alfabetu łacińskiego czy uwzględnianie fonetycznych właściwości liter poszczególnych alfabetów cyrylickich wyrażające się w transliteracji jednej litery cyrylickiej na różne litery alfabetu łacińskiego. Po długiej dyskusji przewyżczono trudności obierając drogę liberalnych rozwiązań, a mianowicie dopuszczając w określonych przypadkach drugie rozwiązanie.

Tak więc znaleziono wyjście z kontrowersji: system ISO czy system anglo-amerykański, pozostawiając w tablicach transliteracyjnych system ISO (co było oczywiście zgodne także ze stanowiskiem Polski) i dopuszczając (przez sformułowanie odpowiedniego przypisu) w krajach o ustalonych tradycjach transliterację 9 liter w sposób odmienny.

Tabela 1

Litery cyrylickie	Transliteracja	
	System ISO	System anglo-amerykański
Ж	ž	zh
Ї	j	i
Х	h	kh
Ц	c	ts
Ч	č	ch
Ш	š	sh
Щ	šč	shch
Ю	ju	yu
Я	ja	ya

Analogiczne wyjście zastosowano w drugiej kontrowersji: obrano metodę transliteracji jednolitej — jako bardziej odpowiadającej definicji transliteracji (co było także zgodne ze stanowiskiem Polski), w przypisie dopuszczono jednak możliwość stosowania drugiej metody.

² Na konferencji WG 3 w Brukseli w październiku 1963 r. przewidywano nadto cz. 4 zalecenia: tablice transliteracyjne dla alfabetów cyrylickich języków nie-słowiańskich. Obecnie stwierdzono, że opracowanie Gilarewskiego (pracownika Biblioteki Piśmiennictwa Zagranicznego w Moskwie), które miało być podstawą tych tablic, wymaga dalszych studiów; przeprowadzenia ich podjął się komitet członkowski węgierski.

Tabela 2

Litery cyrylickie	Litery łacińskie	
	w tablicy transliteracyjnej	w przypisie
Г	g	h (ukr., białor.)
И	i	y (ukr.)
і	і	i (ukr., białor.)
X	h	ch, kh (ros., ukr., białor., bułg.)
ІІ	šč	št (bułg.)
Ъ	и	ă (bułg.)
Ѹ	и	â (bułg.)

Osobna klauzula zastrzega możliwość stosowania w całości każdego z rozwiązań.

Obie tablice transliteracyjne zostały jeszcze raz gruntownie przeanalizowane, oczyszczone z błędów powstających m. in. wskutek wadliwego przepisywania i opatrzone dodatkowymi przypisami zawierającymi praktyczne wskazówki dla bibliografów i bibliotekarzy.

Opracowana w Budapeszcie wersja ISO/R 9 zostanie przesłana członkom grupy do zaopiniowania; po wprowadzeniu ewentualnych poprawek zostanie ona złożona Sekretariatowi ISO/TC 46 jako poprawiony projekt wstępny.

Poza transliteracją alfabetów cyrylickich omawiano sprawę transliteracji Yiddish (niejż podpisana zgłosiła zainteresowanie nią bibliografii polskiej; do pracy tej trzeba będzie znaleźć odpowiedniego specjalistę), romanizacji znaków chińskich i japońskich (transliteracją japońskiego interesują się szczególnie Amerykanie ze względu na bogate piśmiennictwo japońskie) oraz dostosowania transliteracji do możliwości maszyn liczących. Ostatnie zagadnienie będzie wymagać współpracy z ISO/TC 97 SC 2 Zestawy znaków i kodowanie.

Wobec tego, że prace WG 3 ulegają ciągłemu rozwojowi i odbywają się także w okresach między sesjami plenarnymi³, powzięto uchwałę przekształcenia WG 3 na stale działający ISO/TC 46/SC 2 Konwersja języków pisanych⁴. Do Podkomitetu tego zgłosiło akces 10 państw w charakterze członków rzeczywistych (m. in. Polska), 3 — w charakterze obserwatorów. Nadto Sekretariat ISO/TC 46 skieruje do wszystkich komitetów członkowskich, w szczególności do radzieckiego, zapytanie, czy zgłaszają udział w pracach nowoutworzonego SC 2.

Dalsze uchwały dotyczą prac WG 1. Przede wszystkim powzięto uchwałę nowelizacji drugiego z kolei zalecenia: ISO/R 4 *Skróty tytułów czasopism*. Decyzja ta jest związana z opublikowanym w 1963-64 r. w Stanach Zjedn. systemem Coden (wykazem 4-literowych skrótów ok. 25 000 tytułów czasopism dla użytku maszynowego), z ukazaniem się w 1963 r. amerykańskiej normy skrótów tytułów czasopism i z wiadomością o ukończonym już opracowaniu takiejże normy bry-

³ Grupy robocze są z reguły powoływane wyłącznie na czas trwania sesji plenarnej.

⁴ O zmianie nazwy WG 3 była już mowa w Brukseli. Termin „konwersja” wprowadzono jako szerszy od terminu „transliteracja”.

tyjskiej. Norma amerykańska zezwala — co stanowi dla nas *novum*, a związane jest z użytkowaniem maszyn przy sporządzaniu bibliografii analitycznych — na trzy różne formy skrótów, jak to ilustruje poniższy przykład dla tytułu *Canadian Pharmaceutical Journal*:

CAN PHARM J
Can Pharm J
Can. pharm. j.

Przykład ten unacoznia jednocześnie, czym różnią się postanowienia normy amerykańskiej od postanowień ISO/R 4 i polskiej normy *Przepisy bibliograficzne. Skróty tytułów czasopism*: zezwala ona na pomijanie kropki w skrótach wyrazów tworzonych przez odrzucenie części końcowej i nie uznaje odróżnienia rzeczowników od przymiotników za pomocą wielkich liter. W tym też kierunku pójść zmiany w odpowiednich punktach zalecenia: zostaną dopuszczone rozwiązania przyjęte w normie amerykańskiej.

Rozważano też sprawę skracania wyrazów przez ściągnięcie, tzn. przez opuszczanie środkowych liter. Przepis taki nie jest w zaleceniu wyraźnie sformułowany, chociaż jest stosowany w praktyce. Ściągnięcia są o tyle niewygodne, że 1. wpływają na zmiany w układzie abecadłowym, który staje się inny dla skrótów, a inny dla pełnych tytułów czasopism; 2. nie mogą być stosowane, jeśli kasuje się kropki w skrótach powstałych przez odrzucenie końcowych liter; dotychczas brak kropki odróżniał od nich ściągnięcia. Zdecydowano dopuszczać ściągnięcia tylko w wyjątkowych przypadkach. Również rozróżnianie liczby pojedynczej i mnogiej ma być stosowane tylko wówczas, gdy jest koniecznym warunkiem jasności tytułu.

Następna uchwała dotyczy projektu wstępnego *Skróty nazw rodzajowych w tytułach czasopism*. Wykazy tych nazw zostały przestudiowane i starannie skorygowane, a wszystkie ściągnięcia zlikwidowane.

Osobna uchwała postuluje opracowanie przez każdy kraj wykazu skrótów wyrazów typowych występujących w tytułach czasopism publikowanych w danym kraju; na ich podstawie powstałby międzynarodowy słownik skrótów.

Kolejna uchwała ustosunkowuje się do amerykańskiego systemu Coden: uznaje jego walory, ale nie przewiduje zmian w pracy ISO/TC 46 w związku z jego istnieniem.

Ostatnia uchwała dotycząca prac WG 1 ma za przedmiot projekt wstępny *Skróty wyrazów typowych w opisie bibliograficznym*, opracowany przez polski bibliograficzny ośrodek normalizacyjny. Tytuł zakwestionowany na sesji w Paryżu obecnie został przyjęty bez zastrzeżeń. W rozdziale dotyczącym zasad skracania nie wprowadzono żadnych poprawek merytorycznych. Spisu skrótów obejmującego 1476 wyrazów — 1086 skrótów w 19 językach nie rozpatrywano, jedynie — na wniosek delegatki polskiej a wbrew wnioskowi Norwegii — zdecydowano utrzymać dotychczasowy układ według alfabetu łacińskiego, bez uwzględniania znaków diakrytycznych, co jest jedynym możliwym rozwiązaniem w wielojęzycznym wykazie. Opowiedziano się za utrzymaniem ściągnięć, których wpływ na układ abecadłowy nie jest w tym przypadku istotny. Skróty nazw języków zostaną dostosowane do projektu wstępnego ISO/TC 37 Terminologia.

Delegatka polska zobowiązała się do dostarczenia wykazu skrótów w poprawnej formie pod warunkiem, że zostanie on powielony sposobem fotograficznym; przepisanie oryginału przez Sekretariat ISO/TC 46 spowodowało błędy, opuszczenia i przestawienia.

Omówione dwa opracowania rozpatrzone przez WG 1 zostaną rozesłane do zaopiniowania przez członków WG 1, i — po wprowadzeniu ewentualnych poprawek — przekazane Sekretariatowi ISO/TC 46 jako projekty wstępne.

Następne uchwały przedstawiają wyniki prac WG 2:

Projekt wstępny *Indeks do publikacji* został skorygowany i będzie rozesłany do członków TC 46 jako 3. projekt wstępny.

Postanowiono podjąć opracowanie nowego projektu dotyczącego maszynowego przygotowywania indeksów do książek i innych publikacji.

Projekt wstępny *Karty tytułowe książki* stanie się — po wprowadzeniu uchwalonych poprawek — 4. projektem wstępnym.

Jedna z następnych uchwał związana z pracami konferencji IFLA w Rzymie w r. 1964 dotyczy statystyki produkcji książek i czasopism. Zagadnienia statystyczne nie wchodzi w zakres zainteresowań TC 46, ale wykaz definicji terminów związanych ze statystyką ma być przedmiotem nowego projektu wstępnego. W tej sprawie TC 46 będzie współpracować z Unesco i z IFLA.

Ostatnia uchwała ustala termin XI sesji plenarnej na r. 1966; zaproszenie do odbycia jej w New Yorku lub Waszyngtonie złożyła delegacja amerykańska, ale przewodniczący zastrzegł sobie prawo zmiany miejsca sesji.

Na tym X sesja plenarna ISO/TC 46 została zamknięta. Była ona szczególnie ciekawa ze względu na to, że silniej niż sesje poprzednie odzwierciedliła tendencje panujące w świecie współczesnym. Wzmoczone zainteresowanie transliteracją wiąże się z coraz intensywniejszymi kontaktami międzynarodowymi, z rosnącym na Zachodzie wykorzystywaniem piśmiennictwa obcojęzycznego, zwłaszcza radzieckiego i japońskiego. Znamienne było zainteresowanie mechanizacją i automatyzacją prac bibliograficznych, co wyraziło się m. in. w podjęciu projektu wstępnego maszynowego opracowywania indeksów do książek i innych publikacji. Na podkreślenie zasługuje nowa metoda zastosowana w przypadkach, gdy tradycje różnych krajów prowadzą do różnych rozwiązań: dopuszczano wówczas obok jednego — zasadniczego — i drugie rozwiązanie (transliteracja, skróty tytułów czasopism), co umożliwi stosowanie zaleceń ISO w zasięgu szerszym niż dotychczas. Dała się wreszcie zauważyć tendencja do przyśpieszenia prac TC 46; wyraziła się ona w decyzjach SC 2 i WG 1 kontynuowania prac na drodze korespondencji między członkami zespołów, co powinno przyczynić się do poprawniejszego i szybszego przygotowania projektów wstępnych dla Sekretariatu TC 46.

Udział delegacji polskiej w X sesji plenarnej był szczególnie pożyteczny zarówno ze względu na prace TC 46 (bez udziału delegacji polskiej nie ruszyłaby naprzód sprawa opracowanego przez nas projektu wstępnego), jak i z uwagi na nasze prace krajowe: orientacja co do kierunków nowelizacji ISO/R 4 pomogła podjętej w 1964 r. nowelizacji polskiej normy dotyczącej skrótów tytułów czasopism.

Sprawozdanie niniejsze nie byłoby pełne, gdyby nie podkreślić bardzo sprawnej organizacji prac sesji oraz niezwykłej gościnności gospodarzy: zwiedzanie miasta, specjalne przedstawienie w operze z okazji X sesji plenarnej, trzy przyjęcia, a przede wszystkim wielka serdeczność stale nam okazywana — to wszystko sprawiło, że pobyt w Budapeszcie był nie tylko owocny pod względem pracy, ale także bardzo miły i pozostanie na długo w pamięci uczestników sesji.

B-ka Narodowa

Janina Pelcowa

Inst. Bibliograficzny

W DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE ZGONU STEFANA DEMBEGO

W 25 rocznicę śmierci Stefana Dembego, założyciela i pierwszego dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie, Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Książki zorganizował w dn. 9 listopada 1964 r. Wieczór poświęcony jego pamięci. Uroczystość zagałi prof. dr Piotr Bańkowski, po czym doc. dr Witold Suchodolski podzielił się kilkoma wspomnieniami z osobistych kontaktów z Dembym w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, życie i działalność Zmarłego w dłuższym wywodzie omówił doc. mgr Ksawery Swierkowski, a prof. dr Julian Krzyżanowski wygłosił zwięzłą i barwną gawędę na temat „Demby i Sienkiewicz”.

W kilkanaście dni później, dnia 21 listopada, w Pałacu Rzeczypospolitej, siedzibie zbiorów specjalnych Biblioteki Narodowej, odbyło się spotkanie współpracowników Stefana Dembego z okresu jego działalności w Bibliotece Narodowej. W zebraniu brała udział m. in. wnuczka pierwszego dyrektora Biblioteki, p. Anna Puciatowa. Spotkanie w pięknej stylowej sali stało się okazją do roznucia wspomnień, które przypominały zebranym postać Stefana Dembego, osiągnięcia organizacyjne wielkiego miłośnika książek i dobrego człowieka. Mała wystawka publikacji Dembego i pamiątek po nim uzupełniła tę nastrojową uroczystość.

Przed oczyma uczestników obu zebrań zarysowała się bardzo plastycznie sylwetka działacza¹, który znaczną część swego życia (urodził się w 1862 r.) spędził w atmosferze ucisku narodowego, rozpętanego przez zaborcze władze carskie po stłumieniu powstania 1863 r. Nie mając możliwości oficjalnych studiów w kierunku swych zamiłowań (literatura i kultura polska) ukończył w 1889 r. prawo na zrzu-syfikowanym Uniwersytecie Warszawskim bez formalnego stopnia akademickiego. Był jednym z tych działaczy kultury w Królestwie, o których mówiono ironicznie, że pokochyli po pięć klas... skakanych (ze znanej zabawy dziecięcej w „klasy”) i Instytut... Wód Mineralnych w Ogrodzie Saskim. Własnym wysiłkiem, lekturze i samouctwu zawdzięczał swą wiedzę w zakresie historii literatury polskiej, której nauczycielem był przez wiele lat. Jeszcze w czasie studiów uniwersyteckich rozpoczął też pracę społeczną w oświatowym bibliotekarstwie warszawskim. Konieczność zarobkowania zaprowadziła go do biur Warszawsko-Wiedeńskiej Drogi Żelaznej, w której doszedł do stopnia pomocnika naczelnika wydziału mechanicznego. Umiał znaleźć wspólny język z kolejarzami, gdy na wiecu robotniczym w burzliwym roku 1905 wygłaszał przemówienie wzywające do strajku. W końcu wieku XIX dzięki posagowi żony założył własną księgarnię nakładową w Warszawie, w której prowadził ambitną działalność wydawniczą publikując w ciągu 6 lat ok. 20 książek. Jako księgarz zbankrutował w 1906 r. i przez wiele późniejszych lat musiał spłacać swe długi z urzędniczej pensji. Sam także parął się piórem, zbierał materiały do *Słownika pisarzy polskich* i do ich bibliografii, opublikował w 1898 r. *Album pisarzy polskich*, zebranych wiadomości udzielał również innym autorom, był korespondentem warszawskim *Slovanského Přehledu*, pomagał A. Horze w opracowaniu słownika czesko-polskiego, redagował pierwszy rocznik *Przeglądu Bibliotecznego* w 1907 r. Szczególnie zajmował się Sienkiewiczem, opracowywał jego bibliografię podmiotową i przedmiotową, która szczęśliwie ocalała i stała się po wojnie podstawowym przewodnikiem po rozproszonej twórczości Sienkiewicza dla wydawcy jego *Dzieł zebranych*, prof. J. Krzyżanow-

¹ Por. też wspomnienie pśmiertne pióra Heleny Więckowskiej, *Prz. bibliot.* R. 14: 1946 s. 137—139.

skiego. Co więcej dzięki zbierackiej pasji Dembego dochowały się również odpisy listów wielkiego pisarza do jego pierwszej narzeczonej, Marii Keller, i do późnej jego miłości, Marii Radziejowskiej.

Gdy w 1918 r. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie ogłosiła konkurs na stanowisko kustosa, wygrał go Demby mimo licznej konkurencji (ponad 50 zgłoszeń). Nie pracował tam zresztą długo. Już w 1919 r. ściągnął go dr Józef Korzeniowski do Ministerstwa WRiOP początkowo na stanowisko referenta, a potem naczelnika wydziału bibliotek. Wówczas to Demby stał się niestrudzonym rzecznikiem utworzenia w Warszawie Biblioteki Narodowej. W dyskusji, która rozgorzała na ten temat, miał Demby wielu poważnych przeciwników, którzy głosili, że w ciężkich warunkach finansowych nie stać młodego państwa na luksus nowej Biblioteki Narodowej, wystarczy przecieć przelać jej funkcje na jedną z już istniejących dużych bibliotek polskich. Demby nie zrażał się tym wszystkim, wiedział bowiem, że zadania biblioteki narodowej są zbyt wielkie i rozległe na to, aby można je było traktować ubocznie, rozumiał, że główna biblioteka państwa musi się znaleźć w stolicy, siedzibie władz i urzędów, w największym miejskim ośrodku kraju. U każdego z często zmieniających się kierowników resortu oświaty nieodmiennie stawiał się z referatem na temat konieczności utworzenia Biblioteki Narodowej. Prawie nieodmiennie kolejni ministrowie zgadzali się z jego wywodami, ale... doradzali cierpliwość. Ze skąpych środków trzeba było rozbudować szkolnictwo wszelkich stopni, a Biblioteka, jakkolwiek rzeczywiście potrzebna, mogła czekać. W tej sytuacji Demby dążył uparcie do stworzenia choćby załączka nowej biblioteki, wiedział, że założonej nikt nie poważy się zamknąć. Już więc przed jej oficjalnym powołaniem w 1928 r. rozpoczął dla niej gromadzenie zbiorów. To pozostało główną pasją kierownika Biblioteki Narodowej (nominację na dyrektora otrzymał w 1934 r., tytułu dyrektora nie lubił, wolał, aby nazywano go panem profesorem). Rozrost Biblioteki za czasów kierownictwa Dembego unaocznia jej sprawozdanie wydane w 1937 r. W tym właśnie roku Demby odszedł na emeryturę. Kiedy w podbitej przez Niemców Warszawie umierał w listopadzie 1939 r., mający o Bibliotece Narodowej, chciał ją ratować przed zniszczeniem i pożarem. Była ostatnią myślą jego życia.

Zb. D.

SPROSTOWANIE

W artykule H. Chamerskiej pt. *Osiągnięcia w zakresie informacji o polskich zbiorach bibliotecznych w latach 1944-1964*, drukowanym w *Przeglądzie Bibliotecznym* R. 32: 1964 z. 1/2, prosimy poprawić na s. 22 w w. 7 od dołu tytulik: Centralne katalogi zbiorów specjalnych — na: Centralne katalogi specjalne.

BOGDAN HORODYSKI: On attend un nouveau acte des bibliothèques.

L'acte du 17 avril 1946 était publié à l'époque où toutes les bibliothèques polonaises étaient soumises à l'autorité du ministre de l'instruction. Il ne répond donc plus aux conditions d'aujourd'hui puisque seulement les bibliothèques scolaires et pédagogiques sont restées à la compétence de ce ministre. Le réseau des bibliothèques publiques du pays comprenait, d'après l'acte du 17 avril, les bibliothèques scolaires, de lecture publique et les bibliothèques scientifiques. Les réseaux des deux premières existent encore, tandis que le réseau des bibliothèques scientifiques n'est pas organisé à cause d'une diversité d'autorités qui sont à leurs têtes. Il est donc indispensable de publier un nouveau acte. Il doit prendre en considération une division des bibliothèques d'après leur dépendance des différentes autorités, et organiser des réseaux des bibliothèques de divers types dans le cadre même du centre dirigeant. En même temps, il est nécessaire d'appeler une organisation centrale pour coordonner l'activité des bibliothèques de différents réseaux. Son organe consultatif devrait devenir le Conseil National des Bibliothèques qui réuni les délégués de tous les réseaux des bibliothèques. Le personnel de tous les réseaux devrait avoir les mêmes droits ce qui permettra d'approfondir l'unité de la profession.

HALINA CHAMERSKA: Principes de la politique d'acquisition.

Les bibliothèques des écoles supérieures doivent établir un plan de leur politique d'acquisition afin d'éviter toute casualité. Ce plan devrait préciser l'étendue et la portée de leur spécialisation choisie en prenant compte des besoins non seulement des étudiants et des professeurs, mais aussi des autres lecteurs. Le plan doit être basé sur une analyse de l'état actuel de fonds et de la pratique menée jusqu'alors de l'acquisition. Il faudra en même temps préciser les méthodes et les formes de la politique d'acquisition, établir une hiérarchie d'importance des tâches à remplir, cette importance étant différente pour la littérature polonaise et étrangère d'un côté, et pour la littérature ancienne et courante d'autre part. Le problème le plus difficile qui se pose ici c'est de préciser à quel point faudrait-il compléter les collections de la spécialisation choisie, quels doivent-ils être les types et les niveaux des publications prises en considération. Il va sans dire que le plan de la politique d'acquisition ne peut pas être tracé pour toujours, il faut l'actualiser et l'améliorer de temps en temps.

JERZY WIERZBICKI: Bibliothèque de l'École Supérieure d'Économie à Sopot.

Organisée en 1945 la Bibliothèque de l'École Supérieure des Sciences Économiques à Sopot est située dans une petite maison de 325 m². Son personnel compte 16 personnes et les fonds — 75 000 volumes. M. Wierzbicki est l'auteur du projet d'un nouveau bâtiment dont la documentation détaillée a été déjà préparée. La nouvelle construction sera finie en 1967. La nouvelle bibliothèque

sera située tout près de l'Ecole même sur un terrain de 2087 m² penché en bas du côté de la rue. Cette inégalité du terrain imposa une solution fonctionnelle spécifique. Les deux étages d'en haut sont prévues pour les lecteurs (entresol) et pour le personnel (1-ère étage); les deux bas étages (grâce au penchement du terrain au dessus de la terre) — pour les magasins et pour les ateliers techniques. La salle de lecture possède 80 places et 6400 volumes de référence; la salle de périodiques — 28 places et 600 titres des périodiques. La cubature du bâtiment est de 8552 m³ et sa surface — 2153 m². La bibliothèque aura des grandes possibilités d'accroissement.

ALODIA KAWECKA-GRYCZOWA: Kazimierz Budzyk comme bibliographe et bibliologue.

Kazimierz Budzyk, né en 1911, mort l'année dernière était professeur à l'Université de Varsovie, érudit éminent dans le domaine de la littérature polonaise du XVI et XVII siècles, de la théorie littéraire et de la science du livre. Il fut l'élève de Kazimierz Piekarski et c'est sous sa direction que Budzyk débuta en 1936 dans le département des livres anciens à la Bibliothèque Nationale. Ses ouvrages principaux d'alors furent: *Bibliographie des constitutions polonaises de XVII s.* et *Bibliographie des oeuvres de jurisprudence de Bartłomiej Groicki*. Il se servit dans son travail de la méthode typographique empruntée de son maître Piekarski, mais considérablement élargie et adaptée à la production littéraire de XVII s. Il exposa ses expériences scientifiques dans un ouvrage intitulé: *Problèmes principaux et difficultés de la bibliographie de la littérature polonaise ancienne*. Budzyk était d'avis que la science du livre ne devrait pas se borner aux questions du livre seul, mais qu'il lui faut découvrir les phénomènes sociaux et culturels qui se reflètent dans l'activité de la librairie et de la bibliothèque. Ses recherches étaient toujours basées sur des sources largement réunies et bien organisées d'un atelier d'érudit. Après la seconde guerre mondiale il avait organisé l'Institut des Etudes Littéraires au sein de l'Académie des Sciences à Varsovie. Il présentait le type d'un érudit passionné pour la recherche scientifique, et d'un esprit synthétique.

STEFAN SWIERZEWSKI: Józef Ignacy Kraszewski et les livres.

Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887) écrivain éminent, publiciste, érudit, peintre et musicien en même temps, auteur d'une quantité de romans historiques était toute sa vie lié aux livres et à leurs problèmes. Il s'intéressait à la littérature dès sa jeunesse qu'il avait passé à la province de la Pologne Orientale. Il connaissait à fond les bibliothèques et les archives à Wilno et plusieurs collections privées de la noblesse foncière de la Lithuanie, Wolyn et Ukraina. Il compléta avec ardeur sa bibliothèque propre, surtout les publications concernant l'histoire et la culture polonaise. En 1859 il s'instala à Varsovie, et en 1863 à Dresde où il continua son activité comme écrivain, journaliste et éditeur en initiant des nombreuses publications scientifiques et artistiques. Il connaissait l'art typographique et possédait une imprimerie à Dresde. Comme journaliste il toucha les problèmes de la lecture publique et de l'édition, il écrivait des analyses des oeuvres scientifiques nouvellement parues. Sa bibliothèque comptait plus de 10 000 volumes. Après sa mort, son fils François Kraszewski offrit en 1908 la bibliothèque de son père à la Polska Macierz Szkolna (une institution culturelle qui s'occupait de la diffusion de la lecture) à Cieszyn où elle se trouve jusqu'à nos jours.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles:

BOGDAN HORODYSKI: Na jaką ustawę o bibliotekach czekamy? — On attend un nouveau acte des bibliothèques	1
HALINA CHAMERSKA: Wytyczne polityki gromadzenia zbiorów. Problemy metodyczne — Principes de la politique d'acquisition	5
JERZY WIERZBICKI: Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie — Bibliothèque de l'École Supérieure d'Économie à Sopot	16
ALODIA KAWECKA-GRYCZOWA: Kazimierz Budzyk. Bibliograf i księgoznawca — Kazimierz Budzyk comme bibliographe et bibliologue	20
STEFAN ŚWIERZEWSKI: Kraszewski i książki — Kraszewski et les livres	26

Recenzje i sprawozdania — Comptes-rendus:

PORADNIK PRACOWNIKA INFORMACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ I EKONOMICZNEJ. Red. H. Żeglicka. Warszawa 1964 (<i>Maria Dembowska</i>)	36
RICHARD C. LEWANSKI: A bibliography of Slavic dictionaries. New York 1959—1963 (<i>Piotr Grzegorzczuk</i>)	41
CENTRALNY KATALOG BIEŻĄCYCH CZASOPISM ZAGRANICZNYCH. Warszawa 1963 (<i>Hanna Uniejewska</i>)	43
OTHMAR FEYL: Aus versunkenen bibliothekarischen Verbindungen zwischen Deutschland und Polen im 19. Jh. (Die Jenaer bibliographische Dissertation des polnischen Bibliothekars Hipolit Skimbrowicz aus dem Jahre 1864). <i>Zentralblatt für Bibliothekswesen</i> Jg 75: 1961 H. 5 s. 209—215 (<i>Teodor Chorosz</i>)	47

Z życia — Actualités:

Odnaczenia	50
Złota Odznaka ZNP	50
Odnaczenie Biblioteki Publicznej w Warszawie	50
Nagroda m. st. Warszawy	50
Nominacje	50
Jubileusz pracy bibliofilskiej M. Brahmery	51
Z żalobnej karty	51
Międzynarodowy Kongres Ekslibrysu w Krakowie (<i>Stefan Kotarski</i>)	51
Ogólnopolska Konferencja Bibliotek Wyższych Szkół Ekonomicznych (<i>Maria Czaplicka</i>)	54
X Sesja Komitetu Technicznego ISO do spraw dokumentacji (<i>Janina Pelcowa</i>)	56
W dwudziestopięcioletcie zgonu Stefana Dembego (<i>Zb. D.</i>)	61
Sprostowanie	62
Résumés	63

U W A G A ! P R E N U M E R A T O R Z Y P R Z E G L Ą D U B I B L I O T E C Z N E G O

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
zawia damia uprzejmie,

że z dnem 1 stycznia 1965 r. uległy zmianie warunki prenumeraty czasopism fachowych bibliotekarskich, wydawanych przez Stowarzyszenie.

Prenumerata roczna kwartalnika *PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY* (wraz z dodatkiem *Przegląd Piśmiennictwa o Książce*) — zł 96.— (cena jednostkowa numeru zł 24.—).

Prenumerata roczna miesięcznika *Bibliotekarz* wynosi zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—).

Prenumerata roczna *Poradnika Bibliotekarza* — zł 48.— (cena jednostkowa numeru zł 4.—).

Członkowie SBP mają prawo do prenumeraty ulgowej.

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe **PKO I-9-120056** lub Narodowy Bank Polski **IV O/M 1528-9-4205**. Administracja Wydawnictw SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).

Drukarnia Związkowa w Krakowie, ulica Mikołajska 13

Nakład 1800 egz. Oddano do składu 19. II. 1965 r., druk ukończono w maju 1965 r.
Obj. ark. druk. 4 + 1,37 wkł., ark. wyd. 4,88 + 2,36.